

P R Z E G L Ą D
B I B L I O T E C Z N Y

ORGAN NAUKOWY ZWIĄZKU
BIBLIOTEKARZY I ARCHIWISTÓW POLSKICH

REDAKTOR: BOGDAN HORODYSKI

ROCZNIK XXI ZESZYT 3
LIPIEC — WRZESIEŃ 1953

WYDANO Z ZASIŁKIEM MINISTERSTWA KULTURY I SZTUKI
WARSZAWA

PRZEGLĄD BIBLIOTECZNY

ORGAN NAUKOWY ZWIĄZKU
BIBLIOTEKARZY I ARCHIWISTÓW POLSKICH
K W A R T A L N I K

REDAKTOR: BOGDAN HORODYSKI

Kolegium Redakcyjne:

S. KOTARSKI, J. KRACZKIEWICZ, K. REMEROWA

Adres Redakcji:

W a r s z a w a, Rakowiecka 6. Biblioteka Narodowa.

Adres Administracji:

W a r s z a w a, Koszykowa 26. Biblioteka Publiczna.



Rękopisów Redakcja nie zwraca. Autorowie nie zawiadomieni do trzech miesięcy o przyjęciu ich prac, mogą je odebrać w Administracji w ciągu roku.

Prenumerata roczna wynosi zł 28.—.

Cena pojedynczego numeru zł 7.—.

Wpłaty dokonywać należy na konto czekowe PKO I-1731/113 Administracja Wydawnictw ZB i AP, Warszawa, (z wyraźnym zaznaczeniem celu wpłaty).

Dnia 15 czerwca br. odbyło się w Warszawie plenarne posiedzenie Rady Czytelnictwa i Książki, poświęcone ocenie działalności terenowych Rad Czytelnictwa i Książki na tle przebiegu i osiągnięć Dni Oświaty, Książki i Prasy. Obradom przewodniczył Wiceprezes Rady Ministrów Józef Cyrankiewicz. W toku dyskusji zabrał głos Ferdynand Chaber, kierownik sektora wydawnictw KC PZPR. Przemówienie to, poruszające bardzo istotne problemy, drukujemy poniżej.

Redakcja

FERDYNAND CHABER

POLITYCZNE ZNACZENIE KSIĄŻKI

Działacze Rad Czytelnictwa mówili tutaj z dumą o osiągnięciach tegorocznych Dni Oświaty, Książki i Prasy. Niewątpliwie dorobek tej akcji jest duży, ujawniła ona jednak również i poważne niedociągnięcia. Samozadowolenie, które przebiegało w wystąpieniach niektórych mówców, byłoby bardzo szkodliwe. Musimy zdać sobie sprawę z istniejących jeszcze wielkich dysproporcji, z ogromnej rozpiętości między produkcją i zasobami książek a faktycznym czytelnictwem.

Jest naszą dumą, że w ciągu dziewięciu lat władzy ludowej wydaliśmy w Polsce 550 milionów książek, gdy w ciągu całego dwudziestolecia międzywojennego ukazało się ich tylko 420 milionów, żeśmy przywrócili narodowi arcydzieła naszej literatury, a w ich rzędzie i arcydzieła polskiego Wieku Odrodzenia. Musimy wszakże zdać sobie jednocześnie sprawę z tego, że obrót tych książek w bibliotekach jest jeszcze słaby, że mała jest jeszcze liczba czytelników korzystających z tego nieprzebranego skarbcza, który nagromadziliśmy w naszych bibliotekach. Musimy mieć zatem w naszej pracy świadomość tych wielkich jeszcze braków i wynikających stąd zadań.

Co leży u podstaw naszych niewątpliwych braków na odcinku czytelnictwa? — Brak zrozumienia politycznej wagi książki.

Związek między budownictwem gospodarczym, politycznym i rewolucją kulturalną nie jest jeszcze powszechnie i właściwie rozumiany. Weszliśmy jednak w taki okres naszego budownictwa gospodarczego i politycznego, kiedy rozstrzygającą staje się właśnie świadomość człowieka. Mówią o tym doświadczenia każdej akcji, choćby ostatnia rewizja norm w przemyśle metalowym i w budownictwie. Weszliśmy jednocześnie w taki okres, kiedy na gruncie ogromnych osiągnięć konsolidacji narodu, na gruncie zwycięstw naszej ofensywy pokojowej — możemy przyspieszyć tempo przemian, możemy jednać tych, co się jeszcze wahają.

W tej pracy nad przeobrażeniem świadomości, nad wyrwaniem człowieka z mroków średniowiecznych jeszcze przesądów i starych nawyków, ogromną rolę może spełnić książka. Ten fakt nie znalazł jeszcze dostatecznego zrozumienia w naszych organizacjach masowych, w ZMP, w Związkach Zawodowych, w Radach Narodowych. Nie zdajemy sobie sprawy, że dorobek nasz będzie pomnożony po wielokroć, jeżeli zrozumiemy zadania nasze na tle dokonujących się przeobrażeń, na tle przekształcania się naszego narodu w naród socjalistyczny, jeżeli zrozumiemy głęboki ideowy i polityczny sens pracy z książką. W istocie przecież najgłębszy sens rewolucji kulturalnej — to wyzwolenie człowieka pracy z więzów narzuconej mu świadomości burżuazyjnej.

Zlikwidowaliśmy wielkich przemysłowców i obszarników, ale zostały niedobitki tej klasy: została warstwa kułacka, działa i zatrucha umysły reakcyjna część kleru, działa wróg poprzez załganą propagandę swojego radia i działają zatrute szeptu antypolskiego podziemia. Te czynniki próbują jeszcze przytrzymać za poły człowieka, któremu życie codzienne i prawda naszego budownictwa we wszystkich dziedzinach — stopniowo otwierają oczy. Przyspieszenie tego procesu jest właśnie wielkim zadaniem rewolucji kulturalnej.

W tej walce idzie o izolowanie wroga, o odcięcie go od wpływów na naszych braci omotanych jeszcze przesądami ideowymi. A więc sprawa książki nie polega na tym tylko, aby ktoś jak najwięcej czytał; sprawa ta dokonuje się i posuwa naprzód w zaciętej walce klasowej.

Padło tu w dyskusji powiedzenie, że ktoś tam na wsi straszyl: „zepsują tego chłopaka te książki“. Przypuszczam, że to nie jest wyraz obawy o zepsucie przez książkę pornograficzną. Myślę raczej, że to odbicie terroru reakcyjnych elementów na wsi, które chcą odstraszyć człowieka od źródła wiedzy. Wróg boi się książki, bo czuje, że rewolucja kulturalna izoluje go od narodu.

Trzeba, żebyśmy i my mieli tę świadomość. Wszędzie tam, gdzie mamy do czynienia z niedocenianiem sprawy czytelnictwa i tzw. rewolucji kulturalnej, wszędzie tam w parze występuje również niedostrzeganie perfidnie maskującego się wroga, niedostrzeganie całej wielorakości form i metod jego walki. W miarę tego, jak nasza ofensywa pokojowa bije go maczugą po łbie, w miarę naszych sukcesów — usiłuje on coraz bardziej oddziaływać od strony ideologicznej, żerując na przesądach.

Oto dlaczego w tegorocznej akcji Dni Oświaty, Książki i Prasy tak wielki nacisk położyła Rada Główna Czytelnictwa na sprawę upowszechnienia czytelnictwa na wsi. Teraz idzie o to, by podsumowując osiągnięcia tej akcji, zastanawiając się nad sposobami ich utrwalenia i pomnożenia, widzieć dokładnie miejsce książek w naszej pracy państwowej, społecznej i kulturalnej. Książka nie może być tylko sprawą biblioteki czy księgarni. Czytelnictwo i książka musi się stać sprawą wszystkich organizacji masowych i Rad Narodowych, i Komitetów Frontu Narodowego. Praktyka wykazała, jak wiele może zdziałać księgarnia czy sklep Spółdzielni Gminnej w dziedzinie ożywienia sprzedaży książek. Ale tu właściwie nie o to chodzi, chodzi o rzecz ważniejszą, o to by nauczyć umiejętności posługiwania się książką w pracy społecznej, kulturalnej i politycznej.

W czasie tej dyskusji przedmówca z Piotrkowa — sądzę że przez nieporozumienie — zlekceważył książkę beletrystycz-

ną czy też ilustrowaną. Trudno wszakże przecenić wartość wychowawczą książki, która w artystycznej wizji, w sposób porywający serce i poruszający wyobraźnię zdobywa budowniczego spółdzielni i budowniczego naszych budowli socjalizmu. Chodzi zatem o to, ażeby częściej i śmielej sięgać do postaci z naszej literatury, aby stały się one powszechnie znanymi zarówno w sensie ideału człowieka jak i w sensie synonimu kołtuństwa, ciemnoty, antypolskości. Chodzi o to, aby energiczniej korzystać z naszej literatury politycznej, technicznej, światopoglądowej, która jest stanowczo niedostatecznie jeszcze wykorzystywana. Jeżeli tak widzimy nasze zadania, to styl pracy Rad Czytelnictwa powinien się w istotnej mierze zmienić.

Dr Zaremba w swym referacie mówił o tym, że Rady Czytelnictwa — przy wielu osiągnięciach — nie zawsze prawidłowo rozumiały i realizowały swoje zadania. I może szkoda, że w dotychczasowej dyskusji koledzy z terenowych Rad Czytelnictwa w niedostatecznej mierze wypowiadali się na ten temat, nie oświetlili krytycznie dotychczasowych metod pracy, nie wskazali metod właściwych. Powszechnym jest nieporozumienie polegające na tym, że Rady Czytelnictwa chcą wszystko robić same, traktują siebie jako jeszcze jeden wydział Rad Narodowych. A przecież Rady Czytelnictwa mają być instytucją opartą przede wszystkim na bezinteresownej pracy miłośników książki. Dzisiejsza dyskusja i wzruszające przemówienie koleżanek z bocheńskiego i opolskiego świadczą, że miłośników takich jest wielu. Przekonaliśmy się o tym również na zjazdach przodujących czytelników. Tym bardziej też trzeba z całą ostrością przewyciężyć tę już od narodzin Rad Czytelnictwa występującą gdzieś chorobę biurokratyzmu, która poczyna toczyć jak czerw naszą młodą instytucję.

Rady Czytelnictwa muszą się oprzeć na aktywie społecznym, muszą zrozumieć, że ich zadaniem jest nie tyle wykonywać, ile koordynować pracę, być natchnieniem nowych metod działania, upowszechniać przodujące metody czytelnictwa, analizować zagadnienie czytelnictwa, wyprowadzać i stawiać w sprawie książek odpowiednie wnioski przed instytucjami wydawniczymi.

Nie jest przypadkiem, że tak wiele miejsca i czasu poświęciliśmy dzisiaj sprawie czytelnictwa na wsi. Naturalnie błędem byłoby, gdybyśmy stąd wywnioskowali, że w mieście pod tym względem jest już całkowicie dobrze. Mówił dr Zaremba, że stan czytelnictwa w zakładach pracy jest bardzo słaby, że zwłaszcza większą opieką musimy otoczyć wielkie budowle socjalizmu. Powinniśmy dokonać przełomu w dziedzinie czytelnictwa wśród młodzieży. Młody nasz rodak musi czuć się z książką jak nierozzerwalna jedność. Że łatwo rozmiłować go do książki, o tym mówi doświadczenie dyskusji przeprowadzonej w kraju na temat „Pamiętki z Celulozy“.

Bardzo źle przedstawia się czytelnictwo wśród kobiet. I znowu doświadczenie uczy, co może zdziałać umiejętna propaganda książki. Mówili o tym bibliotekarze na zeszłorocznej krajowej naradzie bibliotekarzy. Słyszeliśmy tam o owej kobiecie z nadmorskiej wioski, która prosiła bibliotekarkę tylko o książki 19-wieczne, a gdy raz przez przypadek otrzymała „Matkę“ Gorkiego, to potem nie mogła się oderwać od lektury książek bardziej współczesnych i stała się ich agitatorką, jedyną nową rzeszę czytelników.

Niewątpliwie jednak w parze z wielkimi zadaniami w zakresie upowszechnienia czytelnictwa i zdobywania nowych abonentów dla bibliotek wśród robotników, młodzieży i kobiet, naszą główną troską musi być sprawa upowszechnienia czytelnictwa na wsi. W tej dziedzinie ujawniły się niestety dwa — popularnie mówiąc — przegięcia. Naturalnie, musimy z całą ostrością odciąć się od wszelkich metod mechanicznego nacisku i najsurowiej je tępić. Z czego to wypływa, jeżeli ktoś chce pod przymusem pędzić chłopa do oświaty? Z niewiary w chłopa, z ekonomicznego stosunku do chłopa, z fałszywego założenia, że chłopa tylko jak wołu w jarzmie pędzić można, gdyż inaczej książki on nie weźmie do ręki. A my przecież wierzymy w masę i praktyka nas uczy, że wszędzie tam, gdzie prawidłowo podejmiemy do chłopa — jak o tym mówiły koleżanki z opolskiego i bocheńskiego i jak o tym znacznie obszerniej mówił zeszłoroczny zjazd bibliotekarzy oraz tegoroczny zjazd

przodujących czytelników — możemy chłopca rozmiłować do książki. Wszakże to było marzenie wielu pokoleń chłopskich bojowników o oświatę i ziemię.

Źródło słabości leży w tym, że czytelnictwo na wsi puszczane jest samopas, na „żywiół”. Przeprowadziliśmy w lutym b. r. badanie stanu czytelnictwa w ośmiu województwach i w pięćdziesięciu gromadach, niedawno zaś wróciła grupa badająca sytuację w dziewięćdziesięciu GS-ach. W wyniku badań stwierdzono ową niedopuszczalną żywiółowość w dziedzinie czytelnictwa, a przecież i tutaj występuje stara znana zasada, że na żywiółowości żeruje wróg, że tam gdzie jest „żywiół”, tam górę bierze wroga ideologia. Dlatego też rację miał prof. Kacprzak dzieląc się z nami w swym cennym wystąpieniu uwagami na temat wspaniałego rozwoju naszego życia kulturalnego na przeobrażającej się wsi, nawołując by do czytelnictwa zachęcać nie drogą mechanicznego nacisku, lecz życzliwą pomocą. Chodzi o to, by wskazać książkę odpowiadającą zainteresowaniom danej rodziny chłopskiej, by zachęcić do przeczytania książki, nauczyć korzystania z jej nauk.

Rewolucja kulturalna — jak mówił Stalin o kolektywizacji — jest od góry dokonywana przez władzę ludową i z jej inicjatywy, ale przy poparciu z dołu, i nic bardziej szkodliwe, jak puszczanie jej na żywiół. Tu konieczna jest inicjatywa i organizacja od góry, która znajduje poparcie od dołu. Podobnie jak szkodliwe jest napędzanie do spółdzielni produkcyjnych, tak szkodliwe jest przymuszanie chłopca do zakupu książek; ale podobnie jak nie wolno sprawy spółdzielczości puszczać na żywiół, tak nie należy na żywiół oddawać sprawy czytelnictwa.

Doświadczenie nas uczy, jak wielkie są możliwości i jakie są osiągnięcia. Wszędzie tam, gdzie nauczyciel i bibliotekarz traktują swą pracę nie zarobkowo, a z pasją i zamiłowaniem, gdzie bibliotekarz propaguje książkę, organizuje zespół czytelnicy, dyskusje — wszędzie tam znajdzie on nie tylko czytelników, ale — jak o tym mówiła koleżanka z opolskiego — znajdzie nawet amatorów na własną biblioteczkę domową.

Kończąc swe przemówienie sędzę, że wyjdziemy z tej narady wzbogaceni o zrozumienie wielkości naszych zadań i świadomości wielkich jeszcze braków w naszej pracy. Myśmy nie potrafili w tegorocznej akcji należycie uruchomić tych wielkich społecznych dźwigni, jakimi są Związki Zawodowe, Komitety Frontu Narodowego; nie wciągnęliśmy do walki o sprawę czytelnictwa Związku Młodzieży Polskiej, nie odegrały też właściwej roli Rady Narodowe, mimo znacznej już poprawy i dobrych przykładów.

W pracy, która nas czeka jeszcze w toku lata, będziemy musieli wiele zdziałać, aby utrwalić dotychczasowe osiągnięcia, aby upowszechnić nowe formy pracy, organizację kulturalnego odpoczynku, wykorzystanie parków, rozszerzenie sieci bibliotek sąsiedzkich i, co najważniejsza, organizowanie poprzez Komitety Frontu Narodowego dyskusji o książce, pogadanek o książce na wsi, w zakładach pracy, wśród gospodyń domowych. Osiągnięcia będą tym większe, im silniej Rady Czytelnictwa oprą się na aktywie społecznym, im mocniejszy będzie realny optymizm, daleki od urzędowego, oparty na zrozumieniu, jak doniosłe znaczenie ma książka w całej naszej pracy politycznej i kulturalnej.

FELIKS RÓG-MAZUREK

WSPÓLPRACA BIBLIOTEK POWSZECHNYCH Z BIBLIOTEKAMI NAUKOWYMI

(Na przykładzie Publ. Biblioteki Miejskiej im. Raczyńskich
i Biblioteki Uniwersyteckiej w Poznaniu)

Biblioteki są jednym z najważniejszych instrumentów polityki kulturalnej, instrumentów, którymi Polska Rzeczpospolita Ludowa posługuje się przy realizacji art. 62 Konstytucji. Artykuł ten jest podsumowaniem tych wielkich osiągnięć, jakie dokonane zostały na polu kultury i oświaty w ciągu kilku lat istnienia Polski Ludowej, a które w dziedzinie bibliotekarstwa wyraziły się kilkakrotnie większym — w porównaniu do lat przedwojennych — zasobem książek bibliotecznych i wielką,

rozbudowaną siecią biblioteczną. Artykuł ten jednak stanowi jednocześnie wytyczną dla pracowników kultury w ogóle, a bibliotekarzy w szczególności, wytyczną ich dalszej pracy nad podniesieniem poziomu kulturalnego mas pracujących i „coraz szerszym“, twórczym udziałem tych mas w rozwoju kultury narodowej.

Biblioteki w Odrodzonym Państwie Polskim — zarówno biblioteki naukowe jak i powszechne — mają szczególne zadanie do spełnienia. Jak głosi pkt. 1 Rezolucji Konferencji bibliotekarzy naukowych w Krynicy 1951 r.: „Biblioteki winny się stać ważnymi narzędziami budowy socjalizmu w Polsce. Szczególne zadanie bibliotek polega na aktywnym współdziałaniu w socjalistycznym wychowaniu społeczeństwa, w przyswajaniu masom pracującym ideologii marksizmu-leninizmu...“

Odmiennymi jednak metodami realizują te wytyczne biblioteki naukowe i biblioteki powszechne. Wynika to z odmiennego charakteru księgozbiorów, a co za tym idzie i z rodzaju czytelników. Z bibliotek naukowych korzystają w przeważnej części czytelnicy przygotowani, wykształceni, którzy mają już daleko za sobą naukę czytania, nie w sensie dosłownym, lecz w sensie sztuki umiejętnego korzystania z lektury i przyswajania sobie poruszanych w niej zagadnień; biblioteki powszechne natomiast muszą często uczyć sztuki czytania od podstaw, mają do czynienia z czytelnikiem garnącym się do książki, ale w stosunku do tej książki jeszcze nieporadnym. Socjalistyczne wychowanie rzesz czytelnicznych, przyswajanie ludziom pracy ideologii marksizmu-leninizmu przebiega więc — siłą rzeczy — inaczej poprzez biblioteki naukowe, inaczej poprzez biblioteki powszechne. Czy to jest jakaś zasadnicza i istotna różnica, wyznaczająca granice nie do przebycia między dwoma typami bibliotek? Oczywiście nie, skoro cele są te same, a zespół środków zmierza — wobec szybkiego podnoszenia się poziomu kulturalnego szerokich mas — do stopniowego wyrównania. Coraz szybciej bowiem następuje postulowane od dwóch lat „upowszechnienie bibliotek naukowych i unaukowanie bibliotek powszechnych“.

Upowszechnienie bibliotek naukowych polega przede wszystkim na stałym rozszerzaniu kręgu czytelników. Do naukowców i młodzieży studiującej dołączają się tysiące przodowników pracy, racjonalizatorów, samouków, działaczy społecznych. Wpływa to z potrzeby powiązania nauki z praktyką, wciągnięcia szerokich mas pracujących do realizacji Planu 6-letniego w tym zakresie. Postęp techniki i nauki nie dokonywa się wyłącznie w laboratoriach i pracowniach naukowych — musi on być udziałem wszystkich, którzy ten plan będą realizować. Z powyżej wskazanego postulatu wypływa również konieczność ścisłej i skoordynowanej współpracy bibliotek naukowych z bibliotekami powszechnymi, którym między innymi przypada rola pośredniczenia między czytelnikiem a biblioteką naukową. Biblioteki powszechne w związku z zapotrzebowaniem czytelnika uzupełniają swoje zbiory nowymi dziełami naukowymi, organizują gabinety marksizmu-leninizmu, przystosowują się do spełnienia głównego celu: wychowania kadr budowniczych socjalizmu i propagowania nauki marksizmu-leninizmu w służbie postępu i pokoju.

Współpraca między bibliotekami powszechnymi i naukowymi, koordynacja ich działań i wzajemna wymiana doświadczeń — to instytucja sprzyjająca i przyspieszająca wyrównanie środków oddziaływania na czytelnika, przekształcenie jego świadomości i podnoszenie na wyższy poziom pracy bibliotek. Do r. 1951 — wobec ogromu zadań rewindykacyjnych i organizacyjnych stojących przed nowym bibliotekarstwem — zagadnienie współpracy na polu umasawiania czytelnictwa schodziło na plan drugi. Na ważność tego zagadnienia zwróciła z naciskiem uwagę Konferencja krynicka. Pkt. 17 cytowanej tu już Rezolucji głosi: „Konferencja podkreśla obowiązek nawiązania przez wszystkie biblioteki naukowe bliskiej współpracy z siecią bibliotek powszechnych, służenia im pomocą w formie informacji, udostępniania księgozbiorów itp. w ramach swojej specjalności i swoich możliwości“. A więc współpracę tę ma cechować pomoc fachowa i pomoc w zakresie udostępniania zbiorów z jednej strony — z drugiej strony propaganda biblioteki

naukowej i jej księgozbiorów oraz kierowanie tam czytelników, którzy są do tego dostatecznie przygotowani.

Współpraca między bibliotekami powszechnymi i naukowymi kształtuje się zależnie od rodzaju biblioteki naukowej, zależnie od obsługiwanego środowiska i jego potrzeb. Ponieważ następuje daleko idąca specjalizacja bibliotek naukowych—rodzą się stale nowe problemy dotyczące takiej współpracy.

*

Na terenie Poznania współdziałają w zakresie upowszechniania czytelnictwa dwie największe biblioteki: Biblioteka Uniwersytecka i Publiczna Biblioteka Miejska im. Raczyńskich. Obydwie wielkim, ofiarnym wysiłkiem personelu i dzięki pomocy władz dźwignęły się z ruin, jakie przyniosła za sobą ostatnia wojna (zniszczone lub wywiezione i rozproszone księgozbiory, zniszczone lub uszkodzone gmachy, brak kadr fachowych). Braków bezcennych dzieł literatury nie da się oczywiście nigdy zastąpić. Zabezpieczono to, co ocalało, uzupełniono zbiory nowymi pozycjami, przystąpiono do pracy wszcz. Działalność obu tych kulturalnych placówek wykazuje w tej chwili dobre rezultaty. Dla przykładu kilka danych z Biblioteki Miejskiej za r. 1952: czytelników 46 651 (wobec 2 616 w r. 1946 i 13 325 w r. 1949), wypożyczeń 847 452 (wobec 12 339 w r. 1946 i 184 173 w r. 1949). Biblioteka Miejska — obok gmachu głównego, w którym mieszczą się czytelnia naukowa i dziecięca, księgozbiór podstawowy, biura i introligatornia — posiada 17 bibliotek dzielnicowych w śródmieściu i na peryferiach. Czytelnicy jej to w 48% robotnicy i młodzież pochodzenia robotniczego, w 28% pracownicy umysłowi i w 19% młodzież studiująca. W skład księgozbiorów (przeszło 250 tys. tomów) wchodzi cenne rękopisy, starodruki i zbiory kartograficzne (ok. 20 tys. egz.).

Skład księgozbiorów oraz zadania stojące przed bibliotekarstwem powszechnym wytyczyły Bibliotece Miejskiej formy pracy. Biblioteka nie ogranicza się do pracy z czytelnikiem i pracy nad upowszechnieniem czytelnictwa sensu stricto (werbunek nowych czytelników — zwłaszcza z klasy robotniczej, propaganda i udostępnianie książek). W szybkim tempie nastę-

puje także rozwój jej prac naukowych, badawczych i informacyjno-bibliograficznych.

Prace naukowobadawcze prowadzą działy: Zbiorów Specjalnych, Informacyjno-Bibliograficzny, Katalogowy, Pomnażania Zbiorów, Czasopism i Udostępniania Zbiorów. Do najważniejszych prac należą:

a) przygotowywanie katalogu rękopisów, b) przygotowywanie katalogu starodruków wielkopolskich, c) współpraca z Działem Starodruków Biblioteki Narodowej w tworzeniu centralnego katalogu starodruków z wyodrębnieniem inkunabułów, d) przeprowadzenie badań proveniencyjnych zbiorów specjalnych, e) badanie czytelnictwa, f) badania nad polską literaturą skrzypcową.

*

Współpraca Biblioteki Miejskiej z Biblioteką Uniwersytecką polega na współdziałaniu i koordynacji w dziedzinie określonych działów obu bibliotek i przebiega w zależności od warunków pracy działu. Jedną z najważniejszych dziedzin jest współpraca Działu Informacyjno-Bibliograficznego z Ośrodkiem Informacyjno-Bibliograficznym Biblioteki Uniwersyteckiej. Dział ten w Bibliotece Miejskiej znajduje się w stadium organizacji — tworzenia odpowiedniego warsztatu pracy. Kompletuje się i kataloguje oddzielny księgozbiór informacyjny. Zostały założone kartoteki bieżących zagadnień, recenzji, haseł, cytat zaczerpniętych z literatury polskiej oraz z dzieł klasyków marksizmu. Opracowuje się zestawienia bibliograficzne na tematy aktualne (zamówienia społeczne). Cały ten aparat służy do informacji czytelnika, dopomaga mu w orientowaniu się w dziedzinie interesujących go zagadnień. Dział Informacyjny Biblioteki Miejskiej utrzymuje kontakty z innymi ośrodkami informacyjnymi. Najczęściej jednak korzysta z pomocy Biblioteki Uniwersyteckiej. Współpraca ta polega na: 1. wzajemnym informowaniu o opracowanych zestawieniach bibliograficznych i kartotekach; 2. wspólnym opracowywaniu ważniejszych, bardziej skomplikowanych kwerend; 3. korzystaniu z bogato wyposażonego podręcznego księgozbioru informacyjnego B. U.; 4. nadsyłaniu przez B. U. *Biuletynu Bibliotecznego*,

zawierającego spis najważniejszych przybytków z podaniem sygnatur. W przyszłości przewiduje się dostarczanie podobnych biuletynów przez Bibliotekę Miejską.

Współpraca w tym zakresie pozwala na przenikanie czytelników z jednej biblioteki do drugiej, na udostępnianie potrzebnych informacji o zbiorach obu bibliotek.

Ważnym odcinkiem współpracy bibliotek jest zagadnienie wypożyczania międzybibliotecznego. Poprzez wzajemną „wymianę“ dzieł umożliwiamy naszym czytelnikom korzystanie z dzieł w obrębie własnej biblioteki. Jest to problem niezmiernie ważny, szczególnie gdy chodzi o dzieła rzadkie, trudno dostępne. Wypożyczenia mają miejsce zarówno z magazynów jak i bibliotek podręcznych.

Duże możliwości stałej i owocnej współpracy wykazują również Działy Zbiorów Specjalnych. Krótki stosunkowo, bo tylko trzyletni okres czasu, który upłynął od chwili ponownego podjęcia pracy w dziedzinie zbiorów specjalnych dawnej Biblioteki Raczyńskich, nie pozwolił jeszcze na pełne ich wykorzystanie. Niemniej współpraca taka istnieje i zakres jej zwiększa się z roku na rok. Zaczątkiem tych kontaktów naukowych było — wobec kompletnego zniszczenia własnego warsztatu pracy — korzystanie z księgozbioru podręcznego Biblioteki Uniwersyteckiej.

Wspólny udział pracowników obu instytucji w kursach specjalistycznych stał się podstawą rzeczywistej, nie jednostronnej już współpracy. Przede wszystkim należało się zapoznać z zasobami dawnymi oraz nowymi nabytkami sąsiadujących bibliotek. Miało to duże znaczenie tak dla prowadzenia racjonalnej polityki uzupełniania zbiorów (scalenie zespołów proweniencyjnych, unikanie w pewnych wypadkach dublowania, względ na specjalizację biblioteki, kształtowanie cen), jak i dla prawidłowego funkcjonowania służby informacyjnej w zakresie zbiorów specjalnych. Szczególnie ważne były tutaj stałe konsultacje przy nabywaniu rękopisów, tak trudnych często do identyfikacji i oceny.

Podobnie rozwiązano wspólnie liczne trudności wyłaniające się przy opracowywaniu zasobów, uwzględniając interpre-

tacje różnorodnych wytycznych do katalogowania, dzieląc się doświadczeniem zdobytym drogą praktyki. Wzajemne wypożyczenie sobie autografów i starodruków ułatwiło niejednokrotnie identyfikację egzemplarzy wątpliwych lub pozwoliło na wykrycie ciekawych wariantów mogących stanowić podstawę do dalszych badań.

Na większą już skalę została w ub. roku zapoczątkowana współpraca nad bibliografią druków wielkopolskich XVI—XVIII w.; udział w tej pracy biorą ponad to: Biblioteka Pożnańskiego T. P. N., Biblioteka Kórnicka oraz Biblioteka Miejska w Bydgoszczy.

Nowe pole współpracy oddziałów specjalnych otworzyło się obecnie po całkowitym uruchomieniu pracowni i czytelni mikrofilmowej Biblioteki Uniwersyteckiej. Skorzystają z tego w pierwszym rzędzie oddziały rękopisów i starodruków Biblioteki Miejskiej, tak dla prac własnych (uzupełnianie fotokopiami brakujących kart, badania nad wariantami), jak i dla obsługi czytelników.

Działy Pomnażania Zbiorów utrzymują ścisły kontakt w ramach wymiany dubletów. Biblioteka Miejska prowadzi tzw. wymianę otwartą — wybieramy co pewien czas požądane dla nas wydawnictwa w dubletach B. U. przedstawiając z kolei do wyboru nasze dublety. Ten rodzaj wymiany wpływa korzystnie na uzupełnianie zbiorów obu bibliotek. Dział Pomnażania Zbiorów korzysta również często, zwłaszcza przy wpływach antykwarycznych, z katalogów i informacji bibliograficznych Biblioteki Uniwersyteckiej.

Współpraca Działu Katalogowego Biblioteki Miejskiej z Biblioteką Uniwersytecką jest na razie jednostronna. Polega ona na poszukiwaniach bibliograficznych, przeprowadzanych przez pracowników działu w wypadkach, gdy nasze źródła bibliograficzne są niewystarczające, szczególnie gdy mamy do czynienia z defektem, z wydawnictwem bardzo skomplikowanym lub pozbawionym karty tytułowej. Przy opracowywaniu zagadnień naukowobadawczych korzystamy również z informacji pracowników B. U., specjalistów z tego zakresu.

Współpraca Działu Czasopism polega na: 1) wzajemnym identyfikowaniu czasopism z rezerw posiadających jakieś braki bibliograficzne z odpowiednimi znajdującymi się w jednej z bibliotek. 2) informowaniu czytelników Biblioteki Miejskiej o zasobach czasopiśmienniczych Bibl. Uniw. i ewent. udostępnianiu potrzebnych czasopism drogą wypożyczalni międzybibliotecznej.

Obie biblioteki pomagają sobie także nawzajem w dziedzinie konserwacji zbiorów. Utrzymujemy stały kontakt i porozumienie w sprawach dotyczących jakości opraw, związanych z tym kosztów itp. Istnieje również współpraca między introligatorniami, które uzupełniają się przy wykonywaniu niektórych prac introligatorskich, co wyrównuje braki pewnych maszyn w obu bibliotekach.

Jak już z tego pobieżnego sprawozdania wynika — współpraca Biblioteki Miejskiej z Uniwersytecką umożliwia rozwiązanie szeregu aktualnych problemów, dotyczących zarówno organizacji wewnętrznej bibliotek jak i spraw czytelnika i czytelnictwa. Należałoby również nadmienić o współpracy obu bibliotek przy organizowaniu wystaw bibliotecznych, akademii i innych uroczystości.

*

Koordinacja prac bibliotek na poszczególnych odcinkach przyniosła niewątpliwie pozytywne wyniki. Szybki rozwój ruchu czytelnictwa i prac naukowych z zakresu czytelnictwa wymaga jeszcze ściślejszego współdziałania Biblioteki Miejskiej i Uniwersyteckiej. Postulaty na przyszłość przedstawiałyby się mniej więcej następująco:

1. wskazane są wspólne konferencje bibliotekarzy obu bibliotek, poświęcone gruntownej analizie szczegółów współpracy w okresie minionym oraz na przyszłość;
2. wskazane są regularnie organizowane imprezy artystyczne, literackie itp., mające na celu zbliżenie pracowników i czytelników obu bibliotek;
3. konieczne jest zwrócenie bacznej uwagi na zagadnienie współzawodnictwa pracy między obydwoma bibliotekami jako czynnik przyczyniający się do szybszego rozwoju czytelnictwa na terenie Poznania.

STEFAN KOTARSKI

BIBLIOTEKI NAUKOWE W CZECHOSŁOWACJI¹

SŁOWACJA

Konstytucja Republiki Czechosłowackiej z dnia 9 czerwca 1948 roku określa w § 96 kompetencje Słowackiej Rady Narodowej ustalając, że należy do niej troska o rozwój kultury narodowej, a więc nauki, literatury pięknej, sztuki dramatycznej, muzyki i tańca, sztuk plastycznych i sztuki filmowej; piecza nad pamiątkami historycznymi; bibliotekarstwo i muzea; troska o fachowe wykształcenie w dziedzinie ludowego przemysłu i sztuki; troska o interesy słowackich pracowników kultury.“

Na tej właśnie podstawie rozwijają się słowackie biblioteki naukowe. Jest ich stosunkowo dużo jak na kraj dwumilionowy. Wprawdzie nie są one liczebnie tak zasobne jak biblioteki czeskie, o których już dość szczegółowo informowaliśmy, posiadają jednak wiele cennych okazów i z całą pewnością bardzo przyczyniają się do rozwoju kultury narodu, z którym nas, Polaków, wszystko łączy, a dzieli tylko pasmo Karpat. Najzasobniejsza ze słowackich bibliotek naukowych — Uniwersytetka w Bratysławie — nie dochodzi do miliona tomów razem z depozytami i książkami nieopracowanymi. Na drugim miejscu wymienić trzeba bibliotekę Macierzy Słowackiej w Marcinie nad rzeką Turec, liczącą 300 000 tomów. Pozostałe znacznie od nich odbiegają.

Biblioteki naukowe Słowacji — są to przeważnie młode księgozbiory, powstałe nie dawniej jak w XIX stuleciu, jako biblioteki klasztorów, towarzystw lub szlachty. Romantyzm początku XIX wieku, który Czechom przyniósł otrząśnięcie się z kulturalnej i językowej przemocy niemieckiej, Słowakom

¹ Por. artykuł pod tym samym tytułem a dotyczący bibliotek czeskich. *Przegląd Biblioteczny*. R. 20 : 1952 s. 140—153.

dał także przebudzenie narodowe i wyzwolenie spod madziarskich wpływów. Wypadki polityczne spowodowały jednak, że dawne księgi słowackie powędrowały za granice kraju i dotąd jeszcze znajdują się w Niemczech, na Węgrzech, w Czechach. Budapeszt (Akademia Nauk, Muzeum Narodowe, Uniwersytet) do dzisiaj jest największym zbiorem starosłowackiej literatury poza Biblioteką Uniwersytetu Słowackiego w Bratysławie. W kraju niewątpliwie przoduje stolica Bratysława z jej 9 bibliotekami naukowymi, a obok niej stare centrum kultury słowackiej, miasto Turczański Marcin, gdzie dotąd funkcjonują dwie wielkie ilościowo i jakościowo biblioteki: Narodowa i Macierzy.

Pod względem lokalowym biblioteki słowackie przedstawiają się nieco gorzej od czeskich: nowymi gmachami poszczycić się mogą 2 biblioteki bratysławskie: Główna Techniczna i Wyższej Szkoły Ekonomicznej, nadto Biblioteka im. W. Czaplowicza w Dolnym Kubinie. Zresztą również i wypadki dziejowe mocniej uderzyły Słowację niż Czechy, a smutnym przykładem tego są straty Głównej Biblioteki Technicznej w Bratysławie i Muzeum Regionalnego w Koszycach.

W dziedzinie organizacyjnej uderzają nas daleko zaawansowane prace nad katalogami centralnymi bibliotek instytutowych i wydziałowych szkół wyższych oraz prawie wszędzie sporządzane bieżące wykazy nowych nabytków. Na specjalne podkreślenie zasługuje centralna introligatornia, obsługująca wszystkie słowackie biblioteki naukowe. Szeroko stosowane ułatwienia w wypożyczaniu na zewnątrz, do fabryk, urzędów i na wieś — podobnie zresztą jak w Czechach — mile nas zaskakują, czego nie można powiedzieć o powszechnym zwyczaju zamykania bibliotek w niedziele i dni świąteczne². Nie wolno nam wszakże przemilczeć faktu, że bibliotekarstwo Ludowej Słowacji wkroczyło obecnie w okres niewątpliwie pięknego rozwoju ilościowego i jakościowego.

² M i c h a l c o v à - C e s n a k o v à Milena: »Studijni knihovny na Slovensku« (maszynopis).

A. Biblioteki Uniwersyteckie

1. Biblioteka Uniwersytetu Słowackiego
w Bratysławie

W czasach, gdy Słowacja była pod panowaniem węgierskim, nie istniała tam żadna wyższa uczelnia. Uniwersytet Elżbietański w Preszburgu powołano bowiem do życia dopiero podczas pierwszej wojny światowej. Ów austriacko-węgierski uniwersytet został w latach Pierwszej Republiki przekształcony na Uniwersytet im. J. A. Komeńskiego, a po drugiej wojnie światowej — na Uniwersytet Słowacki.

Biblioteka tej uczelni do niedawna mieściła się w klasztorze klarysek, gdzie obecnie pozostał tylko magazyn, a czytelnie, pracownie, wypożyczalnia i kancelaria przeniosły się do gmachu b. sądu. Zasoby jej oblicza się na 370.000 woluminów opracowanych, 100 000 nieopracowanych i 450 000 depozytów. Przyrost roczny 25 000 — 30 000 tomów. Z cymeliów posiada ok. 500 starodruków, rękopisy arabskie, perskie i tureckie oraz cenne weneckie aldyny. Jest rzeczą charakterystyczną, że trzecia część zbiorów to druki narodów słowiańskich, a wszystkie one są nabytkami po r. 1918.

Biblioteka ma katalog alfabetyczny i przedmiotowy. Czytelnie: główną, czasopism i profesorską. Działy starych druków, rękopisów, czasopism i archiwaliów nie wypożyczają na zewnątrz. Na uwagę zasługują działy fotografii, konserwacji książek czeskich i słowackich, a od 1941 r. Instytut Bibliograficzny, który między innymi opracowuje bibliografię słowacką począwszy od 1900 r.

Biblioteka w niedziele i święta nieczynna.

Z bibliotek wydziałowych i zakładowych Uniwersytetu Słowackiego w Bratysławie wymienić należy: bibliotekę wydziału filozoficznego (5 000 tomów) wraz z bibliotekami seminarium słowiańskiego (29 000), historycznego (26 000), sztuk i muzyki (10 000); wydziału prawnego (50 000) wraz z bibliotekami instytutu prawa karnego (ponad 5 000), instytutu historii państwa i prawa epoki niewolnictwa (ponad 5 000); wydziału pedagogicznego

(4 000). Wydział przyrodniczy nie posiada własnego księgozbioru, ale mają je niektóre instytuty (instytut geograficzny — 20 000, instytut zoologiczny — prawie 15 000)

2. Słowacka Biblioteka Narodowa w Turczańskim Marcinie

Z bratysławską Biblioteką Uniwersytecką organizacyjnie powiązana jest także Słowacka Biblioteka Narodowa w Marcinie-Bystrycy, która powstała w 1952 r. Posiada ona dzisiaj ok. 40 000 zinwentaryzowanych i 30 000 niezainwentaryzowanych tomów. Zadaniem jej jest przechowywać wszystkie mechanicznie powielane twory piśmienne, ikonograficzne i dźwiękowe, których autorami są Słowacy lub które dotyczą się Słowacji i Słowaków. Redagowała ona i wydawała czasopisma *Knižnica*³ i *Slovenská Bibliografia*.

B. Biblioteki Muzeów

3. Biblioteka Muzeum Tatrzańskiego w Popradzie

W skład tej biblioteki weszły księgozbiory b. Muzeum Karpackiego w Popradzie i b. Muzeum Tatrzańskiego w Wielkiej. W danej chwili zbiory obliczane są na 15 000 tomów. Katalog alfabetyczny i działowy. Układ magazynu działowy. Książek nie wypożycza się na zewnątrz.

4. Biblioteka Wschodnio-Słowackiego Muzeum w Koszycach

Biblioteka ta posiadała w 1932 r. powyżej 40 000 woluminów, których znaczną część straciła jednak podczas reorganizacji za czasów okupacji węgierskiej w 1938 roku.

5. Biblioteka Państwowego Muzeum im. Dionizego Sztura w Bańskiej Szczawnicy

Znajdująca się w ośrodku górniczym biblioteka Muzeum Państwowego nosi imię Dionizego Sztura, znanego geologa słowackiego i autora map paleontologicznych (1827—1893).

³ Por. »Knižnica. Časopis pro knižni kultura«. Rec. Stefan Kotarski *Bibliotekarz* R. 17 : 1950 nr 3/4).

6. Główna Biblioteka Techniczna
w Bratysławie

Założona przed pierwszą wojną światową przy Wyższej Szkole Technicznej stała się centralną naukową biblioteką techniczną i samodzielnym instytutem naukowym. Skutkiem działań wojennych straciła część pierwotnego księgozbioru, a w 1946 r. przekazała inną część Wyższej Szkole Leśnej w Koszycach. Liczy ok. 38 000 woluminów. Korzysta z przywileju egzemplarza obowiązkowego w dziedzinie techniki.

Katalog alfabetyczny, rzeczowy, systematyczny i wykaz nabytków. Czytelnia naukowa i czytelnia czasopism.

Planuje się przeprowadzkę do nowego gmachu, gdzie ulokuje się też Słowacki Instytut Dokumentacji Gospodarczo-Technicznej, pracujący dla naukowych potrzeb przemysłu. W budynku tym mieścić się będzie pracownia mikrofilmów, fotokopii, światłodruków oraz introligatornia, wykonująca zamówienia dla wszystkich słowackich szkół wyższych i bibliotek naukowych.

19 instytutów wydziału budowy maszyn i elektrotechniki rozporządza ok. 8 000 tomów, instytuty wydziału architektury i inżynierii lądowej prawie 3 000, wydziału chemiczno-technologicznego wraz z katedrą marksizmu-leninizmu ok. 7 000, wydziału nauk specjalnych prawie 8 000.

7. Państwowa Biblioteka Techniczna
w Koszycach

Niedawno powstała dla potrzeb kombinatu hutniczego Wschodniej Słowacji, ściśle współpracuje z Główną Biblioteką Techniczną w Bratysławie.

8. Główna Biblioteka Pedagogiczna
w Bratysławie

Na wiosnę 1952 r. otwarta przy Państwowym Instytucie Pedagogicznym korzysta z obcego gmachu. Rozporządza ponad 25 000 tomów i 200 czasopism krajowych i zagranicznych. Gro-

madzi oprócz dzieł pedagogicznych, dydaktycznych, psychologicznych i filozoficznych również dzieła ogólnonaukowe, polityczne i beletrystykę.

9. Główna Biblioteka Lekarska
w Bratysławie

Obsługując początkowo tylko wydział lekarski Uniwersytetu Słowackiego w Bratysławie, stała się z czasem centralną biblioteką lekarską, samodzielnym instytutem naukowym i ośrodkiem dokumentacji naukowo-lekarskiej dla ziemi słowackiej. Ponadto sprawuje ona fachowy nadzór nad pozostałymi księgozbiorami lekarskimi.

Zawiera ok. 6 000 tomów i 200 czasopism lekarskich. Katalog centralny wydziałów lekarskich. Czynna codziennie, w soboty tylko do godz. 14, w niedziele i święta zamknięta.

Biblioteki wydziałów lekarskich zgromadziły ok. 30 000 woluminów oraz dużą ilość czasopism fachowych.

10. Biblioteka Wyższej Szkoły Weterynarii
w Koszycach

Niewielki księgozbiór specjalny na użytek pracowników naukowych i studentów uczelni.

11. Główna Biblioteka Gospodarstwa Wiejskiego
w Koszycach

Od r. 1946 służy ona Wyższej Szkole Gospodarstwa Wiejskiego i Leśnictwa w Koszycach oraz sektorowi rolnictwu, leśnemu i drzewnemu ziemi słowackiej. Posiada 25 000 tomów i dużą ilość map. Katalog centralny książek i czasopism uczelni.

Wypożycza pracownikom naukowym, technicznym, racjonalizatorom, pracownikom państwowych gospodarstw rolnych, ośrodków maszynowych, lasów państwowych i studentom. Współpracuje z Główną Biblioteką Techniczną w Bratysławie.

12. Biblioteka Państwowej Wyższej Szkoły
Leśnej w Bańskiej Szczańnicy

Niezbyt zasobny księgozbiór z dziedziny leśnictwa, botaniki, zoologii i drzewoznawstwa.

13. Biblioteka Wyższej Szkoły Ekonomicznej
w Bratysławie

Zaczęła pracę 1 września 1948 r. w nowym własnym gmachu z obszerną czytelnią. Zasób ok. 10 000 tomów. Katalog centralny bibliotek uczelni.

14. Biblioteka Wyższej Szkoły Muzycznej
w Bratysławie

Istnieje od 1 września 1950 r. Rozporządza 3 000 tomów. Lokal szczupły: pracownia, magazyn i wypożyczalnia. Wypożyczają się książki i nuty, a płyty gramofonowe służą tylko do celów pokazowych.

15. Biblioteka Wyższej Szkoły Sztuk
Plastycznych w Bratysławie

Specjalny księgozbiór, nieliczny, lecz wartościowy.

16. Biblioteka Słowackiej Akademii Nauki
i Sztuki w Bratysławie

Posiada ok. 20 000 woluminów. Od r. 1951 uruchomiła dział starych druków. Wypożyczają książki poza Akademię. Cierpi na ciasnotę lokalową.

D Biblioteki regionalne

17. Biblioteka Macierzy Słowackiej
w Turczańskim Marcinie

Macierz Słowacka powstała w 1863 r. w mieście Marcinie nad rzeką Turec — starym ośrodku drukarstwa — i od samego początku gromadziła pamiątki kultury narodowej, a książki przede wszystkim. Rozwiązana w okresie ucisku narodowego w r. 1875 straciła księgozbiór, liczący 10 000 tomów. W 1890 r. w tych samych „Atenach Słowacji“ założono Słowackie Towarzystwo Muzealne, którego księgozbiór był aż do roku 1918 jedynym ośrodkiem pracy naukowej w Słowacji. W r. 1919 odrodzona Macierz Słowacka przejęła bibliotekę Słowackiego To-

warzystwa Muzealnego. Dzisiaj liczy ona 300 000 tomów, 2 000 rękopisów i paręset okazów ikonograficznych.

Działy: gromadzenia, opracowania, pracy z czytelnikiem (wypożyczalnia, czytelnia czasopism, informacja), administracja i kierownictwo. Ponadto na uwagę zasługują dwa działy specjalne: archiwum literatury, które obejmuje korespondencję i rękopisy pisarzy i muzyków słowackich, korekty prac literackich i wycinki z czasopism — oraz muzeum literatury, które gromadzi fotografie osób, miejsc, rękopisów, druków i dokumentów, mikrofilmy, rysunki, ryciny, obrazy i przedmioty pamiątkowe⁴.

18. Biblioteka Naukowa Miasta Bratysławy

Umieszczona w historycznym gmachu starego ratusza, rozpoczęła swoją działalność od 70 tomów dochodząc dzisiaj do 60 000. Zbiera dzieła prawne i administracyjne oraz historyczne, specjalizując się w dziejach Słowacji, Węgier i Bratysławy.

19. Biblioteka im. Wawrzyńca Czaplłowicza w Dolnym Kubinie

Początek tego księgozbioru sięga 1839 roku, kiedy to na Orawie Wawrzyniec Czaplłowicz, bibliofil i archiwista (1778 — 1853) zaczął kolekcjonować książki, które następnie w liczbie 60 000 tomów razem z własnym domem ofiarował swemu krajowi, aby szerzyły i podnosiły kulturę ludową.

Stan obecny biblioteki wynosi 46 000 tomów, w tym 18 000 z dziedziny nauk społecznych, znaczną ilość słowników i czasopism. Katalog alfabetyczny i wykaz nabytków. Stałe wystawy okolicznościowe. Obecnie służy przede wszystkim celom dokumentarnym.

⁴ B a n i k Anton: »Biblioteka Matice slovenskej v minulosti a dnes.« *Knižnica*. R. II (VI): 1950, s. 36-48.

WŁADYSŁAW PIASECKI

„AMERICAN COMICS“ JAKO PROBLEM BIBLIOTEKARZY
BRYTYJSKICHZ ZAGADNIEŃ OCHRONY CZYTELNIKÓW PRZED LITERATURĄ
SZKODLIWĄ

Uważny czytelnik angielskiej prasy bibliotekarskiej nie mógł przeoczyć w drugiej połowie zeszłego roku ciekawego cyklu listów do redakcji organu brytyjskiego Stowarzyszenia Bibliotekarzy¹ pod znamionym tytułikiem: »A m e r i c a n C o m i c s«. Autorzy i autorki tych listów alarmują opinię swych kolegów i wzywają do energicznej walki z niebezpieczeństwem w imię obowiązków bibliotekarskich.

Cóż to za wróg zaatakował bibliotekarzy Wielkiej Brytanii? Oto angielski świat czytelniczy objęty został inwazją popularnych cyklów obrazkowych pochodzących z USA a najazd ten przybrał takie rozmiary, że stał się klęską społeczną.

Nasi publicyści i dziennikarze sygnalizowali wielokrotnie tę prawdziwą zarazę kulturalną. Stefan Arski charakteryzując w obszernym artykule² ów zwyrodniały produkt wydawniczy, cytuje korespondencję z Ameryki do angielskiego czasopisma *New Statesman and Nation*:

„C o m i c s b o o k s przeznaczone są dla dzieci, a treść ich jest wręcz niewiarygodna. Tandetnie drukowane na czterdziestu ośmiu zbroszurowanych stronicach, ozdobione krzykliwą okładką, sprzedawane są po 10 centów za sztukę. Teksty towarzyszące obrazkom są najbardziej prymitywne. Często dialogi między bohaterami obrazkowych historii zastępowane są wykrzyknikami w rodzaju: „Och!“ „Au!“ „Brrr!“ , którymi reagują oni na zadawanie gwałtu. Albowiem gwałt stanowi istotną treść c o m i c s b o o k s. Gwałt w formie bicia, strzelania, duszenia, torturowania — oto przynęta, którą wabi się nabywcę. Obliczono, że każde dziecko amerykańskie, które

¹ *The Library Association Record*. Vol. 54 : 1952, nry: 7, 9, 10, 12.

² Stefan A r s k i: Superman i powrotny analfabetyzm *Nowa Kultura*. R. 3 : 1952 nr 2 (94) s 2.

w roku 1938 liczyło 6 lat, do dnia dzisiejszego pochłonęło co najmniej 18 tysięcy obrazków wyobrażających bicie, strzelanie, masakrowanie ludzi. Co trzecie drzewo ścięte w Kanadzie na papier, wychodzi spod maszyny rotacyjnej upstrzone morderstwami. Krótko mówiąc c o m i c s uczą młodzież, że gwałt jest bohaterstwem, a mord porywającym przeżyciem...

„Niepokojącą cechą c o m i c s jest ich seksualizm. Ażeby pociągnąć również dorosłego czytelnika, a przede wszystkim wzbudzić zainteresowanie wśród dziewcząt, autorzy stale posługują się pornografią. Element ten występuje często w postaci heroiny obdarzonej wydatnym biustem (jej strój ogranicza się zazwyczaj do majtek i stanika), częściej jednak wyraża się w sadystycznych ekscesach... Kobieta-Dziwo czy Dziewica Dżungli jest typem amerykańskiej amazonki, zbrojnej w bykowiec lub lasso, która z reguły występuje jako wybawicielka innych kobiet, ratująca je od tortur. W jednej z c o m i c s b o o k s, zatytułowanej »Akcja«, występuje kobieta, którą skuto łańcuchami, zbatożono, napiętnowano rozpalonym żelazem (na wpółobnażonych piersiach), rzucono dzikim zwierzętom na pożarcie, a w końcu wytarzano w błocie. Ratująca ofiarę bohaterka podrzyna jednemu z przeciwników gardło, drugiemu zaś dziurawi brzuch ołowiem, wybija zęby, obcina ręce, a w końcu wykluwa oko igłą od strzykawki!“

Tak charakteryzuje c o m i c s angielski dziennikarz przebywający w ich amerykańskiej ojczyźnie, nic zatem dziwnego, że ich inwazję w swoim kraju angielscy bibliotekarze przyjmują z przerażeniem. W lipcowym numerze *L. A. Record* (1952 r.) ogłoszono korespondencję W. S. Hudsona, bibliotekarza z Kensington, który pisze:

„Pozwalam sobie zwrócić uwagę wszystkich bibliotekarzy na artykuł w czasopiśmie *Picture Post* z 17 maja (1952), który się rozprawia z bardzo groźnym niebezpieczeństwem, zagrażającym zdrowiu duchowemu młodzieży naszej ojczyzny. wskutek alarmującego szerzenia się poczytności tzw. a m e r i c a n c o m i c s. Tym, którzy tych c o m i c s nie widzieli, radzę jak najpoważniej, aby znaleźli sposobność do zapoznania się z nimi. Nie można ich oczywiście porównywać

z niewinnymi pisemkami znanymi nam z dzieciństwa: „Dandy“, „Beano“, „Tygrys Tim“ itp. (polskim odpowiednikiem byłby np. Koziolatek-Matolek — *przyj. W. P.*), ale chodzi tu o ich obszerniejsze, lepiej technicznie wykonane, jednakże gruntownie szkodliwe odpowiedniki amerykańskie: „Zbrodnia“, „Broń“, „Polowanie na ludzi“, „Dziewczyna - wyrzutek“ i inne o tego rodzaju tytułach.

„Wiele takich pism pojawia się u nas importowanych z USA, Kanady i innych krajów. Jakim sposobem i za czym zezwoleniem — nie wiem i nie jestem w stanie sobie wyobrazić. Inne, większość niestety, są drukowane w Anglii. Prawie wszystkie są reprodukowane z matryc, przysłanych do nas z USA. Angielscy wydawcy publikują je małym kosztem w olbrzymich nakładach; wydania powyżej 70 tysięcy egzemplarzy są notowane jako najzwyczajniejsza rzecz, a cena za egzemplarz nie przekracza kieszonkowych możliwości większości dzieci. Jak na tę cenę, pisemka te są zupełnie dobrze rysowane i nieźle drukowane.

„W licznych odmianach tych pisemek prezentuje się tego samego rodzaju typy i historyjki: mordercy, zbrojni rozbójnicy, bójki, katowanie, tortury, zboczenia płciowe — w rodzaju przedtem nieznanym w historii słowa drukowanego. Przeznaczone dla ludzi dorosłych na najniższym stopniu rozwoju umysłowego — *comics* opanowały rynek młodzieżowy i najnowsze badania wykazały, że niewiele jest szkół, w których nie ma nałogowych czytelników tych pisemek. Działają one jak narkotyki, a ofiary ich z przerażeniem wyznają:

— Nienawidzę tego, ale skoro zobaczę — nie mogę się wstrzymać od patrzenia“.

W dalszym ciągu swego listu powołuje się bibliotekarz kensingtoński na informację owego artykułu z *New Statesman and Nation*, który cytował Arski, podając te nie do wiary, chociaż zupełnie ściśle cyfry, „że z 800 milionów książek wydrukowanych w Ameryce w r. 1948, 700 milionów — to były *comics*. Nie ma się co dziwić, że je określono jako największą w historii spekulację finansowo-wydawniczą“.

I teraz następuje najbardziej istotny dla bibliotekarzy-wychowawcy ustęp korespondencji:

„Sprawa ta ma dla nas niezwykle doniosłe znaczenie. Doświadczenie uczy, że przyzwyczajanie dzieci do dobrych książek uwalnia je od nałogu korzystania z *comics*, z tego śmiecia literackiego. Wiemy, a w każdym razie powinniśmy wiedzieć aż nadto dobrze, że przyzwyczajień czytelniczych nabywa się najłatwiej w młodości. Jeśli pozostaniemy teraz bezczynni, doczekamy się niebawem, że ohydne karykatury zadomowią się u nas i będą pożądane nie tylko przez dzieci, ale i przez dorosłych. Położenie pisarzy stanie się jeszcze znacznie gorsze niż obecnie, a również wszystkie rodzaje trucizny „komiksowej“ będą używane w coraz to większych dawkach, będą coraz ohydniejsze i bezwstydniejsze, by nadażyć za zdeprawowanym smakiem publiczności“.

Oto dlaczego *american comics* muszą zmobilizować przeciw sobie bibliotekarzy jako kierowników czytelnictwa i szafarzy dobrych książek! Jeśli nie chcą stracić czytelników — pozostaje im tylko bezwzględna walka z inwazją. Oto, co dalej pisze Hudson:

„Czas przystąpić do działania. Przedstawiciele społeczeństwa w całym kraju, nauczyciele, rodzice i w ogóle wszyscy niech się gromadzą, uchwalają rezolucje potępiające dalsze ukazywanie się i rozpowszechnianie tych piśmideł... Wzywam uroczyście wszystkich kolegów do uczynienia, co tylko jest w ich mocy, aby przekonać władze o konieczności całkowitego zakazu sprowadzania, sprzedawania i rozpowszechniania w naszym kraju tego rodzaju *american comics*, których wpływ na młodociane umysły jest wprost przerażający, wzbudza chorobliwe podniecenie, ożywia przesady rasowe oraz gloryfikuje gwałt, brutalność i zbrodnię.

„Proszę, aby nie przyjmowano na wiarę tego, com tu napisał; uważam za bezwzględnie konieczne, aby każdy bibliotekarz w Anglii obejrzał *comics* na własne oczy“.

Apel Hudsona nie pozostał bez odzewu. W następnych numerach *L. A. Record* pojawiły się dalsze listy, których autorzy podjęli inicjatywę Hudsona z pełnym poczuciem odpowie-

działności, jaką właśnie bibliotekarze muszą wziąć na siebie za dalszy tok walki z *a m e r i c a n c o m i c s*. Sprawa zresztą trafiła do parlamentu. Jakie tam były jej losy, relacjonuje we wcześniejszym numerze (1952) A. C. Bubb, asystent biblioteczny z West Ham:

„Ironiczną poniekąd wymowę ma fakt, że zaledwie w kilka dni po ukazaniu się w druku listu p. Hudsona opinia rządu w tej sprawie została wygłoszona w Izbie Gmin jako odpowiedź na interpelację: *c o m i c s* nie będą zakazane, a przykład Kanady i Szwecji (gdzie je ustawowo usunięto — *przyjp. W. P.*) nie będzie naśladowany. Ten oficjalny pogląd, mówi też dosłownie, że najlepsze nadzieje należy pokładać w zniechęcaniu dzieci przez rodziców i nauczycieli do czytania tych pism i w skierowaniu ich uwagi na odpowiedniejszą lekturę. O bibliotekach nie wspomniano przy tej sposobności, ale z pewnością jest to sprawa, która jest *i c h* zawodowym obowiązkiem“.

Oficjalna wypowiedź rządu angielskiego zakrawa już nie na ironię, ale wprost na drwinę w świetle korespondencji bibliotekarki dziecięcej, J. A. Foskett, która pisze, „że zwłaszcza w dzielnicach ubogich wiele matek musi iść do pracy zarobkowej, aby związać koniec z końcem, nie mogą więc one sprawować tego nadzoru nad dziećmi, do jakiego namawia p. Maurycy Edelman w swojej odpowiedzi na interpelację w Izbie Gmin“. Kwestionuje p. Foskett także, by nauczyciele — wobec ich przeciążenia — mogli się podjąć tej roli. Jakże wreszcie są szanse bibliotekarzy na opanowanie tej sytuacji? Wypowiedź p. Foskett brzmi bardzo powątpiewająco: „Gdybyśmy to mogli ufać, że potrafimy w bibliotekach dziecięcych... przewyciężyć pociąg młodocianych do *c o m i c s*! Ale przeciwdziałanie musi sięgać daleko poza wybór dobrych książek i pobożne życzenia“. Walka bibliotek z poczytnością comicsów nie daje widoków powodzenia, przynajmniej w obecnym stanie bibliotek angielskich. „Jako bibliotekarze — pisze Bubb — powinniśmy porównać atrakcyjność *c o m i c s* (bo wydawcy dobrze wiedzą, ile można na tym zarobić) z tym, co może dać dzieciom większość bibliotek powszechnych. Niewygodne

urządzenia, książki nudne i brudne, nieprzytulna atmosfera — ciągle się to spotyka mimo wszelkiej poprawy warunków. Dopóki bibliotekarze zarówno jak nauczyciele i rodzice nie będą mogli ofiarować dzieciom czegoś lepszego — nawet banicja c o m i c s niewiele pomoże“.

Przedstawiona w ten sposób sytuacja nie jest zatem w Anglii zbyt wesoła, a tymczasem agresywne c o m i c s zdobywają nowe pozycje. Wydawcy udoskonalają nowe formy szerzenia zarazy wśród dzieci proletariatu robotniczego. „Ostatnio w dzielnicach biedoty — pisze p. Foskett — powstał szeroko rozpowszechniony handel antykwaryczny, polegający na wielokrotnym odsprzedawaniu przeczytanych c o m i c s; widzi się tam teraz nawet dwu- i trzyletnich malców jako ofiary wykończone kulą czy nożem lub też w roli bandyckich pomocników. Cóż to za gatunek obywateli przyczynia się do tego rodzaju potwornych rozrywek?“ Na to retoryczne pytanie angielskiej bibliotekarki istnieje oczywiście jasna, jednoznaczna odpowiedź: to cyniczni spekulanci — amerykańscy wydawcy i ich angielscy współnicy.

Istnieje widocznie uparta tendencja lekceważenia, bagatelizowania szkodliwego wpływu złej lektury, niedowierzenie, jakoby jej skutki mogły sięgać tak szeroko, głęboko i tak trwale się utrzymywać. Wszyscy korespondenci czasopisma *L. A. Record* ostrzegają, że jeśli chodzi o c o m i c s — takie przekonanie nie ma uzasadnienia. Do ponurego stanu rzeczy przyczynia się zapewne również sugestywna forma obrazka, zrozumiałego dla wszystkich, nawet dla nieumiejących czytać. Dlatego autorzy listów domagają się od niewiernych Tomaszów obejrzenia c o m i c s, urządzania ich wystaw na zebraniach bibliotekarzy młodzieżowych, bo taka autopsja przekonuje nawet największych sceptyków.

„Gołosłownie oświadczają — pisze Bubb — że c o m i c s nie mogą być przyczyną zbrodniczości nieletnich i utrzymywać, że my wszyscy czytaliśmy w młodości bez żadnych złych skutków opowiadania opisujące gwałty, byłoby niedocenieniem tego szczególnie chorobliwego natężenia okrucieństwa, jakim się odznaczają niektóre zwłaszcza z tych wydawnictw“.

Ostatni list z cyklu korespondencji w sprawie *a m e r i c a n c o m i c s* pisze bibliotekarka M. A. Brebner przedstawiając przebieg bezskutecznej akcji przeciwko tym wydawnictwom na terenie Stanów Zjednoczonych. Autorka uważa, że musi to interesować bibliotekarzy angielskich, ponieważ prawie wszystkie angielskie *c o m i c s* są drukowane z matryc stereotypowych przysłanych z Ameryki. Zresztą fiasko działalności anticomicsowej w Anglii, przypieczętowane oświadczeniem Edelmana w Izbie Gmin, zmusza do oglądania się za innym załatwieniem sprawy: byłoby nim zwalczanie *c o m i c s* w ich ojczyźnie, w Stanach Zjednoczonych.

Niestety, gdy sprawa miała być rozstrzygnięta przez gubernatora Stanu Nowojorskiego — ten się sprzeciwił ustanowieniu skutecznej kontroli *c o m i c s* twierdząc, że byłoby to sprzeczne z konstytucyjnie zagwarantowaną *w o l n o ś c i ą s ł o w a i d r u k u*.

Te kłopoty anglosaskich bibliotekarzy są dla nas niemalże czystą egzotyką wobec szczęśliwego faktu, że Polsce nie grozi przeciekanie tego rodzaju „literatury“. Fakt ten jednak nie może osłabić naszej czujności, a zagadnienie ochrony młodego zwłaszcza czytelnika przed książką szkodliwą winno być i naszą troską. Nie łudźmy się, dywersant ma wiele sposobów szerzenia zarazy. Oto przykład:

Na jednej z konferencji aktywu kulturalnego odbytych w Krakowie z okazji Dni Oświaty, Książki i Prasy, wyszła na jaw — może tylko lokalna, jednak niezwykle sensacyjna sprawa. Mianowicie pewna działaczka oświatowa stwierdziła istnienie na terenie Krakowa dywersji kulturalnej w postaci nielegalnych wypożyczalni pornografii, literatury deprawującej i ogłupiającej; proceder ten ukrywać się ma pod płaszczykiem licencjonowanego handlu antykwarskiego po bramach i wnękach starego miasta.

Sprawa walki z tą dywersją jest bezwątpienia sprawą całego społeczeństwa, ale i sprawą bibliotekarzy. Myśmy już dawno zrozumieli i potrafili wprowadzić w czyn hasło, jakie w jednym z cytowanych artykułów formułuje A. C. Bubb, bibliotekarz z West Ham:

„Nade wszystko zaś rzeczywiście żaden rodzaj czytelników nie jest więcej wart najusilniejszych wysiłków (od młodocianych) i jest rzeczą bezprzedmiotową skarżyć się na poziom czytelników dorosłych, dopóki nie podejmiemy swojej części odpowiedzialności za kształtowanie zamiłowań dziecięcych w zakresie czytelnictwa“.

Życzymy naszym brytyjskim kolegom, by ten apel znalazł jak najszersze wśród nich zrozumienie i doprowadził ich do pełnego sukcesu w walce z c o m i c s a m i, ohydny, trującym narzędziem ginącego świata biznesu, wyzysku i zbrodni. Życzymy im, by jego zbrodniczemu działaniu mogli i umieli przeciwstawić dobrą książkę, podaną młodzieży w bibliotece, która samym swym wyglądem pociąga i przywiązuje czytelnika. Życzymy im — słowem — tego, co jest dumą i radością bibliotekarzy krajów obozu pokoju.

HENRYK SAWONIAK

KLASYFIKACJA DWUKROPKOWA RANGANATHANA *

1. Twórca klasyfikacji.

Nie od dziś wiele umysłów zajmuje się zagadnieniem klasyfikacji bibliotecznej. Pojawiają się coraz to nowe systemy, mniej lub więcej szczegółowo opracowane. Różny jest ich wpływ i znaczenie. Zdecydowana ich większość ma charakter lokalny, kilka zaledwie wywarło znaczniejszy wpływ i zostało przyjęte przez większą ilość bibliotek, niektóre wykroczyły poza granice jednego kraju, zyskując nawet — mianowicie

* System Ranganathana, oparty wprawdzie na filozofii idealistycznej, ma jednak duże zalety. Najważniejszą jest nieograniczona możliwość tworzenia sygnatur dla nowych zagadnień, a więc łatwość zastosowania systemu do wszelkich nowych zdobyczy nauki i techniki. Wydaje się zatem, że system ten, po ulepszeniu i oparciu go o engelowski podział nauk — mógłby się stać podatnym narzędziem klasyfikacji bibliotecznej, przystosowanej do potrzeb materializmu dialektycznego. W tej myśli zapoznajemy z nim naszych czytelników.

klasyfikacja dziesiąta — pewne znamię uniwersalności. Większość tych systemów klasyfikacyjnych wykazuje różnice raczej tylko w układzie, opierając się poza tym na podobnych podstawach, o ile chodzi o metody budowania sygnatur rzeczowych w oparciu o różne kombinacje cyfrowo-literowe. Niektóre tylko wnoszą nowe elementy do techniki klasyfikacyjnej, posuwając ewolucję klasyfikacji o dalszy krok naprzód. Pierwszą istotną zmianą w metodach klasyfikacji był pomysł zastosowania zasady znakowania, opartego na podziale dziesiętnym, przyjętym w klasyfikacji Deweya. Istotną też zmianą było wprowadzenie (także przez Deweya) podziałów wspólnych i innych tablic pomocniczych, które mogą mieć zastosowanie w wielu miejscach tablic głównych. Tablice wspólne pomocnicze zostały zastosowane we wszystkich prawie nowoczesnych systemach (z wyjątkiem klasyfikacji Biblioteki Kongresu), w niektórych z dużą zręcznością rozwinięte, szczególnie w klasyfikacji Blissa.

Wszystkie dotychczasowe systemy miały zasadniczą wspólną cechę, mianowicie były to systemy wyliczające, tzn. starały się dać gotowe sygnatury rzeczowe dla poszczególnych zagadnień. Wprowadzano w nich coraz to nowe dodatki i ulepszenia, niemniej dalsza zasadnicza ewolucja nie mogła nastąpić, póki nie zastosowano zupełnie nowych metod do techniki klasyfikacyjnej — zerwania z zasadą wyliczania. Taką zmianę zasadniczą wprowadza klasyfikacja dwukropkowa („colon classification“).

Twórca tego systemu, Shiyali Ramamrita R a n g a n a t h a n i jego dzieło są w Polsce prawie zupełnie nieznanymi. Profesor nauk bibliotekarskich na Uniwersytecie w Delhi, przewodniczący Indyjskiego Związku Bibliotekarzy, główny organizator życia bibliotekarskiego w Indiach, twórca własnego systemu klasyfikacyjnego, teoretyk i praktyk zarazem — jest Ranganathan niewątpliwie jednym z najwybitniejszych bibliotekarzy doby obecnej¹. Zna on świat bibliotekarski europejski

¹ Por. sylwetkę Ranganathana w art.: P a l m e r B. I.: Ranganathan. *Library Association Record* Vol. 45: 1943 s. 80—81.

(studiował w 1924 r. w londyńskiej szkole bibliotekarskiej), zna potrzeby i zaniedbania własnego kraju w tej dziedzinie. Nie patrzy jednak bezkrytycznie na wzory europejskie, ale chce je dostosować do miejscowych warunków. Jest pionierem i duszą wszelkich poczynań bibliotekarskich w Indiach, wychowawcą nowego pokolenia bibliotekarzy indyjskich, jednym z twórców planu powszechnej sieci bibliotecznej, która obejmując biblioteki wszelkiego typu — od uniwersyteckich do powszechnych — ma w ciągu 30 lat objąć całe Indie i dotrzeć do wszystkich miast i wsi². Jego aktywność wykracza poza ramy własnego kraju. Bierze udział w konferencjach międzynarodowych, ogłasza prace naukowe i artykuły za granicą. Obfity już dziś dorobek pisarski Ranganathana obejmuje z jednej strony prace o charakterze podręcznikowym, przeznaczone dla bibliotekarzy indyjskich, z drugiej zaś prace znaczeniem swym wykraczające poza Indie, a związane głównie z zagadnieniem opracowania systemu klasyfikacji, który by odpowiadał nowoczesnym potrzebom bibliotecznym i dokumentacyjnym³.

System Ranganathana nie należy do tych, które mijają bez echa. Wnosi on nowe, twórcze wartości, znane i doceniane w świecie bibliotekarskim. Warto więc, aby i polscy bibliotekarze i dokumentaliści bliżej się z nim zapoznali. Celem tego artykułu jest podanie ogólnych zasad, według których system ów jest zbudowany. Oparłem się w nim głównie na ostatniej* pracy Ranganathana »Philosophy of library classification«

² Zob. art. Ranganathana o bibliotekarstwie w Indiach. *Library Journal* Vol. 76 : 1951 s. 155—157.

³ Do tej drugiej grupy należą: *Colon classification* — 1933 (2 wyd. 1939, 3 wyd. 1950). *Prolegomena to library classification* — 1937. *Library and classification: fundamentals and procedure* — 1944. *Elements of library classification* — 1946. *Classification and international documentation* — 1948. *Self-perpetuating scheme of classification* — 1949. *Classification and communication* — 1951. *Philosophy of library classification* — 1951.

* Artykuł niniejszy, pisany w r. 1952, nie uwzględnia prac Ranganathana wydanych w latach 1952—1953. (Przyp. Red.).

(Copenhagen 1951 s. 133) oraz na jego rozprawach »Self-perpetuating scheme of classification« *Journal of Docum.* vol. 4 : 1948/49 s. 223—244), »Classification and international documentation« (*Revue de la Docum.* vol. 114 : 1947 s. 154—177), a także na pierwszym wyd. schematu ogłoszonego jako »Colon classification« (Madras 1933). Prace te są zsumowaniem poglądów Ranganathana na zagadnienia klasyfikacyjne. Zwłaszcza w „Filozofii klasyfikacji bibliotecznej“ stara się on ustalić ogólne zasady teoretyczne, na których powinna się opierać wszelka klasyfikacja biblioteczna⁴.

Nie chodzi mi tu o wykład szczegółowy całości systemu, a zwłaszcza o kwestię, jak on działa i jak wygląda jego zastosowanie w poszczególnych przypadkach. Artykuł jest krótkim wprowadzeniem do systemu, ktokolwiek zaś chce się z samym systemem bliżej zapoznać, musi sięgnąć do prac Ranganathana.

2. Schemat klasyfikacji. Poddziały wspólne

Przed przystąpieniem do omówienia istotnych cech wewnętrznych systemu należy pokrótce przedstawić, jakie są jego rysy zewnętrzne.

Ranganthan stosuje w swojej klasyfikacji podział zasadniczy na 26 klas głównych (oprócz klasy *generalia*), oznaczonych dużymi literami:

Generalia

A Nauka (ogólnie)	E Chemia
B Matematyka	F Technologia
C Fizyka	G Nauki biologiczne
D Inżynieria	H Geologia

⁴ Charakterystycznym przyczynkiem do braku znajomości Ranganathana w Polsce jest fakt, że w katalogu centralnym wydawnictw bibliologicznych, znajdujących się w Instytucie Bibliograficznym przy Bibliotece Narodowej, z dzieł Ranganathana wymienionych przeze mnie znajduje się tylko 1 wyd. »Colon classification«. Z konieczności musiałem się więc ograniczyć do cytowanych prac. W sumie dają one jednak dostateczne wyobrażenie o całości systemu.

I Botanika	R Filozofia
J Rolnictwo	S Psychologia
K Zoologia	T Oświata i wychowanie
L Medycyna	U Geografia
M Inne nauki stosowane	V Historia
N Sztuka	W Nauki polityczne
O Literatura	X Ekonomia
P Językoznawstwo	Y Inne nauki społeczne.
Q Religia	Socjologia
	Z Prawo

Z kolejności układu klas głównych w systemie Rangathana widać, że starał się on oddać ewolucyjny porządek nauk, poczynając od nauk o nieorganicznej przyrodzie i przechodząc do nauk o człowieku i społeczeństwie. Drugą cechą charakterystyczną jego układu jest zbliżenie dziedzin teoretycznych i praktycznych (np. fizyka — inżynieria, botanika — rolnictwo), co wykazuje pewne podobieństwo do układu przyjętego w klasyfikacji Browna. Jednak kolejność działów odnoszących się do człowieka i do społeczeństwa — jak to zauważa radziecki bibliotekarz Ambarcumian — ma dość przypadkowy charakter i trudno tu się dopatrzeć jakiejś jasno sprecyzowanej zasady:⁵

Obok schematu klas głównych stosuje się również tablice podziałów wspólnych, geograficznych, językowych i chronologicznych. Przykładowo podam wyjątki z nich:⁶

<i>poddziały wspólne</i>	<i>poddziały geograficzne</i>
a bibliografia	1 cały świat
b zawód	13 kraje Pacyfiku
c laboratoria	15 „ atlantyckie
d muzea	7 Ameryka
f mapy, atlasy	71 Ameryka Północna

⁵ A m b a r c u m i a n Z. N.: Biblioteczna klasifikacja Wyp. 1. Moskwa 1947 s. 55.

⁶ Przytaczam częściowo według B. W. C. S a y e r s a: A manual of library classification. 2 ed. London 1947 s. 199—200.

- l organizacje 73 Stany Zjednoczone
 v historia
 z streszczenia (digests)
 z4 parodie
 z61 „ wierszem
 z62 „ w formie drama-
 tycznej;

po symbolach geograficznych można dodawać duże litery, które mają znaczenie mnemoniczne, np.:

- C *Cities* (miasta)
 D *Deserts* (pustynie)
 L *Lakes* (jeziora)
 M *Mountains* (góry)
 R *Rivers, canals* (rzeki, kanały);

poddziały językowe

- 1 języki indoeuropejskie
 11 „ germańskie
 111 język angielski
 113 „ niemiecki
 14 języki słowiańskie
 142 język rosyjski
 145 „ polski
 2 języki semickie

poddziały chronologiczne

- A do r. 1999 przed n.e.
 B 1999 — 1000 przed n.e.
 C 999 — 1 przed n.e.
 D 1 — 999 n.e.
 M 1800 — 1899 n.e.
 N 1900 — 1999 n.e.

Tablice główne i tablice pomocnicze nie wnoszą nic specjalnie nowego do zagadnień klasyfikacji. Każdy system ma właściwy sobie schemat podziałów głównych, prawie wszystkie nowoczesne schematy mają tablice pomocnicze. Układ klas głównych, budowa tablic pomocniczych mogą w tych systemach wykazywać większe lub mniejsze różnice — zasada zostaje ta sama.

Nowe cechy charakterystyczne klasyfikacji dwukropkowej występują — o ile chodzi o zewnętrzną jej stronę — w sposobie znakowania.

3. Zasada podziału dziesiętnego. Znakowanie ósemkowe.

Ranganathan podkreśla znaczenie zasady wprowadzonego przez Deweya podziału dziesiętnego, dzięki któremu została zapewniona zdolność sygnatury do nieograniczonego rozwoju. Jednak zdolność ta w znakowaniu klasyfikacji dziesiętnej jest pod pewnym względem ograniczona bo objawia się w jednym tylko kierunku, np.

616 choroby
 616.3 choroby systemu trawiennego
 616.33 choroby żołądka
 616.334 choroby gruczołów pylora itd.,

a więc można dokonywać dalszych podziałów (w tym przypadku w zakresie organu) dodając nowe znaki tylko z prawej strony sygnatury. Natomiast klasyfikacja dwukropkowa — przejmując zasadę znakowania dziesiętnego — idzie dalej, bo zapewnia zdolność do rozwoju w wielu miejscach sygnatury. Np. w zakresie podziałów chorób systemu trawiennego (L = Medycyna, 2 = system trawienny).

L2:4 choroby systemu trawiennego
 L2:42 choroby zakaźne systemu trawiennego
 L2:421 gruźlica systemu trawiennego itd.,

w zakresie podziałów organu przy chorobach (4= choroby):

L2:4 choroby systemu trawiennego
 L24:4 choroby żołądka
 L246:4 choroby gruczołów żołądka
 L2463:4 choroby gruczołów pylora itd.

Podziały te mogą występować łącznie:

L2:4 choroby systemu trawiennego
 L24:42 choroby zakaźne żołądka
 L246:421 gruźlica gruczołów żołądka
 L2463:421 gruźlica gruczołów pylora

Wprowadzając dalszą cechę (6= lecznictwo) do sygnatury otrzymamy:

- L2:4:6 lecznictwo chorób systemu trawiennego
 L24:42:62 lecznictwo fizykalne chorób żołądka
 L246:421:625 radioterapia w leczeniu gruczycy gruczo-
 łów żołądkowych
 L2463:421:6252 lecznictwo promieniami ultra - fioletowymi
 gruczycy gruczołów pylora.

Tę zdolność do rozwoju wielokierunkowego w znakowa-
 nia klasyfikacji dwukropkowej („*hospitality at many points*“)
 zapewnia budowa sygnatur z kilku części składowych, połą-
 czonych dwukropkiem.

Drugą cechą charakterystyczną w systemie znakowania
 klasyfikacji dwukropkowej jest tzw. znakowanie ósemkowe
 („*octave notation*“). Zasada podziału dziesiętnego daje możliwość
 wiązania w jeden łańcuch klas podrzędnych z nadrzędnymi
 („*hospitality in chain*“). Ranganathan daje ponadto możliwość po-
 dziálu na nieograniczoną ilość klas współrzędnych, pochodzą-
 cych od jednej i tej samej klasy nadrzędnej („*hospitality in ar-
 ray*“). Osiąga to bardzo prostym sposobem przez odjęcie cyfrze
 9 zdolności reprezentowania podziału. A więc osiem współrzęd-
 nych klas otrzymuje znaki 1, 2,...8, dziewiąta klasa — to 91 (za-
 miast 9), dziesiąta — 92,... szesnasta 98 itd.

Dzieląc jakąkolwiek klasę (np. 42) na dalsze współrzęd-
 ne podziały otrzymamy:

	klasa	
...1	pierwsza	421
...2	druga	422
...3	trzecia	423
...8	ósma	428
...91	dziewiąta	4291
...92	dziesiąta	4292
...98	szesnasta	4298
...991	siedemnasta	42991
...998	dwudziesta czwarta	42998
...9991	dwudziesta piąta	429991

itd. do nieskończoności.

Poświęcenie jednej cyfry (9), która przestaje reprezentować podział, daje możliwość czynienia nieskończonej ilości podziałów. Jest to także nowy wkład Ranganathana do klasyfikacji bibliotecznej. Zasada znakowania ósemkowego została oficjalnie przyjęta dla klasyfikacji dziesiętnej międzynarodowej przez Międzynarodową Federację Dokumentacyjną (FID) w 1948 r.⁷

Takie są cechy zewnętrzne systemu. Na czym polega jego istota, co jest w nim zasadniczą nowością, zobaczymy z dalszych wywodów.

4. Kategorie ogólne. Kategorie specjalne.

Współczesne systemy klasyfikacyjne dziś już — zdaniem Ranganathana — nie wystarczają wobec ogromnego rozwoju wiedzy i potrzeb dokumentacji. Jednostka klasyfikacyjna zmieniła się z „makroskopowej“ — w postaci książki, na „mikroskopową“ — w postaci artykułu w czasopiśmie. Podstawy, na których zbudowano klasyfikacje, mogą nawet i dziś wystarczać dla zamkniętej dziedziny wiedzy (np. świat starożytny), ale stanowczo nie wystarczają dla dynamicznego, ciągle rozrastającego się i zmieniającego świata wiedzy współczesnej. Klasyfikacja biblioteczna musi się oprzeć na podstawach głębiej sięgających niż systemy dotychczas znane. Musi być tak giętka i subtelna, aby mogła uchwycić i wydzielić każdą jednostkę mikroskopową wiedzy. Klasyfikacja dziesiętna Deweya, klasyfikacja Biblioteki Kongresu i inne wielkie systemy starają się mieć gotową sygnaturę rzeczową dla każdego poszczególnego zagadnienia. Ranganathan stanowczo odrzuca klasyfikację wliczającą, która nie daje możliwości elastycznego dostosowania się do nowych tematów i zagadnień. Przy ciągłym swym rozwoju wiedza obejmuje coraz to nowe dziedziny, powstają coraz to nowe jej gałęzie. Nie można dziś przewidzieć, w jakim kierunku wiedza się będzie rozwijać, nie można obecnie

⁷ Zob. Restricted Conference on Documentation, the Hague, 17—24 June 1948. *Revue de la Documentation*, Vol. 15 : 1948 s. 29.

znać przyszłych jej gałęzi — dlatego też nie można już teraz ich wymienić i ustalić wzajemnego ich stosunku, a tym samym przewidzieć odpowiedniego dla nich miejsca w schemacie klasyfikacyjnym. Wszystkie schematy wyliczające, ponieważ reprezentują porządek naukowy tego okresu, w którym są opracowywane, muszą się prędzej czy później zdezaktualizować. Ranganathan stara się dać schemat, który by bardziej niż inne mógł być dostosowany do p r z y s z ł e g o porządku naukowego.

Zapewnia to wspomniana już zasada rozbijania zagadnienia na jego części składowe. Ranganathan jest zdania, że każde zagadnienie — bez względu na stopień jego specyfikacji — może być rozłożone na pewną ilość części składowych. Przyjmując to, dochodzi do wniosku, że wszystkie zagadnienia, którymi się zajmuje wiedza ludzka, innymi słowy całość wiedzy, może być sprowadzona do kilku kategorii ogólnych („*fundamental categories*“).⁸ Te kategorie ogólne różnie się objawiają w poszczególnych dziedzinach, są to jednak objawy tych samych ogólnych pojęć. Ranganathan ustala pięć tych kategorii ogólnych: Indywidualium, Materia, Energia, Przestrzeń i Czas (*Personality, Matter, Energy, Space, Time*). Indywidualium przedstawia w braku odpowiedniej terminologii nie tylko osobowość ludzką, ale wszystko, co ma właściwości indywidualne, a więc zwierzę, roślinę, ciało nieorganiczne lub inne kategorie, jak poszczególne języki, religie itd. Kategoria Indywidualium ulega z kolei podziałowi na pozostałe cztery kategorie. Z pośród nich Energia obejmuje także szerszy zakres, niż sugeruje termin, rozumie się bowiem przez nią: problem, działanie, metodę, technikę itp. Materia, Przestrzeń i Czas nie potrzebują wyjaśnień. Każda z tych pięciu kategorii ogólnych może mieć swoje odpo-

⁸ Ranganathan używa właściwych sobie, trudnych do przetłumaczenia terminów. Aby wywód uczynić jaśniejszym, próbuję je oddać odpowiednimi wyrażeniami w języku polskim, zdając sobie sprawę z ich niedoskonałości. Terminy angielskie używane przez Ranganathana podają w nawiasach.

wiedniki w postaci kategorii specjalnych dla różnych zagadnień. Niektóre z kategorii ogólnych nie będą w pewnych dziedzinach występowały, niektóre mogą mieć odpowiedniki nawet w postaci dwu kategorii specjalnych (np. Energia w klasie Medycyna może mieć dwa odpowiedniki: Problem oraz Zabiegi).

W każdej dziedzinie wiedzy dadzą się owe kategorie ogólne wyrazić w postaci odpowiednich wzorów kategorii specjalnych („*facets-formulae*“). Np. dla medycyny taki wzór wygląda następująco:

Medycyna [Organ] : [Problem]

Wzory te mają jednak charakter ogólny, bo odnoszą się do w s z y s t k i c h zagadnień w danej dziedzinie. Poszczególne konkretne zagadnienia (np. w medycynie „choroby systemu trawiennego“ lub „radioterapia w leczeniu gruźlicy gruczołów żołądkowych“) muszą być wyrażone przez konkretne symbole odpowiadające poszczególnym przejawom tych kategorii specjalnych. W swoim schemacie klasyfikacyjnym Ranganathan nie podaje gotowych sygnatur rzeczowych dla poszczególnych zagadnień. Za to dla każdej kategorii specjalnej ma opracowane oddzielne tablice, w których są podane tylko elementy („*focus*“ l. mn. „*foci*“) do budowy sygnatur rzeczowych i symbole tych elementów. Więc np. w klasie Medycyna są oddzielne tablice dla każdej kategorii specjalnej, które zawierają m. i. następujące elementy:

<i>Organ</i>	<i>Problem</i>
18 głowa	2 anatomia
183 oczy	3 fizjologia
2 system trawienny	4 choroby
21 jama ustna	42 choroby zakazne
2153 miękkie podniebienie:	421 gruźlica
24 żołądek	4725 rak
246 gruczoły żołądka	54 higiena
25 wnętrzości	545 higiena wody itd
4 system oddechowy	
45 płuca itd.	

Zabiegi

(dla problemu 4 = choroby i ich poddziały)

3	diagnostyka
6	lecznictwo
625	radioterapia
63129	leczenie radem
691	psychoterapia
7	chirurgia itd.

Poszczególne symbole z tych tablic mogą być łączone w różne kombinacje za pomocą dwukropka, dając w połączeniu sygnatury rzeczowe dla poszczególnych zagadnień.⁹ Dwukropek łączy poszczególne człony sygnatury wyrażając przejście od jednej kategorii specjalnej do drugiej. Podane niżej przykłady zilustrują najlepiej proces budowy sygnatur rzeczowych dla różnych zagadnień za pomocą elementów wziętych z powyższych tablic, przy czym podaję je w szeregowaniu właściwym dla klasyfikacji dwukropkowej:

- L:2 anatomia człowieka
- L:4 choroby w ogólności
- L:4:6 lecznictwo chorób w ogólności
- L2 system trawienny
- L2:2 anatomia systemu trawiennego¹⁰
- L2:4 choroby systemu trawiennego
- L2:421 gruźlica systemu trawiennego
- L2:421:6 lecznictwo gruźlicy systemu trawiennego

⁹ Dwukropek — po angielsku „colon“, stąd nazwa „colon classification“ — klasyfikacja dwukropkowa. Nie można zatem używać nazwy „Klasyfikacja Colona“, jak to czyni autor notatki bibliograficznej w *Przeglądzie bibliograficznym zagadnień dokumentacji* (1951, nr 6, poz. 110).

¹⁰ Cechą charakterystyczną dla sygnatury w klasyfikacji dwukropkowej jest różne znaczenie takich samych znaków w zależności od miejsca wyznaczonego przez wzór kategorii specjalnych. Ranganathan nazywa tę wartość „Gestalt value“. Więc np. w sygnaturze L2 : 2 anatomia systemu trawiennego, znak 2 ma różne znaczenie (system trawienny : anatomia).

L2153:4745:63129 leczenie radem raka miękkiego podniebienia

L24 wnętrzości

L24:4 choroby wnętrzości

L246:421:625 radioterapia w leczeniu chorób gruczołów żołądka

Tablice w systemie Ranganathana mają więc jakby standardowy charakter, bo nie podają gotowych sygnatur rzeczowych, ale tylko elementy do ich budowy. Sam twórca porównywa swoją klasyfikację do zabawki mechanicznej, składającej się ze standardowych części, które każde dziecko może łączyć dowolnie w najróżnorodniejsze kombinacje. Znak „:“ w systemie spełnia rolę śrubek i nakrętek w zabawce.¹¹

Podawanie w tablicach tylko elementów daje znaczną oszczędność miejsca.

Gdy w jakiejś klasie występują dwie kategorie, sygnatura rzeczowa dla poszczególnych zagadnień może być utworzona przez połączenie jakiegokolwiek elementu dla pierwszej kategorii z jakimkolwiek elementem dla drugiej kategorii. Jeżeli w pierwszej kategorii jest m elementów, w drugiej n elementów — można przez połączenie otrzymać sygnatury dla $m \times n$ zagadnień, czyli wyliczenie sumy elementów ($m + n$) daje możliwość stworzenia sygnatur dla ich iloczynu. Przy większej ilości kategorii specjalnych różnic będą jeszcze większe.¹²

5. Analiza kategorii specjalnych.

System więc Ranganathana opiera się na zupełnie innych podstawach, niż dotychczasowe systemy klasyfikacyjne, które starają się ustalić schematy wyliczające wszystkie możliwe zagadnienia. W nowszych systemach (Brown, klasyfikacja dzie-

¹¹ We wstępie do 1 wyd. »Colon classification« s. XIII.

¹² Wymownym objawem tej oszczędności miejsca jest mała objętość ogłoszonego drukiem schematu »Colon classification«, którego 3 wydanie liczy niespełna 450 stron, obejmując całość wraz ze wstępnymi objaśnieniami i indeksem. Weźmy dla porównania tablice klasyfikacji Biblioteki Kongresu, liczące kilkadziesiąt zeszytów, lub obszerne tablice klasyfikacji dziesiętnej międzynarodowej!

siętej, a zwłaszcza u Bliss) tablice pomocnicze z symbolami, które mogą być stosowane w wielu miejscach tablic głównych, nadto stosowanie dwukropka dla wyrażenia stosunku dwu pojęć i znaku „-“ dla poddziałów szczególnych w klasyfikacji dziesiętnej międzynarodowej, łagodzą nieco niedogodności systemów wyliczających (występujących w najbardziej jaskrawej formie w klasyfikacji Biblioteki Kongresu). Ranganathan zamiast wyliczać poszczególne zagadnienia, stara się ustalić kategorie i ich wzajemne stosunki. Różne kombinacje symboli przyjętych dla wyrażenia tych kategorii dadzą sygnatury do klasyfikacyjnego ujęcia nawet najbardziej szczegółowych zagadnień, bez potrzeby ich wyliczania.

Przy ustalaniu takich sygnatur, czyli przy klasyfikowaniu, dokonuje się najpierw pewnego procesu myślowego, polegającego na rozłożeniu zagadnienia na jego poszczególne składniki czyli kategorie specjalne. Proces ten nazywa Ranganathan analizą kategorii specjalnych („*facet-analysis*“). Klasyfikujący musi poddać treść książki lub artykułu wnikliwej analizie. Najpierw ustala główny dział klasyfikacji (np. L = Medycyna, S = Psychologia, X = Ekonomia), następnie ujawnia przedmiot główny, potem jego dodatkowe cechy i właściwości¹³ zastanawiając się, które z 5 kategorii ogólnych mają swoje odbicie w danym zagadnieniu. Ułożenie tych kategorii we właściwej kolejności da wzór kategorii specjalnych w formie wyrazowej. (Analizę taką ułatwiają wzory kategorii specjalnych, które są podane w schemacie klasyfikacyjnym dla większości zasadniczych tematów). Końcową fazą ustalania sygnatury będzie wybranie z tablic odpowiednich symboli cyfrowo-literowych dla tych wyrazów.

Oparcie schematu klasyfikacyjnego na tablicach kategorii specjalnych, reprezentujących pojęcia zasadnicze, a więc nie ulegające tak częstym zmianom jak pojęcia złożone występujące w zagadnieniach, zapewnia — zdaniem Ranganathana — większą stałość schematu i zarazem daje większą ela-

¹³ Przypomina to analizę, jaką trzeba przeprowadzić w katalogowaniu przedmiotowym przy ustalaniu tematu i określników.

styczność w tworzeniu sygnatur dla nowych zagadnień. Podobnie — zauważa Ranganathan — jest w chemii, gdzie nazwy nowych pierwiastków rzadko się pojawiają, natomiast ilość związków chemicznych jest niemal nieograniczona, wszystkie jednak mogą być wyrażone za pomocą znaków małej i stałej ilości pierwiastków.¹⁴

6. Zdolność logicznego rozwoju w klasyfikacji dwukropkowej.

Analiza kategorii specjalnych daje więc możliwość dokładnego zaklasyfikowania wszelkich zagadnień, bez potrzeby ich wyliczania, zapewniając przy tym większą elastyczność w rozbudowie tablic dla nowych zagadnień w poszczególnych dziedzinach, bez naruszania porządku logicznego całości systemu.

Dlaczego nie da się zachować porządku logicznego w innych systemach? Dlatego, że są one za mało elastyczne i pierwotny porządek, ustalony według logicznych zasad w chwili ich tworzenia, zostaje w przyszłości naruszony przy rozbudowie tablic, zwłaszcza w dziedzinach ulegających ciągłemu rozwojowi.

Ciekawą analizę przeprowadza angielski zwolennik Ranganathana Wells, porównując zdolność logicznego rozwoju w klasyfikacji dwukropkowej i w klasyfikacji dziesiętnej Deweya.¹⁵ Twórca każdego systemu klasyfikacyjnego musi prze-

¹⁴ Ciekawym zagadnieniem byłoby porównanie zasad Ranganathana z zasadami przyjętymi przez Zygmunta Dobrowolskiego przy opracowaniu jego klasyfikacji spawalnictwa, przyjętej przez Międzynarodowy Instytut Spawalnictwa w Paryżu. Uderza zbieżność w tym, że Dobrowolski także nie podaje gotowych sygnatur rzeczowych dla poszczególnych zagadnień, ale tylko ich elementy, przez co zapewnia możliwość bardzo precyzyjnego klasyfikowania prawie nieograniczonej liczby zagadnień. Schemat Dobrowolskiego, opracowany w latach 1940—1943, ogłoszony został w r. 1949 jako »Classification table of the Documentation. Supplement to the Bibliographical Bulletin for Welding«, wyd. International Institute of Welding. Polskie tłumaczenie w *Przeglądzie Spawalnictwa* 1951 nr 5/6, 7/8. Por. też art. Dobrowolskiego: Zagadnienie klasyfikacji dokumentacji naukowej. *Przegl. Bibliot. R.* XVII: 1949 s. 21—45.

¹⁵ Wells A. J.: The colon classification. *Aslib Proceedings*. Vol. 2 : 1950 s. 14—22.

strzeżać — świadomie lub intuicyjnie — przy wyliczaniu szczegółowych zagadnień w swych tablicach pewnych zasad, aby zapewnić wewnętrzną logiczność układu. Podobnie czyni Ranganathan, który dzieli całość wiedzy według pięciu podstawowych kategorii i odpowiadających im w poszczególnych dziedzinach kategorii specjalnych. Z tą różnicą, że Ranganathan precyzuje zasady, które w innych systemach istnieją w zaczątkowej postaci, może nawet nie zawsze przez klasyfikatora uświadomione. Ranganathan ustala wyraźnie dla każdej dziedziny kryteria podziału w postaci kategorii specjalnych, którym zapewnia samodzielną zdolność rozwojową. U Deweya u którego można także, choć z trudem, dopatrzeć się podobnych zasad podziałów szczegółowych, brak możliwości ich oddzielnego traktowania musiał doprowadzić z czasem do zakłócenia pierwotnego porządku logicznego.

Wells bierze dla porównania 4 zagadnienia:

1. choroby
2. gruźlica
3. choroby płuc
4. gruźlica płuc

Występują w tych zagadnieniach dwie kategorie specjalne: Organ — reprezentowany przez płuca i Problem — reprezentowany przez choroby. W klasyfikacji dziesiętnej Medycynę reprezentuje symbol 61 i zasadniczy podział jest tu dokonywany najpierw według kategorii Problem (611 anatomia, 612 fizjologia, 616 choroby), następnie według kategorii Organ. A więc dla klasy 61 wzór kategorii specjalnych wyglądałby u Deweya następująco: Medycyna [Problem] [Organ]. Stosując wzór do wspomnianych czterech zagadnień otrzymamy:

Medycyna	[Problem]	[Organ]
1. Medycyna	[choroby]	[—]
2. Medycyna	[gruźlica]	[—]
3. Medycyna	[choroby]	[płuca]
4. Medycyna	[gruźlica]	[płuca]

Sygnatury rzeczowe w klasyfikacji dziesiętnej będą dla nich następujące:

1. choroby	616
2. gruźlica	616.995
3. choroby płuc	616.24
4. gruźlica płuc	616.246

czyli w tym układzie, przy kolejności znaków 1, 3, 4, 2, ogólny wykład gruźlicy jest na końcu klasy (po gruźlicy płuc), i nie udało się go umieścić na właściwym miejscu obok ogólnego wykładu chorób.

Przeprowadźmy teraz analizę sygnatur w stosunku do podanego wzoru:

	Medycyna	[Problem]	[Organ]	
1.	Medycyna	[choroby]	[—]	
	61	6		
2.	Medycyna	[gruźlica]	[—]	
	61	6995		
3.	Medycyna	[choroby]	[płuca]	
	61	6	24	
4.	Medycyna	[choroby]	[płuca]	[gruźlica]
	61	6	24	6

Widać stąd, że w ostatnim zagadnieniu pojawiła się trzecia kategoria specjalna [gruźlica], która jest częścią tej samej kategorii ogólnej [Problem], co i kategoria specjalna choroby.

A więc podziały tutaj krzyżują się, bo jedna zasada podziału według kategorii Problem nie została wyczerpana, gdy wprowadzono drugą — Organ. Oto wyniki faktu, że symbol dla kategorii Problem (6 = choroba) jest na stałe umieszczony pomiędzy symbolem dla medycyny (61) i symbolem dla kategorii Organ (24 = płuca) i będąc unieruchomiony nie może się rozwijać. Ponieważ jednak potrzeba tego wymagała, twórca klasyfikacji uciekł się do kompromisu i umieścił kategorię Problem po raz drugi po kategorii Organ. W tym miejscu — podkreśla Wells — zaczyna się chwiać pierwotny porządek. Nic

więc dziwnego — dodaje — że po 70 latach stosowania klasyfikacji dziesiętnej jej obecny układ już jest niezadowolający.

Każdy schemat musi zatracić swój pierwotny porządek, jeśli mu się nie zapewni możliwości rozwoju we wszystkich miejscach tablic. Ranganathanowi udaje się to osiągnąć przez rozbięcie zagadnienia na składowe części za pomocą analizy kategorii specjalnych. Wracając do naszego przykładu, w klasyfikacji dwukropkowej mamy wzór odwrócony: Medycyna [Organ] : [Problem]. W wyniku zastosowania takiej kolejności uzyskuje się — choć to na pierwszy rzut oka nie jest widoczne — układ zagadnień następujący: najpierw wszystkie choroby traktowane ogólnie, potem wszystkie organy traktowane ogólnie, następnie organy w odniesieniu do poszczególnych chorób.

Wygląda to następująco:

Medycyna [Organ] : [Problem]

1. Medycyna [—] : [choroby] L:4
2. Medycyna [—] : [gruźlica] L:421
3. Medycyna [płuca] : [choroby] L45:4
4. Medycyna [płuca] : [gruźlica] L45:421

Dwukropek oddzielający dwie kategorie specjalne umożliwia rozwój każdej z nich niezależnie od drugiej i w ten sposób klasyfikacja może utrzymać swój pierwotny porządek. W klasyfikacji dziesiętnej znaki są połączone trwale z sobą i ponieważ ilość ich jest ograniczona (1 — 9), nie dają możliwości dowolnego rozwoju w środku sygnatury, lecz tylko na jej końcu, z prawej strony. Stąd symbol na gruźlicę w odniesieniu do płuc znalazł się na końcu symbolu dla płuc, a ogólny wykład gruźlicy znalazł się na końcu klasy, daleko od innych chorób traktowanych ogólnie.

Przykład ten plastycznie wykazuje, że zdolność rozwoju klasyfikacji dziesiętnej, pozornie nieograniczona, ma ograniczenia przez fakt jednorodnej budowy sygnatury.¹⁶ Wpraw-

¹⁶ Trzeba pamiętać, że przykład wyżej podany odnosi się do klasyfikacji Deweya (por. 14 wyd. z 1942 r.)

dzie w odmianie brukselskiej usiłowano za pomocą znaku „-“ zapewnić zdolność rozwoju dla poszczególnych kategorii. Więc np. gruźlica otrzymuje w tablicy podziałów szczególnych dla patologii symbol -002.5, zatem ogólny wykład gruźlicy otrzyma sygnaturę 616-002.5, gruźlica płuc 616.24-002.5. Niemniej, gdyby nawet było można rozbić zagadnienia na składowe elementy w oparciu o ogólne podstawy tablic deweyowskich, trzeba by prawdopodobnie w końcu w ogóle porzucić schemat Deweya, ponieważ długoletnie przymusowe kompromisy całkowicie podważyły pierwotny ich porządek.¹⁷

Jeśli więc taka zasadnicza rewizja wydaje się nieunikniona, dlaczego nie zrewidować samych podstaw klasyfikacji, zwłaszcza w oparciu o nową koncepcję analizy kategorii specjalnych?

7. Język klasyfikacyjny

Nie dając gotowych znaków klasyfikacyjnych dla poszczególnych zagadnień, Ranganathan chce z drugiej strony, aby sygnatura otrzymana przez połączenie kilku symboli wziętych z różnych tablic oddawała precyzyjnie i dokładnie pełną treść zagadnienia, czyli była jego t ł u m a c z e n i e m. Ranganathan wyraża pogląd, że system znaków klasyfikacyjnych jest sztucznym językiem. „Klasyfikacja jest procesem tłumaczenia nazwy przedmiotu na język klasyfikacyjny. Przekładem jest sygnatura, klasyfikujący jest tłumaczem“.¹⁸ Tablice schematu klasyfikacyjnego stanowią słownik języka klasyfikacyjnego, a przepisy klasyfikacyjne jego gramatykę. Klasyfikacja Biblioteki Kongresu reprezentuje typ najczęściej dotychczas spotykany, dający gotowe znaki klasyfikacyjne dla wszystkich możliwych zagadnień przy prawie zupełnym braku podziałów wspólnych. Jest zato bezradna, gdy pojawiają się nowe zagadnienia, nieprzewidziane przez twórcę klasyfikacji. Pozostawianie luk między poszczególnymi sygnaturami rzeczowymi dla umieszczenia tych nowych zagadnień

¹⁷ Wells, art. cyt. s. 18.

¹⁸ »Philosophy of library classification« s. 31.

jest prymitywnym i tylko do czasu skutecznym sposobem. Taki typ klasyfikacji nazywa Ranganathan „rozmówkami dla turysty“ („*tourist conversation book*“).

Pogląd, że system znaków klasyfikacyjnych stanowi odrębny sztuczny język, należy — zdaniem Ranganathana — do najbardziej produktywnych linii rozwojowych w klasyfikacji. „Pełna konsekwencja takiego poglądu wymaga, aby lingwistyka języka klasyfikacyjnego była rozwijana podobnie do lingwistyki języka naturalnego“.¹⁹ Muszą więc w nim występować analogie do ortografii, morfologii, składni itd. Te pojęcia zostały po raz pierwszy w bardziej świadomy i zdecydowany sposób uwzględnione w klasyfikacji dwukropkowej. Podstawowa zasada ogłoszona jeszcze w 1 wyd. »Colon classification« brzmi: „Sygnatura rzeczowa jest symbolicznym tłumaczeniem [nazwy] przedmiotu książki“.²⁰ Tablice w klasyfikacji dwukropkowej mają całkowicie — według określenia Ranganathana — charakter słownikowy, tj. nie podają konkretnych sygnatur rzeczowych (z wyjątkiem przykładowych) dla poszczególnych zagadnień w różnych dziedzinach, ale tylko elementy odpowiadające kategoriom specjalnym w tych dziedzinach. Symbole w tych tablicach są tylko jakby odpowiednikami poszczególnych wyrazów w słowniku. Wyrazy ze słownika dopiero w zestawieniu z innymi wyrazami tworzą zdania. Symbole z tych tablic dopiero w zestawieniu z innymi symbolami tworzą sygnatury dla zagadnień.

Przykłady najlepiej to zilustrują. Mamy do przetłumaczenia na język klasyfikacyjny zagadnienie: „Badania psychologiczne nad obawą u dorastających dziewcząt“. Dla klasy S = Psychologia wzór kategorii specjalnych wygląda następująco: S [J] : [P], co oznacza Psychologia [Jednostka] : [Problem], czyli jak w danym przypadku Badania psychologiczne [u dorastających dziewcząt] : [nad obawą]. W klasie tej są podane także tablice elementów do kategorii [J] czyli odnoszące się do Jednostki (osoby), która jest przedmiotem badań psycholo-

¹⁹ »Philosophy...«, s. 41.

²⁰ Cz. 1, s. 3.

gicznych, i do kategorii [P] czyli odnoszące się do Problemu psychologicznego. W tablicy pierwszej znajdziemy m. in. elementy następujące:

- 1 dziecko
- 2 młodzież
- 25 dorastające dziewczęta itd.,

w tablicy drugiej:

- 2 wrażenia
- 5 uczucia
- 56 obawa itd.

Podstawiając w miejsce [J] i [P] odpowiednie symbole z tablic (czyli ze „słownika“) otrzymamy sygnaturę S25 : 56 czyli tłumaczenie na język klasyfikacyjny podanego wyżej zagadnienia. Ważną rzeczą przy tym tłumaczeniu jest przestrzeganie „składni“, czyli kolejności poszczególnych elementów w sygnaturze. W klasyfikacji dwukropkowej składnia jest przepisana przez określone prawidła, które są uwidocznione we wspomnianych wzorach kategorii specjalnych.

Weźmy jeszcze inny przykład. W dziale X = Ekonomia są kategorie specjalne: Dziedzina (*Business*), Problem, Geograficzne nacechowanie, Chronologiczne nacechowanie — ujęte we wzór

$$X [Dz] : [P] : [G] : [C]$$

Tablica elementów kategorii „Dziedzina“ zawiera m. in. takie pozycje, jak:

- 4 Transport
- 9 inne przemysły
- 9J Rolnictwo
- 9J771 Produkcja bawełny ²¹

²¹ Symbole 9J, 9J771 są właściwie wzięte z innych tablic, gdyż dalsze podziały w zakresie 9 (= inne przemysły) są czynione według przedmiotów. W tym wypadku wzięto je z klasy J (= Rolnictwo) Przykłady innych zapożyczonych poddziałów: z klasy F (= Technologia) — 9F182 Stal, 9F551 Węgiel; z klasy M (= Nauki stosowane) — 9M13 Papier, 9M7 Włókiennictwo itd.

tablica elementów dla kategorii „Problem“ m. in. takie, jak:

2 Produkcja

51 Dystrybucja

75 Gospodarka planowa.

Mając do przetłumaczenia zagadnienie: „Rządowa kontrola produkcji bawełny w Stanach Zjednoczonych w latach 1930-tych“, należy ułożyć wzór kategorii specjalnych: Ekonomia [Produkcja bawełny]: [Kontrola rządowa]: [w Stanach Zjedn.]: [w 1930], następnie podstawić odpowiednie elementy, przez co otrzymamy sygnaturę rzeczową: X9J771 : 75 : 73 : N3 (73 i N3 wzięte z tablic poddziałów geograficznych i chronologicznych, wspólnych dla całej klasyfikacji). Sygnatura — jak widać — dość długa (w klasyfikacji dwukropkowej spotyka się zresztą jeszcze dłuższe), ale bardziej skomplikowana na pozór niż w istocie, przynajmniej dla klasyfikującego, który zna zasady jej budowania.

8. Analiza fazowa.

Taka jest metoda postępowania przy zagadnieniach jednotematowych. Ale zagadnienie może być wielotematowe („*multiphased*“). Np.: matematyka dla inżynierów, matematyczne badania zagadnień ekonomicznych, podatki a etyka i inne, jeszcze bardziej złożone. Aby zbudować sygnaturę rzeczową dla takiego złożonego zagadnienia, trzeba je najpierw rozłożyć na poszczególne „fazy“, zdecydować która jest pierwszą, która drugą lub trzecią, zbudować sygnaturę dla każdej z nich i połączyć je razem za pomocą ustalonego łączącego symbolu. Taką analizę nazywa Ranganathan analizą fazową („*phase-analysis*“).²²

²² Ustalanie sygnatury rzeczowej dla nowego specjalnego zagadnienia i zapewnienie mu odpowiedniego miejsca w klasyfikacji osiąga się zatem u Ranganathana za pomocą czterech sposobów, które w jego terminologii noszą nazwy: a) „*dissection*“, tj. proces tworzenia „promienia“ klas współrzędnych przez znakowanie ósemkowe, b) „*denudation*“, tj. proces budowania „łańcucha“ klas podrzędnych (zasada podziału dziesiętnego), c) „*lamination*“, tj. proces budowania sygnatury z kilku elementów odpowiadających różnym kategoriom (tej samej klasy), d) „*loose assemblage*“, tj. proces budowania sygnatury „wielofazowej“.

Ranganathan podaje następujący przykład analizy 4-fazowego zagadnienia: „Samobójstwa w Genui. Przyczynki statystyczne i lekarsko-prawne“.

1 faza	2 faza	3 faza	4 faza
Samobójstwa w Genui	statystyczne	lekarsko-prawne	przyczynki.

Znak klasyfikacyjny będzie wyglądał następująco:

Y1:4511:2:53CG:9B280L0Z

Pierwsza faza (Y1 : 4511 : 2 : 53CG) wykazuje 4 kategorie specjalne według wzoru Y1 [Gr] : [P] : [2P] : [G], tzn.: Socjologia [Grupa] : [Problem] : [2-gi Problem] : [Geograf. nacechowanie]. Druga faza „B28“ jest połączona symbolem łączącym „:9“, trzecia faza „L“ połączona symbolem zerowym „0“, czwarta faza „Z“ połączona także symbolem zerowym.

W klasyfikacji dziesiętnej międzynarodowej taka zależność między fazami jest wyrażana symbolem łączącym „:“ — jednym i tym samym dla wszelkiego rodzaju zależności. W klasyfikacji dwukropkowej Ranganathan usiłuje wprowadzić różne łączące symbole dla wykazania różnych rodzajów zależności. W 4 wydaniu »Colon classification« (które jest w przygotowaniu) Ranganathan zamierza zwiększyć ilość tych symboli, które mają wyglądać następująco (przykładowo):

- 0 skłonność, dążenie do czegoś („*bias relation*“)
- :h porównanie („*comparison*“)
- :k pod wpływem czegoś („*influenced by*“)
- :m za podniecią („*stimulated by*“)
- :n usunięty przez („*suppressed by*“)
- :s wpływający na coś („*influencing*“)
- :t pobudzający coś („*stimulating*“)
- :u usuwający coś („*suppressing*“).

Powiększenie ilości symboli łączących poszczególne fazy ma jeszcze bardziej zwiększyć precyzyjność tłumaczenia zagadnień na język klasyfikacyjny.

9. Zasada malejącej konkretności w budowie znaku klasyfikacyjnego.

Według Ranganathana, dla klasyfikującego, u którego analiza kategorii specjalnych i analiza fazowa stanie się drugą naturą, klasyfikacja jest prawie automatycznym procesem, który powinien doprowadzić do tych samych wyników u każdego klasyfikującego, stosującego te same środki i metody. Język klasyfikacyjny zapewnia, zdaniem Ranganathana, usunięcie dwuznaczności. Tłumaczenie bowiem klasyfikacyjne tym się różni od językowego, że zapewnia tę samą wykładnię, jeśli jest dokonane zgodnie z ustalonymi zasadami języka klasyfikacyjnego, tj. „przy pomocy jego słownika i reguł gramatycznych“. Pewną analogię widzi Ranganathan w języku sztucznym, przyjętym np. w chemii lub matematyce, używanym z wielką precyzją w tych dziedzinach. „Morfologia, składnia i semazjologia tego sztucznego [klasyfikacyjnego] języka powinna być taka, aby żadna sygnatura rzeczowa nie mogła mieć więcej niż jedno znaczenie, aby język sztuczny nie dopuszczał synonimów i homonimów i aby jego terminy nie ulegały żadnym zmianom znaczeniowym“.²³ Język klasyfikacyjny nie uznaje homonimów i synonimów tzn. żadna sygnatura rzeczowa nie powinna reprezentować więcej niż jedną klasę, a żadna klasa nie powinna być reprezentowana przez więcej niż jedną sygnaturę.²⁴

Ranganathan zdaje sobie sprawę z trudności, jakie się tu nasuwają. Jak znaleźć tę jedyną najwłaściwszą sygnaturę rzeczową dla danego specjalnego zagadnienia? Znalezienie środków do zindywidualizowania klasyfikacyjnego każdej, nawet mikroskopowej jednostki myśli ludzkiej we wszystkich dziedzinach wiedzy potrzebować będzie jeszcze wielu dodatkowych badań. Indywidualizacja wymagać będzie bardziej precyzyjnego ustalenia tablic elementów kategorii specjalnych i wysubtelnienia metod postępowania przy ustalaniu nowych wzorów kategorii specjalnych, które dla wielu zagadnień nie są jeszcze w klasy-

²³ Zob. art. cyt. »Self-perpetuating scheme...« s. 226.

²⁴ Zob. raport Ranganathana na XVIII Konferencji FID »General theory of classification«, s. 6. W : FID XVIII Conference, Rome 1951. Rapports I.

fikacji dwukropkowej opracowane. Ranganathan próbuje ustalić pewne reguły, które by to ułatwiały. Mianowicie przy tworzeniu takich wzorów należy przestrzegać zasady malejącej konkretności. Jak już wspomniałem, według Ranganathana wszystkie kategorie specjalne dadzą się sprowadzić do jednej z pięciu kategorii ogólnych, tj. indywiduum, materii, energii, przestrzeni i czasu. Każda z tych kategorii ogólnych może mieć swoje odpowiedniki w postaci kategorii specjalnych.

We wzorach kategorie specjalne powinny być ułożone według malejącej konkretności, tj. w wymienionym powyżej porządku od najbardziej konkretnej — indywiduum, do najbardziej abstrakcyjnej — czasu.

Dla zilustrowania takiego postępowania podaje Ranganathan przykład ustalenia wzoru kategorii specjalnych według powyższej zasady w zakresie wyrobu opakowań (= MX041):

MX041 [Cz] : [M] : [F],

co znaczy: Wyrób opakowań [Część] : [Materiał] : [Fabrykacja]. Najmniej konkretnym jest proces fabrykacji; materiał użyty do wyrobu jest bardziej konkretny niż fabrykacja; wyprodukowana część opakowania jest bardziej konkretna od materiału. Odnośząc kategorie specjalne do ogólnych, mamy: [Indywiduum] : [Materia] : [Energia].²⁵

10. Schematyczne pojęcia ogólne.

Ranganathan podkreśla konieczność prowadzenia dalszych badań, które by ustaliły obiektywne i skuteczne sposoby wyznaczania kategorii specjalnych dla nowych zagadnień. sprowadzania ich do pięciu kategorii ogólnych i ustalania porządku ich konkretności. Przy bardziej precyzyjnym ujmowaniu szczegółowych zagadnień będzie zachodzić potrzeba tworzenia nowych kategorii specjalnych, nieprzewidzianych we wzorach, i ustalenia ich elementów.

²⁵ Przykład zaczerpnięty przez Ranganathana z cyt. art. Wellsa, który go podaje jako ilustrację możliwości stworzenia indywidualnie przez klasyfikującego sygnatury rzeczowej dla nowego zagadnienia i budowy kompletnych tablic dla piśmiennictwa tej specjalnej dziedziny.

Brak miejsca nie pozwala na bardziej szczegółowe omawianie wywodów Ranganathana. Warto jednak jeszcze wspomnieć, jak Ranganathan nakazuje postępować, gdy w tablicach nie ma odpowiednich elementów dla pewnych kategorii specjalnych. Usiłuje mianowicie zaradzić temu przez ustalenie pewnych schematycznych pojęć ogólnych, które w świecie zjawisk objawiają się w różnej postaci. Dla przykładu podaje niektóre z nich: budowa, działanie, błąd w budowie lub działaniu, naprawa błędu. Pojęcia te są przedstawiane przez symbole cyfrowe

np.: 2 budowa (i analogie)
 3 działanie „
 4 błąd „
 6 naprawa „

W różnych klasach symbole te nabierają specjalnego dla danej klasy znaczenia.

W zastosowaniu do nauk biologicznych nabierają one np. znaczeń następujących: 2 morfologia, 3 fizjologia, 4 patologia, 6 środki zaradcze. Poszczególne symbole (1, 2, ... 8) mogą być zatem użyte do przedstawienia pewnej grupy idei, np. symbol 3 dla grupy takich idei — poza wspomnianą fizjologią — jak składnia (w języku), analiza (w matematyce i chemii) i in. Są to wszystko przejawy jednego i tego samego schematycznego pojęcia ogólnego, dla którego nie ma w języku naturalnym odpowiednika istniejącego w języku klasyfikacyjnym. Pojęcie może istnieć, choć nie ma jednej i tej samej nazwy na jego określenie, i dopiero w odniesieniu do poszczególnych zagadnień występuje jego nazwa wyrażona różnymi słowami. W tłumaczeniu na język klasyfikacyjny sprowadza się te nazwy do jednego wspólnego symbolu (1, 2, ... 8).

Tu także widzi Ranganathan konieczność dalszych badań, aby sprowadzić analogie różnych gatunków do pewnej ilości schematycznych pojęć ogólnych. Ustalenie nowych kategorii specjalnych i precyzowanie wspomnianych analogii musi być zobiektywizowane, co według Ranganathana będzie następnym etapem w rozwoju klasyfikacji. „Im bardziej się ta praca

rozwinie, tym skuteczniej zacznie klasyfikacja funkcjonować jako międzynarodowy język do szybkiego i dokładnego oddawania nawet najmniejszych jednostek myśli“. Gdy podziały będą bardziej szczegółowe, większa będzie stałość wzorów kategorii specjalnych i tablic elementów, i tylko od czasu do czasu bibliotekarze, dokumentaliści i inni zainteresowani specjaliści będą je poddawać rewizji w dziedzinach, które będą tego wymagać, aby dotrzymać kroku rozwojowi wiedzy.

11. Konieczność indywidualizowania klasyfikacyjnego

Sumując wywody Ranganathana — klasyfikacja dwukropkowa jest próbą klasyfikacji analityczno-syntetyzującej, opartej na ograniczonej liczbie stałych zasadniczych tablic, zbudowanych w oparciu o przeświadczenie, że wszystkie kategorie są objawami pięciu kategorii ogólnych.²⁶ Klasyfikacja ta jest oparta na podstawach językowych. Tłumaczenie zagadnień na język klasyfikacyjny zapewnia możliwość wyrażania nawet najbardziej specjalnych zagadnień. Stworzenie sztucznego języka, na który można przetłumaczyć każde zagadnienie, jest zdaniem Ranganathana jedyną skuteczną i stałą metodą zapewnienia klasyfikacji bibliotecznej potrzebnej elastyczności i zdolności do ciągłego rozwoju.

Można by tu zauważyć, że i w systemach wyliczających występuje pewna analogia do języka, że gotowe sygnatyry dla poszczególnych zagadnień są odpowiednikami całych zwrotów i zdań. Jak wspomniałem, Ranganathan nazywa je rozmówkami dla turysty. Wystarczają one w zwykłych sytuacjach. Gdy turysta stanie wobec sytuacji nieprzewidzianej, rozmówki zawodzą i musi wówczas nabyć sobie słownik, nauczyć się gramatyki i składni. Ranganathan usiłuje dać klasyfikują-

²⁶ „*An expressive, analytico-synthetic, depth classification depending on a limited number of stable, primordial schedules founded on the concept of all facets being manifestation of five fundamental categories which are even more stable, and giving a large measure of autonomy to classifiers*“. Zob. cyt. raport Ranganathana, s. 1.

cemu taki słownik i taką składnię.²⁷ Ten ekwipunek pozwoli tu-ryście wyrazić wszystkie myśli, klasyfikującemu — pozwoli zaklasyfikować nawet najbardziej szczegółowe zagadnienia.

Indywidualizowanie klasyfikacyjne każdego zagadnienia jest dla Ranganathana sprawą wielkiej wagi; należy je osiągać nawet kosztem zwiększenia długości sygnatury. „Indywidualizacja jest najważniejsza w klasyfikacji i nie może być poświęcona dla zachowania krótkości znakowania“. Pozostawienie długich sygnatur — dodaje Ranganathan — choć są one niedogodne w użyciu, ma tę dobrą stronę, że będą zawsze zwracały na siebie uwagę i zmuszały do zastanawiania się nad znalezieniem sposobów ich skrócenia. Trudności nie znikają wówczas, gdy się je ukrywa. Zresztą — zauważa — opór myślowy w stosunku do długich sygnatur wydaje się mniejszy u tych, którzy zazwyczaj korzystają z służby dokumentacyjnej.²⁸

12. Kolejność ugrupowania kategorii specjalnych.

Warto jeszcze zwrócić uwagę na zagadnienie kolejności poszczególnych członów sygnatury rzeczowej. Klasyfikacja dwukropkowa przestrzega ściśle pewnej ustalonej kolejności w budowie sygnatury, opierając się na założeniu, że taka kolejność jest pożądana dla większości użytkowników. Ale mogą być i tacy użytkownicy, dla których inna kolejność byłaby bardziej pożądana. Jeśli w klasie Medycyna wzór kategorii specjalnych przyjęty w klasyfikacji dwukropkowej może się przedstawiać: L [Organ] : [Choroby] : [Zabiegi], to te trzy kategorie mogą być ułożone w sześciu różnych ugrupowaniach; przy czterech kategoriach ilość możliwych układów byłaby jeszcze większa, wynosząc 24. Świat wiedzy jest bowiem wielokierunkowy, klasyfikacja biblioteczna zaś ma granice wyznaczone już przez to, że stara się ten świat wielokierunkowy przekształcić w jednokierunkowy układ książek na półkach lub kart w katalogu. Takie przekształcenie dopuszcza różne możli-

²⁷ Por. Palmer B. I.: A short introduction to colon. *Library World* Vol. 51 : 1948/49 nr 583 s. 123—125.

²⁸ »Philosophy...« s. 105—106.

wości (podobnie jak trójwymiarowy glob ziemski może być odwzorowany w najróżnorodniejszy sposób na siatce kartograficznej). Jak więc zapewnić wszelkie możliwe ugrupowania kategorii specjalnych dla różnych grup użytkowników? Ranganathan wskazuje na możliwość rozwiązania zagadnienia przez stosowanie kart perforowanych, umożliwiających sortowanie kart katalogowych w zależności od pojęć, według których użytkownik poszukuje materiałów. Druga możliwość — to stosowanie odsyłaczowych pozycji w indeksie przedmiotowym („*chain procedure*“). Na przykładzie wygląda to następująco:

Książka o uczuciach u geniusza ma sygnaturę rzeczową złożoną z dwu kategorii specjalnych S61:5. Sygnatura ta może być ułożona w postaci takiego łańcucha.

S = Psychologia
 S6 = Nienormalni
 S61 = Geniusze
 S61:5 = Uczucia u geniusza

Odsyłacze w indeksie będą wyglądać następująco:

- | | |
|-----------------------------|-----------------------|
| 1. Uczucia, geniusze | zob. w katalogu S61:5 |
| 2. Geniusz, psychologia | „ „ „ S61 |
| 3. Nienormalni, psychologia | „ „ „ S6 |
| 4. Psychologia | „ „ „ S |

Podobnie książka o uczuciach u idiotów otrzyma odsyłacze:

- | | |
|------------------------|-----------------------|
| 1. Uczucia, idioci | zob. w katalogu S62:5 |
| 2. Idioci, psychologia | „ „ „ S62 |

Dalsze odsyłacze są niepotrzebne, bo już je zrobiono przy geniuszach. W ten sposób czytelnik szukający materiałów o uczuciach, znajdzie w indeksie pod tym nagłówkiem sygnatury (w powyższym przypadku S61:5 i S62:5) które go odeślą do katalogu po żądany materiał.

13 Konieczność zasadniczej zmiany w metodach klasyfikacji.

Ciekawe są uwagi Ranganathana o czynnikach, które wpływały na rozwój klasyfikacji lub go hamowały. Idea demokracji w sensie jednakowych dla każdego możliwości rozwoju umysłowego poprzez obowiązkowe nauczanie publiczne

i rozwój dostępnych dla każdego bibliotek powszechnych — wpłynęła wydatnie na ten rozwój. Znakowanie dynamiczne (zdolne do rozwoju) pojawiło się w klasyfikacji dziesiętnej Deweya jako wynik formalnego hasła: każda książka dla każdego. To, że pierwsza nowoczesna klasyfikacja była pomyślana dla bibliotek powszechnych, pociągnęło za sobą w przyszłości ujemne konsekwencje: 1) Klasyfikacja dziesiętna była tak dobra dla bibliotek powszechnych, że wyprzedzała większość ich potrzeb i czyniła zbędną dalszą troskę o rozwój klasyfikacji. 2) Biblioteki powszechne nigdy nie przyciągały pracowników o wyrobieniu naukowym, którzy by chcieli zajmować się teoretycznie podstawami klasyfikacji. Dla uczonych w 2 połowie XIX w. nie było rzeczą trudną orientować się w literaturze naukowej swej specjalności — toteż wystarczała im klasyfikacja ogólna. Nie troszczyli się oni o klasyfikację biblioteczną, która została w rękach bibliotekarzy bibliotek powszechnych. 3) Użytkownicy bibliotek powszechnych nie oddawali się badaniom naukowym i początkowo nie było społecznego nacisku w kierunku wysubtelnienia techniki klasyfikacyjnej. Takie społeczne zapotrzebowanie pojawiło się w postaci dokumentacji, wywołanej przez coraz większy rozwój piśmiennictwa i coraz większą specjalizację badań. Klasyfikacja Deweya przestała wystarczać, gdyż potrzeba było bardziej od niej giętkiego narzędzia, które byłoby zdolne wydzielić z masy piśmiennictwa mikroskopowe jednostki wiedzy. Niekorzystny nacisk tradycji w dobie rozpowszechnienia się dokumentacji spowodował przyjęcie jako gotowej podstawy systemu Deweya. Nowe dodatki wprowadzone do niego i przekształcające go w odmianę brukselską klasyfikacji dziesiętnej były tak atrakcyjne, że przesłoniły sztywność systemu.

Dla współczesnych potrzeb ta międzynarodowa odmiana klasyfikacji dziesiętnej także już zdaniem Ranganathana nie wystarcza. Ranganathan nie zgadza się, by nie można było szukać gruntownej zmiany, dlatego że już coś zrobiono w przeszłości i zmiana przyniosłaby zamieszanie i koszty. W przemyśle najcenniejsza maszyna z 1949 r. idzie w następnym roku na

szmelc, by ustąpić miejsca nowej, wydajniejszej. I to się opłaca. W bibliotekarstwie obecna maszyna jest przestarzała i nieopłacalna. „Nie możemy — mówi Ranganathan — poddać przyszłości w niewolę przeszłości, o ile chodzi o klasyfikację biblioteczną, gdy o takim poddaniu nie ma mowy w świecie wiedzy“.²⁹ Jest wiele szans na to, że nowy system oparty na doświadczeniach poprzednich i zbudowany na podstawach głębiej sięgających niż wyliczające schematy dotychczas znane, będzie bardziej dostosowany do potrzeb dzisiejszego, dynamicznego świata wiedzy.

14. Znaczenie systemu.

Klasyfikacja Ranganathana jest próbą rozwiązania zagadnienia, próbą wskazania odpowiedniej drogi do gruntownej rewizji sięgającej samych podstaw klasyfikacji. Ranganathan nie uważa bynajmniej swego systemu za coś skończonego i doskonałego. Nie wszystkie idee wyłuszczone w jego „Filozofii klasyfikacji“ są zawarte w 1 wydaniu »Colon classification«. System swój poddaje Ranganathan ciągłej rewizji i ulepszaniu, sam też wysuwa pewne zagadnienia, które wymagają gruntownych badań, aby język klasyfikacyjny mógł z całą precyzją zapewnić identyczne tłumaczenie z języka naturalnego, niezależnie od tego, kto jest tłumaczem. Dalsze badania i próby przeprowadza sam Ranganathan, apelując jednocześnie do podjęcia zbiorowym wysiłkiem w skali światowej prac zespołowych, które tylko w ten sposób mogą być uwieńczone sukcesem, gdyż eksperymentowanie wymaga dużo czasu, zasobów, pracowników i dostępu do ośrodków intensywnej służby dokumentacyjnej.

Na czym polega znaczenie klasyfikacji dwukropkowej? System wytrzymał próbę czasu. Fakt, że schemat doczekał się już trzech wydań i czwarte jest w przygotowaniu, świadczy o jego żywotności. Już na 10 lat przed ogłoszeniem 1 wyd. »Colon classification«, system Ranganathana był stosowany

²⁹ Zob. art. cyt. »Selfperpetuating scheme...«, s. 243.

w Bibliotece Uniwersyteckiej w Madras, dziś zaś jest przyjęty przez wiele bibliotek indyjskich, w czym zresztą nie ma nic dziwnego, zważywszy rolę Ranganathana w bibliotekarstwie tamtejszym. System wykroczył już także poza granice Indii. Jest wprawdzie mocno krytykowany i oskarżany o obciążenie „mystycyzmem”,³⁰ a to ze względu na uświłowienia Ranganathana oparcia go o ogólne kategorie i próby ustalenia schematycznych pojęć ogólnych. Nie można jednak odmówić twórcy systemu logiki i konsekwencji w rozumowaniu. Ciekawym szczegółem jest fakt, że Ranganathan ma wykształcenie matematyczne, co musiało go niewątpliwie nauczyć ścisłości myślenia. Wielu odstrasza od prac Ranganathana jego terminologia. Istotnie, nie żałuje on nowych terminów wprowadzonych przez niego na oznaczenie nowych pojęć, ale trzeba przyznać, że używa ich z wielką dokładnością i precyzją. Nie budzą one żadnych wątpliwości co do zakresu ich znaczenia, co w rezultacie raczej ułatwia niż utrudnia zrozumienie jego myśli.³¹

Wielu zarzuca Ranganathanowi, że zanadto skomplikował proces klasyfikowania przez podanie zbyt dużej ilości szczegółowych przepisów, przez zawile w swej złożonej budowie sygnatury. Istotnie, opanowanie zasad postępowania przy budowie sygnatur rzeczowych jest tu dla klasyfikującego dużo trudniejsze niż przy innych systemach. Trzeba system dwukropkowy najpierw dobrze poznać i zrozumieć, aby go móc stosować. Toteż słuszny jest głos pod adresem krytyków Ranganathana, że „obciążanie mistycyzmem” jest pożytecznym orężem w zwalczaniu tego, czego się nie rozumie, zwłaszcza jeśli się to zrodziło na Wschodzie.³²

³⁰ »Philosophy...« s. 68.

³¹ Ciągłe udoskonalając swój system Ranganathan precyzuje coraz bardziej pojęcia, wprowadza nowe, dzieli dawne na jeszcze bardziej szczegółowe. W cytowanym raporcie na XVIII konferencję FID podaje definicje używanych przez siebie terminów, wprowadzając m. in. nowe rozróżnienia terminu „focus”.

³² F o s k e t t D. J.: Classification and reference service. *Librarian*, Vol. 40 : 1951 s. 158.

Dzisiaj odzywa się coraz więcej głosów z uznaniem a nawet z entuzjazmem o Ranganathanie i jego systemie.³³ Zwłaszcza w Anglii znalazł on duże zrozumienie i poparcie: pewna ilość bibliotek przyjęła go, a nawet poczyniono próby przekształcenia niektórych dawnych systemów i dostosowania ich do zasad Ranganathana.³⁴ Warto przytoczyć zdanie bibliotekarza angielskiego, który podaje, że różne jego trudności klasyfikacyjne wynikające z niemożności znalezienia odpowiedniej sygnatury w klasyfikacji dziesiętnej (z powodu niezręcznego jej umieszczenia w tablicach, skomplikowanego zagadnienia lub braku miejsca w tablicach na dane zagadnienie) — zniknęły przy stosowaniu metod klasyfikacji dwukropkowej.³⁵

System Ranganathana ma niewątpliwie przed sobą przyszłość, choć niekoniecznie w tym znaczeniu, że będzie szeroko stosowany w postaci schematów ustalonych przez autora. Wartość jego polega przede wszystkim na nowych pomysłach, którymi wzbogaca technikę klasyfikacyjną.³⁶

Dzisiejsze potrzeby w zakresie dokumentacji wymagają przede wszystkim analitycznego podejścia do materiału bibliograficznego. Jest dziś rzeczą stwierdzoną, że postęp wiedzy,

³³ Por. głos Palmera, który mówi, że system klasyfikacji dwukropkowej „pierwszy ściśle ustala zasady systematycznej syntezy i wyprowadza z niej teorię klasyfikacji, która przewyższa wszystko, co kiedykolwiek w tej dziedzinie mieliśmy“. Art. cyt. („A short introduction...“), s. 125.

³⁴ Informacje według recenzji J. H. Shera z 3 wyd. »Colon classification« *Library Quarterly* Vol. 22 : 1952 s. 59—61. Por. też ciekawą pracę angielskich autorów: Palmer B. I., Wells A. J.: *The Fundamentals of library classification*. London 1951, stanowiącą w dużej mierze próbę omówienia zagadnienia klasyfikacji w myśl koncepcji Ranganathana.

³⁵ Ellis E. J.: *An application of the Colon technique*. *Library World*, Vol. 53 : 1951 s. 180—182.

³⁶ Zwraca na to uwagę m. i. Ambarcumian, który, krytykując układ klas głównych w schemacie klasyfikacji dwukropkowej, docenia jednocześnie wielkie znaczenie nowych idei Ranganathana dla opracowywania przyszłych systemów klasyfikacyjnych. (*Biblioteczna klasyfikacja*. Wyp. 1. s. 58).

zwłaszcza w zakresie nauk ścisłych i technicznych, jest opóźniony z powodu niedostatecznej służby dokumentacyjnej. Jest to wynikiem nie tylko braków organizacyjnych, ale i niedoskonałości metod klasyfikacyjnych. Powinny one umożliwiać taką analizę wydawnictw w dziedzinach specjalnych, aby jednostki informacyjne w tych dziedzinach były wyodrębnione i zindywidualizowane. Technika obmyśliła już dziś sposoby mechaniczne w postaci kart perforowanych czy selektorów elektronowych, które pozwalają na błyskawiczne sortowanie materiałów dokumentacyjnych. Metody klasyfikacji nie nadążają jednak dotychczas za rozwojem możliwości technicznych.

Musimy znaleźć skuteczne metody klasyfikacji, jeśli mamy panować nad rosnącą produkcją wydawniczą i chcemy się w niej orientować. Być może, że Ranganathan wskazuje drogę rozwiązania zagadnienia. Droga ta nie jest doskonała — sam Ranganathan to podkreśla — wymaga jeszcze ulepszeń i rozbudowy, ale wytycza nowy kierunek. Przyszli teoretycy i praktycy klasyfikacji bibliotecznej nie mogą tej drogi pominąć.

IRENA TREICHEL

Z DZIEJÓW JEDNEGO RĘKOPISU

NOTATKA BIBLIOGRAFICZNA

O Józefie Andrzeju Załuskim - bibliografie mniej się na ogół wie i mówi niż o Załuskim - zbieraczu, twórcy i fundatorze pierwszej publicznej biblioteki w Polsce. Przyczyna tego stanu rzeczy tkwi przede wszystkim w tym, że znaczna część jego prac bibliograficznych pozostała w rękopisie. Załuski był pisarzem niezmiernie płodnym, jego spuścizna piśmiennicza obejmuje prace najrozmaitszego rodzaju i z najróżnorodniejszych zakresów: od poezji i dramatów oryginalnych i tłumaczonych, dzieł autobiograficznych, teologicznych, prawnych, historyczno-literackich, historycznych i genealogicznych — do informatorów o charakterze encyklopedycznym, a nawet przekładów podręczników lekarskich i weterynaryjnych. W powodzi tych różnorodnych dzieł prace bibliograficzne zajmują nie-

poślednie miejsce. Obok katalogów swej „księgarni“, Załuski opracowuje szereg dzieł czysto bibliograficznych, które w większości, łącznie z planowaną w 10-ciu tomach in folio „pierwszą wielką bibliografią polską“ pt. »B i b l i o t h e c a p o l o n a m a g n a u n i v e r s a l i s« nie zostały ogłoszone drukiem.

Szczególne koleje losu, które przechodziła biblioteka Załuskich a wraz z nią pozostałe w rękopisach prace jej twórcy, nie ułatwiają orientacji w spuściźnie rękopiśmiennej Załuskiego. Pełną jej rejestrację, chociaż przekracza to zakres »Bibliografii polskiej«, daje K. Estreicher.¹ Niejedna pozycja w niej zawarta jest znana już tylko z tytułu — wobec tego, że same książki uległy zniszczeniu — z relacji pozostawionych przez Załuskiego i jego biografów.

Orientację w spuściźnie rękopiśmiennej Załuskiego utrudnia i to jeszcze — jak podaje K. Estreicher — że Załuski informując chętnie o swoich poczynaniach piśmienniczych pisał nieściśle, zmieniając tytuły swych prac, rozbijając całości na części, o zamierzeniach i planach mówiąc tak, jakby już były urzeczywistnione. Komplikuje sprawę również i to, że z niektórych dzieł Załuskiego były sporządzane odpisy, nie zawsze dokładnie odpowiadające autografom.

W rezultacie w relacjach o pracach Załuskiego nie brak nieporozumień. Dotyczy to również „najdawniejszej z ksiąg bibliograficznych w języku ojczystym napisanych“ — »B i b l i o t e k i h i s t o r y k ó w, p r a w n i k ó w i p o l i t y k ó w i i n n y c h a u t o r ó w p o l s k i c h l u b o P o l s c e p i s z ą c y c h« (powstałej w 1768 r., wyd. 1832 w Krakowie przez J. Muczkowskiego), będącej częścią większej pracy Załuskiego. Istnieją dwie relacje dotyczące tej sprawy. W r. 1914 K. Bartoszewicz podał opis² rękopisu Załuskiego pt. »P o l s k a w o b s z e r n y c h w i a d o m o ś c i a c h s w o i c h s k r ó c o n a«³. Była to kopia zachowana w Bi-

¹ Bibliografia polska. T. 34 Kr.1951 i odb.: Załuscy. Bibliografia odnosząca się do Załuskich z w. XVII i XVIII. Kr. 1952.

² W Tyg. Ilust., przedr. W: Szkice i portrety literackie. T. I, Krakow 1930 s. 204—218.

³ Por. też K. Estreicher: Załuscy, s. 251—4 poz. 62.

biotece Uniwersyteckiej w Warszawie, zapowiadająca w tytule trzy części: I. Opisanie Polski topograficzne i cywilne, II. Historią polską literacką, III. Historią polską duchowną. Część drugą tego dzieła, a 1/3 całości, stanowić miała »Biblioteka historyków«⁴. Opisany przez Bartoszewicza egzemplarz »Polski« tej części nie zawierał. Również w r. 1914 ogłoszone zostają wyniki badań St. Turowskiego⁵, przeprowadzonych nad rękopisami Załuskiego w b. Cesarskiej Bibliotece Publicznej w Petersburgu, zawierające m. in. opis autografu Załuskiego pt. »Cała Polska za złoty«⁶. Trzecią część opisywanego dzieła stanowiła — jak stwierdził Turowski — „Polska literacka“⁷ znana z wydania Muczkowskiego jako »Biblioteka historyków«.

W obydwu wypadkach występuje ten sam rękopis, który przechodził dość szczególne koleje losu.

Pisany przez Załuskiego w Smoleńsku i Kałudze utwór, mający charakter zbioru encyklopedycznych wiadomości o Polsce, był przez niego opatrzony tytułem: »Cała Polska za złoty«. Brulion pracy rozpoczętej w r. 1786 został przez samego Załuskiego w trakcie jej opracowywania przepisany.⁸

⁴ K. Bartoszewicz: Szkice, s. 206.

⁵ Prace Józefa Andrzeja Załuskiego w niewoli moskiewskiej — *Sprawozdania z Czynności i Posiedzeń PAU* 1914 nr 5 s. 6—10.

⁶ Por. też K. Estreicher: Załuscy s. 254 poz. 63.

⁷ Turowski op. cit. s. 9. St. Ptaszycki (Encyklopedia nauk pomocniczych historii, Lublin 1921 s. 49—50) powtarza relację Turowskiego: »Biblioteka historyków« jest częścią »Calej Polski za złoty«.

Według W. Hahna (Początki bibliografii polskiej. W: Księga referatów ze Zjazdu Nauk. im. Ign. Krasickiego, Lwów 1936 s. 148—54) »Biblioteka historyków« stanowiła część »Polski w obszernych wiadomościach«.

P. Bańkowski (Rękopisy rewindykowane przez Polskę z ZSRR. Kraków 1937 s. 10) cytuje »Całą Polskę za złoty« jako całość mieszczącą w sobie »Bibliotekę historyków«.

⁸ Sądę, że można mówić o dwóch rękach Załuskiego pisanych egzemplarzach »Calej Polski za złoty«: Biblioteka Narodowa w Warszawie posiada brulion tej pracy, notatka Turowskiego wskazuje na to, że miał w ręku czystopis.

Uzupełniany i poprawiany następnie po powrocie Załuskiego do kraju, nie został jednak przez samego autora całkowicie wykończony. Ostatnią wolą Załuskiego rękopis powierzony był jednemu z egzekutorów testamentu biskupa kijowskiego — ks. Józefowi Epifaniemu Minasowiczowi. Minasowicz, pozostający w bliskich stosunkach z Załuskim za jego życia, kierowany uczuciami wdzięczności i czci dla zmarłego autora, podjął się przygotowania pracy do druku. Nie tylko — informuje — rękopis „przejrzałem, przetrząsałem, rozsądzone tu i owdzie kawałki pozbiierałem“, ale również „gdzie trzeba było poprawiłem, a odjąwszy bez czego się obejść mogło, przydałem co do materii służyło... wiele miejsc rozpoczętych lub tytułami tylko oznaczonych ex proprio pena dopełniłem; miejsca wątpliwe i podejrzane ...pewności swojej przywróciłem, w tem wszystkim właściwy układ dzieła uczonego Autora jak najzupełniej zachowując“.⁹ Minasowicz nie przyczynił się do wyłączenia z całego rękopisu tej jego części, która później została wydana jako »Biblioteka historyków«. O tym, że przygotował do druku całość dzieła Załuskiego, sam poinformował w przedmowie edytora do czytelnika: „Część II (opracowanego przez niego rękopisu) zamyka w sobie Historią polską literacką w VII regestrach autorów na klasy swoje podzielonych zawartą, z przydatkiem projektu JWAutora do rozdawania corocznego premiiów trojakich w Bibliotece publicznej“ — co znalazło się następnie w całości w wydaniu Muczkowskiego. Po sześciomiesięcznej pracy rzecz była ukończona (w połowie 1774 r., Załuski zmarł 7 stycznia tegoż roku). Przygotowany przez Minasowicza rękopis nosił tytuł: »P o l s k a w o b s z e r n y c h w i a d o m o ś c i a c h s w o i c h s k r ó c o n a«. Złożył go Minasowicz pijarom warszawskim „zaklinając ich ze łzami w oczach“, by zajęli się jego wydrukowaniem. Do wydania jednak nie doszło.

Autografy Załuskiego znalazły się tymczasem w Petersburgu. Rękopis w opracowaniu Minasowicza pozostał w kraju i dostał się w ręce Tadeusza Czackiego, który go wydobył na

⁹ Z „Przedmowy edytora“ do »Polski w obszernych wiadomościach Rękopis Biblioteki Narodowej w Warszawie.

światło dzienne. Zainteresowaniom bibliograficznym Czackiego przypisać prawdopodobnie należy wydzielenie z całości rękopisu części bibliograficznej, która została opatrzona tytułem »Biblioteka historyków, prawników i polityków«. Przepisał ją towarzysz bibliograficznych wędrówek Czackiego po kraju, od r. 1812 bibliotekarz biblioteki przy Sądzie Apelacyjnym w Warszawie, „znany... biegły i uczynny bibliograf“ wedle świadectwa Lelewela¹⁰ — Mateusz Kozłowski. Następnie rękopis jest kopiowany wielokrotnie. F. Bentkowski pisze¹¹ o kilkunastu odpisach »Biblioteki historyków«, znajdujących się w różnych księżnicach. Znane mu są również przeróbki prozą (rzecz była ułożona 13-zgłoskowcem nierymowanym).

Obok odpisów części bibliograficznej utworu Załuskiego, krążą również wśród kół zainteresowanych kopie całej pracy. Lelewel cytuje dzieło Załuskiego, „które w rękopiśmie egzystuje — »Polska w obszernych wiadomościach swoich skrócona«¹². Właścicielem jednej kopii był Jan Chyliczkowski, inną sporządził dla siebie Cyprian Walewski.¹³

Józef Muczkowski otrzymał »Bibliotekę historyków« od Kozłowskiego. Ogłaszając ją nawet nie wiedział, że stanowiła ona część tylko większego dzieła Załuskiego.

W następstwie tych kolei losu, które przechodził rękopis Załuskiego, można mówić o dwóch autografach (brulion i czy-

¹⁰ Bibliograficznych ksiąg dwoje. T. 2. Wilno 1826 s. 176, por. też: J. L e l e w e l: Przygody w poszukiwaniach i badaniu rzeczy narodowych polskich. Pozn. 1858 s. 16. Kozłowski żadnej spuścizny piśmienniczej po sobie nie zostawił, ale obdarzony szczególną pamięcią i rozległą erudycją służył wielu piszącym informacjami bibliograficznymi i pomagał im w uzyskiwaniu materiałów. Por. K. Wł. W ó y c i c k i: Cmentarz powązkowski. T. 1 Warsz. 1855 s. 190—1.

¹¹ Historia literatury polskiej. T. 1 Warsz. 1814 s. 32.

¹² Bibliograficznych ksiąg dwoje. T. 2 s. 113 i n. przyp.

¹³ K. B a r t o s z e w i c z. Szkice, s. 206, przyp. pisze o czterech znanych sobie kopiach »Polski«.

stopis pt. »Cała Polska za złoty«, kilku odpisach całości pracy zatytułowanych »Polska w obszernych wiadomościach swoich skrócona« i kilkunastu kopiach (oraz przeróbkach na prozę) tej części utworu, która znana jest z wydania Muczkowskiego jako »Biblioteka historyków«.

Biblioteka Narodowa w Warszawie posiada obydwa rękopisy Załuskiego.

»C a ł a P o l s k a z a z ł o t y« jest autografem Załuskiego. Pełny tytuł tej pracy brzmi:

CAŁA POLSKA / ZA ZŁOTY / TO IEST / OPISANIE
POLSKI TROJAKIE / Z HISTORYI DUCHOWNEJ / Z HISTO-
RYI CIWILNEY / Z HISTORYI LITTERACKIEY / WIERSZY-
KAMI TECHNICZNEMI DLA LEPSZEY PAMIĘCI / WYRA-
ŻONE / PRZEZ JÓZEFA ZAŁUSKIEGO BISKUPA / KIJOW-
SKIEGO W ARESZCIE SMOLEŃSKIM / R. MDCCLXVIII.

Jest to brulion, nie obejmujący całości pracy, w której — jak wynika z porównania z zachowanym odpisem — zaszły daleko idące zmiany, uzupełnienia i poprawki. Gruntownie zmieniony został porządek całego dzieła, wprowadzono doń również liczne przeróbki tekstowe. Brulion ogranicza się czasem tylko do planu czy szkicu ustępów, które później zostały napisane, nierzadko występują w nim tylko tytuły rozdziałów zaprojektowanych.

Opis drugiego rękopisu: »Polska w obszernych wiadomościach swoich skrócona« podał K. Bartoszewicz¹⁴. Jest to odpis pozbawiony części 2 „Polski literackiej“ — »Biblioteki historyków«). Nie jest więc rękopisem sporządzonym przez Minasowicza. Na uwagę bibliografów zasługiwałby obszerny ustęp części 3 zatytułowany „Pisma autorów polskich do historyi duchowney polskiej należące“, a obejmujący bibliografię dzieł odnoszących się do spraw religii i kościoła, który powinien był uzupełnić »Bibliotekę historyków«.

¹⁴ *Op. cit.* Bartoszewicz korzystał z innego egzemplarza niż znajdujący się obecnie w zbiorach Biblioteki Narodowej, wskazują na to różnice tekstowe w przytaczanych przez niego ustępach.

STANISŁAW SIEROTWIŃSKI

Z ZAGADEK BIBLIOGRAFICZNYCH

Każdy bibliograf i bibliotekarz dobrze wie o tym, że informacje podane na karcie tytułowej druku nie zawsze są wiarygodne, że opieranie na nich opisu może okazać się błędne. Ale dla nowych publikacji nie ma zazwyczaj innych źródeł i przyszłość dopiero może odsłonić niekiedy prawdziwe dane, często zresztą przypadkowo. Zatajanie prawdziwych szczegółów o druku, rozmyślne mistyfikacje mają różne cele; oczywiście najtrudniejsze do wykrycia bywa zamaskowanie ze względów cenzuralnych. Odkrycie, że tytułatura książki była fikcyjna, że co za tym idzie opis bibliograficzny był niezgodny z rzeczywistością stanowi zawsze dla pracowników książki ciekawostkę bibliograficzną. A oto taki właśnie przykład.

W przedmowie do książki Adolfa R u d n i c k i e g o pt. »Żołnierze« wyd. nowe (Warszawa 1948 Czytelnik) na s. 6 czytamy: „...,Któregoś dnia otrzymałem telefon. Po tamtej stronie ktoś mi się przedstawiał: Zamoyski. — Zamoyski? Co za Zamoyski? — krzyczałem w tubę. — Czy z hrabiów Zamoyskich? — Nie. Zamoyski — literat. Scena jak z »Młodzika«. W godzinę później przywędrował płowowłosy, jasnooki chłopczek — ideał pana Babińskiego. Tom, który mi przedłożył, nazywał się »W s ł u ż b i e j u n k r ó w p r u s k i c h«. Autor Otto Burg. Karol Zamoyski służbę odbywał w podchorążówce we Włodzimierzu Wołyńskim; chciał opisać to, co przeżył. Łatwo sobie wyobrazić, jakiego rodzaju to były przeżycia, skoro z góry przewidywał trudności z cenzurą. Chwycił się tedy starego sposobu: wydarzenia przeniósł na inny teren, zmienił nazwisko, a całość wydał jako tłumaczenie z niemieckiego. Bodaj że przed wydaniem książkowym drukował to w »Robotniku«.“

Sprawdzając w ówczesnej bibliografii bieżącej (*Urządowy Wykaz Druków*) znajdujemy następujący opis bibliograficzny: B u r g Otto. W służbie junkrów pruskich. Przeżycia wychowanków szkoły oficerskiej w Erlau. Przekład autory-

zowany z rękopisu niemieckiego. Warszawa 1934 [antedat.: 1933]. Nakł. (i druk) Spółka Nakładowo-Wydawnicza „Robotnik“. cm. 21 × 14¹/₂, s. 3 nlb., 146, 1 nlb. [Przedr.: *Robotnik*. R. 1933]. [Tyt. oryg.: *Im Dienste der preussischen Junker*].

Okazuje się, że mistyfikacja była całkowicie udana. Z bibliograficznego punktu widzenia jest ciekawe, że zamaskowanie jest wielokrotne, tj. dotyczy kilku elementów opisu. Ukrycie autorstwa pod fikcyjnym nazwiskiem jest przypadkiem częstym, stosowanym z wielu powodów i dość zwykłym zwłaszcza u autorów początkujących. Ale tu występuje dodatkowo przypisanie autorowi innej narodowości, podanie dzieła jako przekładu z obcego języka, a ponadto jeszcze informacja, że przekład dokonany został z rękopisu. Ten ostatni szczegół jest na pozór błahy, a w istocie uniemożliwia wykrycie, że oryginał nie istniał, bo ukazanie się dzieła drukiem łatwo sumienny bibliograf mógłby sprawdzić sięgając do bibliografii niemieckich. Natomiast nie spotykamy tutaj najczęstszego bodaj fałszowania danych o miejscu wydania i dacie.

Przypadkowe odkrycie prawdziwych okoliczności powstania publikacji z okresu międzywojennego jest interesującym przyczynkiem, świadectwem z jakimi to trudnościami walczyli pisarze krytycznie nastawieni do ówczesnych stosunków. Zobowiązuje też do poczynienia odpowiednich poprawek w katalogach bibliotecznych i uwzględnienia w przyszłej bibliografii retrospektywnej za dany okres.

ANNA LEWICKA-KAMIŃSKA

KAROL BADECKI JAKO BIBLIOTEKARZ (1886—1953)

Dnia 11 lutego 1953 r. zmarł w Krakowie w pełni sił twórczych i planów na przyszłość — kierownik Oddziału Starodruków Biblioteki Jagiellońskiej, zasłużony badacz i wydawca zapomnianych zabytków staropolskiej literatury mieszczańskiej — profesor dr Karol Badecki.

Kompetentne pióra wyrażały już nieraz a zapewne wypowiedzą jeszcze swój sąd o Zmarłym jako historyku literatu-

ry, nam bibliotekarzom wypada zastanowić się nad dorobkiem naukowym Karola Badeckiego jako księgoznawcy i bibliotekarza.

Urodził się we Lwowie 28 stycznia 1886 r. jako syn kierownika registratury sądowej, co niewątpliwie nie pozostało bez wpływu na późniejsze jego zamięłowanie do pracy archiwalnej. Już bowiem u wstępu studiów uniwersyteckich miał jasno zakreślony plan swych zamierzeń naukowych. W Jego indeksie uniwersyteckim (studiował we Lwowie w latach 1904—1912) obok nazwisk profesorów: J. Kallenbacha i W. Bruchnalskiego wyczytać można także wykłady z nauk pomocniczych historii, które miały mu ułatwić pracę w zawodzie archiwalno-bibliotecznym. Wcześniej też, bo już w r. 1907 zachęcony przykładem badań A. Brücknera zwrócił się do studiów nad dziejami zapomnianej literatury mieszczańskiej XVII wieku.

Pracę zawodową rozpoczął w roku 1911 początkowo jako nauczyciel gimnazjalny, zaś w r. 1914 już na stałe przeszedł do służby w Archiwum Akt Dawnych m. Lwowa. Tam, drogą mozolnych badań opraw starych ksiąg miejskich, potrafił zrekonstruować wydobyte z makulaturowych wyklejek grzbieców i okładek szczątki nieznannej lub zapomnianej literatury mieszczańskiej. Tam powstała w r. 1928 wzorowa metodycznie i z wielką sumiennością naukową przygotowana praca księgoznawcza do dziejów papiernictwa w Polsce pt. »Znaki wodne w księgach Archiwum miasta Lwowa 1382 — 1600 r.« Tam opracował inwentarz księgarski pierwszego księgarza lwowskiego Piotra z Poznania i pracę tę poświęcił III Zjazdowi Bibliotekarzy Polskich w r. 1932.

Rozległe poszukiwania bibliograficzne, jakie prowadził we wszystkich bibliotekach polskich i wielu zagranicznych w związku z badaniami nad piśmiennictwem mieszczańskim okresu staropolskiego, sprawiły iż Badecki pracując zawodowo w archiwum — posiadał równocześnie głęboką wiedzę z dziedziny księgoznawstwa i stał się na poły archiwistą i bibliotekarzem.

Od najwcześniejszych też lat rozwijał działalność praktyczną także na polu bibliotekarstwa. Dla ratowania staropolskich rzadkości bibliograficznych współdziałał w r. 1914 w przeniesieniu biblioteki Zygmunta Czarnieckiego z prowincjonalnego Ruska w Poznańskim do lwowskich zbiorów bibliotecznych. W roku 1917 z połączonych księgozbiorów miejskich i prywatnych (Mariana Gawalewicza, Władysława Łozińskiego i Eugeniusza Barewicza) stworzył organizacyjnie jedną całość pod nazwą Biblioteki miasta Lwowa, a niebawem pozyskał dla tej nowej placówki kulturalnej dalsze cenne legaty bibliofilów lwowskich: Kazimierza Bruchnalskiego, Tadeusza Rutkowskiego, Tadeusza Sołtysa i Tadeusza Sauczey. Jako dyrektor Archiwum Akt Dawnych m. Lwowa podjął w r. 1937 gruntowną meliorację bogatej w zasoby naukowe biblioteki archiwalnej i stworzył z niej zbiornicę dla przechowywania i konserwowania całego drukarskiego dorobku Lwowa. Dla upowszechnienia czytelnictwa zorganizował i oddał do użytku publicznego w r. 1938 nową instytucję kulturalno-oświatową pod nazwą Biblioteka Publiczna m. Lwowa.

W tymże roku habilitował się na uniwersytecie lwowskim z archiwistyki i bibliografii.

Ciężki okres drugiej wojny światowej przetrwał Badec-ki najpierw w Archiwum Akt Dawnych m. Lwowa, a później w lwowskiej Bibliotece Uniwersyteckiej, gdzie katalogował stare druki. Przy tej pracy zapoznał się z zasobem różnych dzieł polskich i obcych humanistów, interesującym pod względem proveniencji, a pochodzącym ze słynnej biblioteki Lwowskiej Szkoły Katedralnej, która w ciągu XVI, XVII i XVIII wieku narastała dzięki pośmiertnym zapisom znanych lwowskich rodów patrycjuszowskich. Mianowany przez władze radzieckie w r. 1944 starszym bibliotekarzem, rozbudował katalog systematyczny Biblioteki Uniwersyteckiej przez sporządzenie kartoteki zawierającej bibliografię dzieł dotyczących Rosji i Ukrainy oraz bibliografię bieżących czasopism radzieckich.

Po repatriacji pełnił w Krakowie w czasie od maja 1946 do marca 1949 funkcje związane z fachową opieką i uporządkowaniem księgozbiorów podworskich, zabezpieczonych przez

Ministerstwo Oświaty w Bibliotece Jagiellońskiej. Od r. 1947 jako kierownik Zbiornicy księgozbiorów zabezpieczonych przeprowadził planową segregację i rozdział między różne instytucje uniwersyteckie i inne naukowe wielotysięcznych zasobów książek poniemieckich, zabezpieczonych w Krakowie. Uporządkował i dla celów naukowych uprzystępniał sześć zasobnych bibliotek podworskich: Potockich z Krzeszowic, Lubomirskich z Przeworska, Tarnowskich z Dzikowa, Tarnowskich z Suchej, Tyszkiewiczów z Czerwonego Dworu i Popielów z Czapl Wielkich. Po dwu i pół latach systematycznej pracy organizacyjnej przekazał krakowską Zbiornicę księgozbiorów zabezpieczonych Bibliotece Jagiellońskiej do dalszej likwidacji (31 marca 1949).

Powołany do Wrocławia na stanowisko dyrektora Biblioteki Zakładu Narodowego im. Ossolińskich i zwolniony na własną prośbę po rocznej tam pracy, objął w kwietniu 1950 roku funkcje kustosa i kierownika Oddziału Starodruków w Bibliotece Jagiellońskiej w Krakowie.

Agendy tego działu były wówczas częściowo unieruchomione i od r. 1939 prawie nieczynne. Przez lat 11 bowiem Oddział ten pozbawiony osobnych pracowników istniał wprawdzie w ramach organizacyjnych Biblioteki, ale zasilany był tylko dorywczo przez personel zastępczy. Tyleletnia przerwa w systematycznych pracach Oddziału wyraziła się w r. 1950 sumą 1183 zaległych i nieopracowanych przybytków. (Pewne prace katalogowe a także konserwatorskie w zakresie rekonstrukcji zabytkowych opraw zdołał przeprowadzić na marginesie innych zajęć w latach 1941—1944 prof. Aleksander Birkenmajer). Szczęśliwym zrzędzeniem losu zbiory starodruków Bibl. Jag. przetrwały drugą wojnę światową bez większych strat.

Organizacja Oddziału Starodruków B. J. opierała się do roku 1939 a tym samym do r. 1950 na dwu grupach fundamentalnych, naukowo usystematyzowanych. Były to mianowicie:

grupa 1. i n k u n a b u ł ó w (druki XV w.) opracowana przez pierwszego kierownika Działu Starodruków Władysława Wisłockiego w katalogu opublikowanym w r. 1900.

grupa 2. tzw. c i m e l i ó w, obejmująca w zasadzie druki polskie XVI wieku, która zawdzięcza swą organizację w latach międzywojennych Kazimierzowi Birkenmajerowi, a w etapie dopełniającym Aleksandrowi Birkenmajerowi. Oprócz poloników XVI wieku włączono do tej grupy druki późniejsze nie tylko polskie, ale i obce, o ile okazały się unikatami lub dziełami bardzo rzadkimi lub kosztownymi.

Po wojnie dotychczasowe ramy organizacyjne okazały się za ciasne wobec postulatów rewizjonistycznych, jakie wysunęła odrodzona nauka polska w stosunku do dawniejszych wyników badań naszej przeszłości. Nikt lepiej nie mógł odczuć i zrozumieć konieczności rozbudowy i przeobrażenia form organizacyjnych Oddziału Starodruków B. J., niż prof. Badecki, odkrywca zapomnianej i prawie niebadanej literatury warstw niższych Polski feudalnej.

W szczegółowo przemyślanym planie projektował Badecki objęcie przez Oddział Starodruków B. J. całego okresu staropolskiego, tj. nie tylko druków wieku XV i XVI, ale także XVII i XVIII aż do r. 1800. Program ten w planie maksymalnym przewidywał pełną centralizację wszystkich posiadanych przez Bibliotekę starodruków, więc zarówno polskich jak też i obcych. Wobec ogromnych zasobów starodruków B. J. do centralizacji takiej można by dojść pracą etapową w ten sposób aby organizacja Oddziału Starodruków w Bibliotece Jagiellońskiej mogła w stanie końcowym wyrazić się utworzeniem dwu wielkich zespołów:

Zespół pierwszy — starodruki polskie i Polski dotyczące do r. 1800.

Zespół drugi — starodruki obce.

Wydzielenie tych zespołów i stworzenie z nich osobnych całości byłoby kontynuacją dotychczasowych prac Oddziału Starodruków B. J. Opracowaniem starodruków najwcześniejszych z XV wieku zapoczątkował już Wisłocki organizację zespołu drugiego: starodruków obcych. Przez opracowanie tzw. cimeliów (czyli poloników przeważnie XVI w.) rozpoczął Piekarski pracę nad organizacją zespołu pierwszego: starodruków polskich.

W programie na lata najbliższe (okres Planu 6-letniego) planował Badecki dalsze prace nad scaleniem i opracowaniem pierwszego zespołu starodruków polskich i rozpoczął stopniowe włączanie do Oddziału Starodruków wszystkich poloników XVII wieku. Pracę tę podzielił na dwa etapy. W etapie pierwszym (pracę podjęto w r. 1951) założono osobną kartotekę rejestracyjną dla wszystkich poloników XVII stulecia będących w posiadaniu Biblioteki Jagiellońskiej. Rejestrację tę wykonano maszynowo w czterech egzemplarzach, celem stworzenia czterech różnych kartotek: 1) alfabetycznej (wedle autorów względnie haseł), 2) chronologicznej, 3) typograficznej (wedle miejsc druku i oficyn drukarskich) i wreszcie 4) topograficznej (wedle sygnatur). Pozycje rejestrowane w tej kartotece porównano z bibliograficznymi opisami w części III Bibliografii Estreichera, zaznaczając równocześnie unikaty. W chwili zgonu Badeckiego praca nad kartoteką dobiegała ostatniej litery alfabetu.

Po ukończeniu kartoteki miał nastąpić drugi etap pracy w organizacji poloników XVII wieku. Projektował Badecki wydzielenie z magazynu ogólnego wszystkich poloników XVII wieku wedle ich sygnatur i formatów. Osobno umiejscowione i zweryfikowane, usystematyzowane poczwórną kartoteką, dałyby prawie kompletny obraz rozwoju ówczesnej produkcji typograficznej w Polsce, zarazem zilustrowałyby udział książki polskiej w drukarskich oficynach zagranicznych, a dla nowych badań podjętych przez naukę polską służyłyby jako materiał źródłowy i dokumentacyjny tego okresu.

Nie było danem dożyć Karolowi Badeckiemu wykonania tych zamierzeń. Program organizacyjny Zmarłego Kierownika obowiązuje jednak nadal w pracach Oddziału Starodruków Biblioteki Jagiellońskiej i zamknie się niewątpliwie w przyszłości pełnym urzeczywistnieniem maksymalnego planu nakreślonego przez Karola Badeckiego.

Zaledwie trzy lata niespełna pracował w Bibliotece Jagiellońskiej. Ale ten krótki okres czasu wystarczył, by uruchomić wszystkie agencje Oddziału Starodruków, a na jego orga-

nizacji, na każdym odcinku prac tam prowadzonych, wycisnąć wybitne piętno wzorowego ładu i estetycznej schludności.

W ciągu tego krótkiego czasu zaskarbił sobie prof. Badecki ogólną życzliwość i szacunek. Spokojny, zrównoważony, unikał rozgłosu, dobrowolnie usuwał się w cień. Kiedy w uznaniu Jego zasług naukowych Rząd Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej odznaczył Go nagrodą państwową, kiedy składano Mu gratulacje i wyrażano wdzięczność za bogatą w plon pracę całego życia — przyjmował to z prostotą i skromnością. Niewątpliwie miłe Mu były te dowody uznania tak ze strony Państwa, jak przyjaciół i kolegów — ale nie zabiegał o nie. Bodźcem do pracy było Mu umiłowanie sprawy, której służył, a najwyższą nagrodą poczucie spełnionego obowiązku.

Harmonijnie łączył w sobie wewnętrzną kulturę ducha z formą zewnętrzną. We współżyciu uczynny, umiał czytać, zachęcać, kierować. Każdego otaczał nigdy nie zawodzącą życzliwością i dobrocią. Toteż odwdzięczali Mu się koledzy szacunkiem, zaufaniem i przywiązaniem. Rzadko spotykana pracowitość, wytrwała konsekwencja i systematyczność nie miały nic wspólnego z pedanterią mola książkowego czy życiowego abnegata. Łączyły się one w osobowości Badeckiego z temperamentem pogodnie żartobliwym i dowcipnym, z talentem dzielenia czasu między pracę, rozrywkę i wypoczynek.

Przedwczesny zgon Karola Badeckiego jest stratą dla nauki, stratą dla bibliotekarstwa polskiego, ale przede wszystkim bolesną stratą dla Biblioteki Jagiellońskiej i jej Oddziału Starodruków.

R E C E N Z J E

PRZEGLĄD BIBLIOGRAFICZNY WYDAWNICTW GOSPODAR-
CZYCH. R. 6 : 1952 z. 1—6, 7 : 1953 z. 1—3.

Dobrze się stało, że tak pożyteczne czasopismo, jakim jest *Prze-
gląd Bibliograficzny Wydawnictw Gospodarczych*, doczekało się wresz-
cie — w szóstym roku wychodzenia — dwóch recenzji: Z. Skwirowskiej
(*Przegląd Biblioteczny* z. 2/3 1952) i P. Kaltenberga (*Życie Nauki* nr 5
1952), nie licząc drobniejszego omówienia w *Prasie Polskiej* (nr 5 1952).

Recenzja Skwirowskiej zapoznaje z historią i zawartością czaso-
pisma, obszerniej nieco omawiając metodę budowy adnotacji; Kalten-
berg daje raczej kilka uwag ogólnych mogących zainteresować czytel-
nika *Życia Nauki*. Obydwie jednak recenzje nie uwypuklają należycie
znaczenia *Przeglądu* i ważnego zadania, jakie spełnia. Recenzje te zresztą
omawiały *Przegląd* do zeszytu 3/1952. Od tej pory pojawiło się sześć
nowych zeszytów, które pozwalają lepiej zorientować się w linii rozwo-
jowej pisma i w tym, czy spełnia ono zadania, o których mówił wspom-
niany przez Skwirowską artykuł redakcyjny zamieszczony w z. 1/1952 r.

Trzeba stwierdzić stanowczo, że *Przegląd* jest dziś niezbędnym
ogniwem w niekompletnej zresztą jeszcze sieci bibliograficznej w Pol-
sce i że stał się niezbędną pomocą w pracy informacyjnej bibliotek ogóln-
nych i ekonomicznych, narzędziem pracowników naukowych i studen-
tów na wyższych uczelniach ekonomicznych.¹

W jakiej mierze czasopismo jest wykorzystywane przez inny ro-
dzaj użytkowników, dla których także jest przeznaczone, mianowicie dla
praktyków, interesujących się życiem gospodarczym kraju i tzw. ma-
sowego czytelnika, trudno jest na to dać odpowiedź ze względu na brak
odpowiednich danych. Jeśli nawet *Przegląd* nie jest w pełni przez tę
grupę wykorzystywany, to dlatego, że nie wszędzie jest znany i odpo-
wiednio propagowany przez biblioteki. Gdy *Przegląd* stanie się nieod-
zownym narzędziem pracy w ręku bibliotekarzy wszelkich typów biblio-

¹ Jak to stwierdza chociażby H. U n i e j e w s k a: Służba informa-
cyjno-bibliograficzna bibliotek w dziedzinie nauk społeczno-ekonomicz-
nych. *Prz. Bibliograf. Wyd. Gospod.* z. 1 1953 s. 51.

tek, wówczas spełni swą rolę społeczną w stosunku do czytelników pozanaukowych.

Dla kogo jest *Przegląd* przeznaczony? Z obydwu recenzji można by wyciągnąć wnioszek, że przede wszystkim dla masowego czytelnika. Ten też punkt widzenia zaciążył na ocenie *Przeglądu* w obu recenzjach.

Ocena *Przeglądu* wypadnie inaczej, jeśli się przyjmie, że czasopismo jest przeznaczone przede wszystkim dla pracowników naukowych. Inne kryteria trzeba wówczas stosować do oceny doboru materiałów i metody budowy adnotacji, niż gdyby pismo było przeznaczone do użytku przeciętnego czytelnika masowego.

Zadanie swe — czytamy w oświadczeniu Redakcji — „czasopismo zamierza osiągnąć nie tylko przez podawanie bieżącej adnotowanej bibliografii w klasyfikacji dostosowanej do potrzeb *ekonomisty*, ale również przez zamieszczanie co pewien czas retrospektywnych, *krytycznych* przeglądów literatury z najważniejszych dziedzin ekonomiki“ (podkreślenia moje).

Stawiając sobie zadanie obsłużenia pracowników naukowych i innych czytelników, redakcja powinna znaleźć taki sposób opracowania *Przeglądu*, by mógł on zaspokoić potrzeby jednej i drugiej grupy użytkowników. Czy to się Redakcji *Przeglądu* udało i w jakiej mierze?

Część główna *Przeglądu* — właściwa bibliografia — jest przeznaczona, wydaje mi się, przede wszystkim dla pracowników naukowych i dlatego adnotacje tutaj zamieszczone mogą mieć w dużej mierze charakter referujący, co nie zwalnia zresztą od potrzeby zaopatrywania adnotacjami bardziej krytycznie wnioskującymi w treść najważniejszych pozycji.

Trzeba prócz tego pamiętać, że omawiana bibliografia jest selekcyjną. Moment selekcji występuje w doborze wydawnictw: bibliografuje się tylko wydawnictwa polskie, radzieckie, krajów demokracji ludowej i postępowe z innych krajów. Ale bibliografia selekcyjna nie jest jeszcze krytyczną i zalecającą. To zadanie w *Przeglądzie* spełniają „przegląd literatury i zestawienia bibliograficzne“, które są opracowywane przez dobrych znawców zagadnienia. W nich podawany jest wybór — z materiału zarejestrowanego w głównej części *Przeglądu* — pozycji najwartościowszych i tych, które nie straciły na aktualności. Ta też część *Przeglądu* może być opracowywana z myślą przede wszystkim (choć nie wyłącznie) o czytelniku masowym.

Dlatego należy ten dział utrzymać co najmniej w takich rozmiarach jak obecnie, jeśli nawet nie rozszerzyć (może kosztem części artykułowej, gdzie można by kwestionować celowość niektórych prac). Oczywiście niezbędna jest tutaj, jak słusznie podkreśla Kaltenberg, planowość, aby uniknąć przypadkowości i tymi zestawieniami objąć najważniejsze i najbardziej aktualne zagadnienia.

Ale i część główna (jak zaznaczyłem — raczej referująca) może być także wykorzystywana przez odbiorców popularnych obok odbiorców naukowych. Może dałoby się wprowadzić tu pewne zmiany, które by ułatwiły korzystanie z bibliografii jednym i drugim. Można by oznaczyć najbardziej wartościowe pozycje choćby gwiazdką stosowaną w *Przeglądzie* na oznaczenie wydawnictw zwartych, co jest raczej wyróżnieniem formalnym — typu wydawniczego, a nie jakości pozycji. (Ileż artykułów zasługuje bardziej na podkreślenie, niż popularne broszury). Tym specjalnie wartościowym pozycjom należałoby też poświęcić baczniejszą uwagę przy opracowywaniu adnotacji, różnicując metodę ich budowy dla pozycji popularnych i podstawowych (na co zwraca słusznie uwagę Kaltenberg). Można by następnie oznaczać stopień przystępności bibliografowanych materiałów (trzy stopnie trudności I — III stosowane w *Nowych Książkach* lub więcej, np. 1 — 5 jak na kartach dokumentacyjnych Centr. Instytutu Dokumentacji Naukowo-Technicznej). Niekiedy zresztą, sporadycznie, jest to w samej adnotacji zaznaczone (np. „na popularnym poziomie“ poz. 1240/53). Wprowadzenie takich oznaczeń ułatwiłoby korzystanie z bibliografii czytelnikom, będącym na różnych poziomach przygotowania teoretycznego i praktycznego.

Adnotacje w zrubie głównym można by dawać jeszcze zwięźlejsze (oczywiście z wyjątkiem najważniejszych pozycji); należy przy tym unikać nic nie mówiących powiedzeń w rodzaju: „W pięciu rozdziałach autor kolejno omawia następujące zagadnienia“ (poz. 1222/53) lub: „Artykuł składa się z 2 części. W pierwszej przedstawiona jest...“ (poz. 1249/53). Adnotacji można zaniechać tam, gdzie treść zapisu jest zupełnie jasna. Można by wziąć pod rozwagę, czy dla wygody przeciętnego czytelnika nie warto podawać tłumaczenia obcego tytułu w opisie (bezpośrednio po tytule oryginalnym). Wówczas w niektórych przypadkach adnotacja byłaby także niepotrzebna. Należy jednak mieć stale na uwadze, że główny zrab czasopisma jest przeznaczony przede wszystkim (choć nie wyłącznie) dla czytelnika raczej wyrobionego, i wobec tego inne kryteria trzeba stosować przy ocenie adnotacji w nim stosowanych, niż gdyby miały na widoku czytelnika masowego.

Jak się przedstawia część *Przeglądu* poza głównym zrubem bibliograficznym? Zawiera ona „przeglądy krytyczne oraz zestawienia bibliograficzne“, które spełniają rolę bibliografii zalecających i krytycznych. Poza omówieniami, wymienionymi przez Skwirowską, w sześciu dalszych zeszytach (do z. 3/1953 włącznie) zamieszczono m. in. następujące przeglądy bibliograficzne: W. M a r i a ń s k i — Sojusz robotniczo-chłopski i spójnia gospodarcza między miastem a wsią; J. D r e w n o w s k i — Planowanie gospodarki narodowej; K. P i o t r k o w s k a - H o c h f e l d o w a — Pauperyzacja klasy robotniczej w krajach kapitalistycznych; N. K. — Wynalazczość pracownicza; M. F l e s z a r — Wielkie budowle socjalizmu w Polsce. Na specjalną uwagę

zasługuje obszerne analityczne omówienie (w 6 zeszytach) artykułów poświęconych zagadnieniom ekonomicznym w pierwszych dziesięciu tomach Wielkiej Encyklopedii Radzieckiej, opracowane przez różnych autorów według działów (marksizm - leninizm, ekonomia polityczna, praca, przemysł, transport, zagadnienia agrarne, geografia i in.)² Ogółem od wprowadzenia tego działu, tj. od z. 1/1952 zamieszczono w 6 zeszytach ok. 25 różnych zestawień i omówień bibliograficznych, nie licząc recenzji i artykułów informacyjnych.

Prócz przeglądów bibliograficznych zamieszczane są recenzje: całych serii wydawniczych, będące krytycznymi po nich przewodnikami (J. L u b o w i c k i — Biblioteka Finansów; K. K ą k o l — Biblioteka Przewodników Pracy); recenzje bibliografii (A. G r o d e k — Marks i Engels w Polsce; P. K a l t e n b e r g — Osiem lat Polski Ludowej), czy też nawet pojedynczych dzieł („Budżet państwowy ZSRR“, „Podstawy działalności kredytowej“) lub czasopism (P. K a l t e n b e r g — „Nauka Polska“).

Poza tymi recenzjami i przeglądami bibliograficznymi spotyka się cenne artykuły informacyjne o charakterze praktycznym (np. cykl 3 artykułów o służbie informacyjno-bibliograficznej w dziedzinie nauk ekonomicznych) bądź o charakterze metodycznym (interesujący artykuł K a l t e n b e r g a: »Recenzje w polskich czasopismach gospodarczych«, omawiający jako powinna być treść recenzji w zależności od zadań jej stawianych, i omawiający krytycznie stan recenzji ekonomicznych w Polsce). Już niepełne wyliczenie tych zestawień bibliograficznych i zamieszczonych artykułów daje wyobrażenie o tej części *Przeglądu*. Dobór nazwisk autorów i wybór aktualnych tematów dobrze świadczy o staraniach redakcji pod tym względem. Można by kwestionować celowość niektórych pozycji, zwłaszcza w dziale artykułowym lub niektórych recenzji. (Czy nie należałoby np. zostawić recenzje pojedynczych dzieł poszczególnym czasopismom fachowym?). Można by natomiast oczekiwać zamieszczania recenzji wszystkich wydawnictw bibliograficznych z dziedziny społeczno-gospodarczej. Może warto by także pomyśleć o recenzjach czasopism gospodarczych jako całości? W ogóle jednak ta część *Przeglądu* spełnia niewątpliwie dobrze swoje zadania.

Opis bibliograficzny w części zasadniczej *Przeglądu* nie budzi zastrzeżeń. Można by tylko sugerować pewne uzupełnienia, np. zaznaczenie istnienia bibliografii przedmiotu przy końcu opisu (ew. z zaznaczeniem ilości pozycji lub stron przez nią zajmowanych, nadto zaznaczenie w opisie istnienia ilustracji, map, planów, wykresów itd. Byłoby to przejrzystsze i oszczędniejsze niż podawanie tych szczegółów w samej adnotacji (np. poz. 1249, 1272/53). Jeśli są zapisywane dalsze zeszyty już

² Nawiasem dodam, że artykuły te są począwszy od 10 tomu normalnie opisywane w części bibliograficznej *Przeglądu*.

zarejestrowanego czasopisma (*Przeglądy dokumentacyjne*), nie trzeba podawać wszystkich szczegółów wydawniczych — wystarczy zapis skrócony z odesłaniem do pozycji odnoszącej się do pierwszego zeszytu. Może zresztą w ogóle wystarczyłoby rejestrować tylko pierwszy zeszyc dla zasygnalizowania czasopisma, a po ukazaniu się ostatniego dać pełny zapis całego rocznika. Dałoby to poważne oszczędności miejsca. Nawiasem mówiąc, nie ma w *Przeglądzie* opisów bibliograficznych czasopism gospodarczych jako całości. Czy nie należałoby ich wprowadzić?

Pozycje opisywane po raz drugi ze względu na opis recenzji, powinny być podawane sposobem skróconym z zaznaczeniem: (adnotacja zob. poz. ...) po opisie, a nie (zob. poz. ...) po adnotacji odnoszącej się do recenzji (jak w poz. 1451/53). Uczyniłoby to zapis zrozumialszym. Przy recenzji nie potrzeba podawać w tym samym zapisie tytułu dzieła recenzowanego (poz. 1256/53), wystarczy nazwisko recenzenta. Niekiedy przy recenzjach brak odesłania do poprzedniej pozycji (poz. 1305/53 i 1504/52). W każdym razie zawsze należałoby zaznaczyć, kiedy adnotacja dotyczy recenzji, a kiedy samej pracy.

Uderza brak opisów wielokrotnych. Zamiast nich stosuje się w *Przeglądzie* odsyłacze do numerów pozycji umieszczonych sumarycznie na końcu działu „zob. poz. ...“ (lepiej zresztą byłoby: „zob. też poz.“, lub może „adnotacja zob. poz.“, gdyż w pewnych przypadkach niewiadomo, do czego się taki odsyłacz cyfrowy odnosi, do adnotacji czy do innego działu, np. poz. 1220, 1227/53).

Zamiast tych odsyłaczy do numerów pozycji, o wiele wygodniejsze byłyby dla czytelnika opisy wielokrotne (dalsze zapisy skrócone z odesłaniem do pełnego opisu). W pewnych przypadkach mogłyby te wtórne zapisy także być opatrzone adnotacjami, o ile by zachodziła tego potrzeba. Niekiedy wystarczyłyby odsyłacze ogólne od działu do działu (jakie są stosowane np. w *Przewodniku Bibliograficznym*); czasami można by przyjąć drogę pośrednią, np. w dziale Ustawodawstwo, gdzie są podane tylko pozycje ogólne, można by stosować takie odsyłacze: „ustawodawstwo w poszczególnych dziedzinach: przemysł poz. ..., handel poz. ..., praca poz. ...“ itd.

Kilka uwag nasuwa się w związku z klasyfikacją. Ogólna kolejność działów jest zbliżona do klasyfikacji stosowanej w *Przewodniku Bibliograficznym*. Działów tych jest 19 (oczywiście inne niż w *Przewodniku*, bo obejmują tylko zagadnienia ekonomiczne). Następnie występują stałe poddziały, których w r. 1953 jest prawie 70. W obrębie poddziałów stosuje się szeregowanie alfabetyczne. Można by mieć co do tego duże zastrzeżenia. Należy bezwzględnie zerwać z szeregowaniem alfabetycznym w bibliografii specjalnej jakiejś dziedziny, gdyż nie daje to żadnych korzyści. Ważniejsze jest w obrębie działów i poddziałów skupienie rzeczowe niż czysto przypadkowy układ według pierwszych liter nazwisk autorów i tytułów prac anonimowych. Pozycje jednego

autora, które zresztą mogą być rozproszone po różnych działach, skupi indeks autorski. W bibliografiach bieżących specjalnych rzadko są szukane pozycje tego czy innego autora. Bibliografia taka, zwłaszcza adnotowana, jest d o c z y t a n i a. Opisy należy tak szeregować, aby je można było zamienić na opowiadanie ciągłe (w rodzaju omówienia bibliograficznego) — a więc najpierw zagadnienia ogólne, ważniejsze, mniej ważne, aż do skupiania przedmiotowego według tematów jednostkowych: zagadnień, osób, krajów, miejscowości, chronologii itd. Szeregować alfabetycznie można dopiero wówczas, gdy inne sposoby układu nie wystarczają. Ukryta systematyzacja logiczna może być stosowana w każdym dziale i poddziale nawet bez formułowania odrębnych nagłówków.

Schemat stałych działów i poddziałów jest w każdej bibliografii niezbędny, ale w ich obrębie można stosować system nagłówków zmiennych, które będą występować lub nie, zależnie od ilości materiału zbliografowanego w danym zeszytcie. W ten sposób można też wyodrębnić aktualne zagadnienia i wskazać je przez odrębny nagłówek. Np. w dziale „Budownictwo socjalistyczne — Polska“ można by w razie potrzeby wyodrębnić: zagadnienia nowej konstytucji, pomoc Związku Radzieckiego, PZPR, Front Narodowy, sojusz robotniczo-rolniczy, narodowe plany gospodarcze i in., zamiast wyliczać aż 40 pozycji w porządku alfabetycznym (jak np. poz. 2205 — 2244/52). W dziale „Budownictwo socjalistyczne — Związek Radziecki“ można by podawać pod oddzielnymi nagłówkami: KPZR, wielkie budowlę komunizmu, Komsomoł, plany gospodarcze i in. System ten jest stosowany z powodzeniem w *Bibliografii Zawartości Czasopism*.

O ile chodzi o klasyfikację, można zauważyć w *Przeglądzie* pewien postęp. W r. 1953 wyodrębniono kilka nowych poddziałów, poddział „Budownictwo socjalizmu — Kraje Demokracji Ludowej“ rozbito na poszczególne kraje. (Dlaczego tego jednak nie zrobiono w odniesieniu do krajów kapitalistycznych?). Należałoby iść dalej w tym kierunku. Zmienne nagłówki, szeregowanie przedmiotowe w obrębie poddziałów nawet bez oddzielnych nagłówków (tematy można zaznaczać rozstrzeżonym drukiem w tekście lub wysuwać je na czoło pozycji odpowiednio graficznie wyróżnione) — zapewnia skupienie pozycji odnoszących się do tego samego zagadnienia, osoby, kraju itd. (Np. w dziale „Marksizm-leninizm“ prace o klasykach skupić należy według klasyków, w ich obrębie — po pracach ogólnych — według tytułów dzieł omawianych. W poddziale „Historia myśli ekonomicznej“ — zapewnić skupienie według nazwisk ekonomistów). Łatwiej wówczas powiązać odsyłaczami lub zapisami skrótowymi zagadnienia pokrewne, występujące w różnych działach (w z. 3/53 brak np. powiązań pozycji odnoszących się do pracy Stalina »Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR«, które są rozrzucone w kilku działach (poz. 1227, 1234, 1242, 1259, 1273, 1290). Pozycje

te spotkałyby się lub też można by je było bezpośrednio powiązać odsyłaczami bądź zapisami skróconymi.

Jak przypadkowe zestawienie osiąga się przez czysto mechaniczne szeregowanie według alfabetu, może zilustrować parę przykładów. W poddziale „Przemysł rolny i spożywczy“ w z. 1/1953 występują po sobie pozycje o następującej tematyce:

452—3 mleczarstwo	461—2 przegląd bibliogr.
454 cukrownictwo	463—4 cukrownictwo
455 młynarstwo	465 przemysł mięsny
456 zagadnienia ogólne	466 młynarstwo
457 przemysł rybny	467—8 cukrownictwo
458 „mięsny	469 przemysł mięsny
459 młynarstwo	470 mleczarstwo
460 zagadnienia ogólne	471—2 przemysł mięsny

Wewnętrzne przesunięcia w obrębie poddziału zapewniłyby skupienie pozycji korzystniejsze dla czytelnika: przegląd bibliograficzny, zagadnienia ogólne, cukrownictwo, mięsny przemysł, mleczarstwo, młynarstwo, rybny przemysł.

W poddziale „Historia ruchu robotniczego“ (poz. 1298—1311 53) występują obok siebie kolejno: Polska Ludowa, Anglia, Mongolia, 10 Zjazd RKP(b), 11 Zjazd RKP(b), Rosja (1905 r.), Niemcy, Gruzja, Polska (XIX — XX w.), Rewolucja Paźdz., 9 Zjazd RKP(b). W poddziale „Historia gospodarcza“ (poz. 1312 — 1325 53) występują obok siebie: tematy prac kandydackich i doktorskich, Gliwice (pocz. XIX w.), rewolucja przemysł. w Rosji, Górny Śląsk (2 poł. XIX w.), Stany Zjedn., G. Śląsk (2 poł. XIX w.), konferencja historyków w Otwocku, Stany Zjedn., G. Śląsk (1900 — 1930), Rosja (XVIII w.), G. Śląsk (do 1918 r.), zagadn. ogólne teoretyczne, Rosja (Piotr W.), tematy prac kand. i doktorskich.

I w tych przypadkach nie trudno by było, a z korzyścią dla czytelnika, zapewnić odpowiednie skupienia: zagadnienia ogólne, dalej układ według krajów, w obrębie krajów według prowincji, miast, chronologii itd.

Takie uwagi ogólne i szczegółowe nasuwają się przy starannym wejrzaniu w zawartość omawianych zeszytów *Przeglądu*. Widać w nich stała troskę Redakcji o podnoszenie poziomu pisma, ulepszenia klasyfikacji, rozszerzenie działu artykułowego i przeglądów bibliograficznych, o zapewnienie współpracy specjalistów, widać starania o to, aby oświadczenie redakcyjne z z. 1/1952 nie pozostało jedynie papierową deklaracją. Jest to tym bardziej godne podkreślenia, że *Przegląd* jest opracowywany przez zespół redakcyjny Polskich Wydawnictw Gospodarczych, a nie przez Instytut, jak inne bibliografie branżowe.

Widać troskę o nawiązanie kontaktu z terenem, czego wyrazem jest ankieta *Przeglądu*, której wyniki mogą dać wiele ciekawego materiału co do roli i użyteczności czasopisma. Troska o użytkowników wyraża się wprowadzeniem od r. 1952 oznaczeń (+) dla wydawnictw dostępnych tylko w większych bibliotekach, (!) dla wydawnictw służbowych dostępnych tylko w niektórych bibliotekach.

Jak każde dzieło ludzkie ma i *Przegląd* swe zalety i braki. Wady — zresztą nieznaczne w stosunku do całości osiągnięć — można łatwo usunąć. Ogólnie biorąc, porównanie roczników 1952 i 1953 świadczy o ciągłym podnoszeniu się poziomu tego pożytecznego czasopisma, które podjęło ciekawą próbę połączenia ogólnego zestawienia bibliograficznego z omówieniami krytycznymi i zalecającymi poszczególnych zagadnień.

Henryk Sawoniak

GABRIELA PIANKO: *Filologia klasyczna w Polsce. Bibliografia za lata 1945—1949*. Warszawa 1952. Z zasiłku Min. Szkół Wyższych i Nauki. 8° s. 91, nlb. 1. Biblioteka Meandra 17.

Bibliografia filologii klasycznej opracowana przez Gabriellę Pianko jest w okresie powojennym pierwszą próbą retrospektywnego zestawienia dorobku naszego piśmiennictwa w tym zakresie. Miesięcznik *Meander* począwszy od 1946 roku podawał corocznie wykaz bieżący ukazujących się w Polsce przekładów i opracowań dotyczących literatury i kultury klasycznej, włączając do tego także pozycje z polskiej literatury pięknej oparte na motywach starożytnych. Zestawienia te, noszące nazwę „Antyk w Polsce“, podają materiał, zwłaszcza w pierwszych latach, w układzie dość dowolnym i nie mają charakteru metodycznych spisów bibliograficznych. »Filologia klasyczna w Polsce« jest usystematyzowanym spisem bibliograficznym obejmującym „dorobek filologów polskich w pierwszym pięcioleciu powojennym“. Materiał zebrano z dążeniem do względnej kompletności, pomijając jedynie pozycje o charakterze popularnym zamieszczone w prasie codziennej. Pojęcie antyku, zgodnie ze współczesnymi poglądami zostało rozszerzone i obejmuje nie tylko starożytność grecką i rzymską, ale również i klasycyzm Wschód. Bibliografia rejestruje przekłady autorów klasycznych, opracowania, recenzje dotyczące tych autorów i innych ogólniejszych zagadnień, a także piśmiennictwo na temat działalności polskich filologów, wspomnienia, nekrologi, materiały informujące o przekładach dzieł polskich na języki klasyczne. Uwzględnia zarówno dzieła wydawniczo samoistne, jak i utwory zamieszczone w czasopismach. Bibliografia stosuje opis rejestracyjny, bez adnotacji. W opisie dzieł samoistnych podano: nazwisko i imię autora, niekiedy z tytułem naukowym lub zawodowym, tytuł dzieła, miejsce, rok wydania, nakładcę i objętość. Opis utworu wymienia po autorze i tytule utworu nazwę czasopisma w skrócie, kolejny rocznik, rok, numer oraz strony zajęte przez utwór. Pagi-

nacja dzieł samoistnych zaznaczona jest skrótem „ss“, utworów — skrótem „s“, co odpowiada przepisom normy opisu bibliograficznego w bibliografii bieżącej dziedzin lub zagadnień. Przy opisie recenzji na czoło wysunięte jest nazwisko recenzenta, potem idzie tytuł recenzji, następnie tytuł dzieła recenzowanego, o ile nie pokrywa się z tytułem recenzji.

Oprócz opisów pełnych bibliografia stosuje zapisy skrócone, gdy zachodzi potrzeba wykazania jednej pozycji w kilku działach. Zapis skrócony podaje nazwisko i pełne imię autora (co należy uznać za pewną nieoszczędność), tytuł oraz numer pozycji pod którym umieszczono pełny opis.

Układ bibliografii jest działowy. Materiał ugrupowano w 12 działach. Dział pierwszy wymienia prace autorów klasycznych oraz ich polskie opracowania i recenzje. Nazwiska pisarzy idą w szeregu alfabetycznym, przy czym najpierw cytowane są ich prace a następnie opracowania i recenzje w kolejności nazwisk autorów tych opracowań. Nazwiska autorów klasycznych wymieniane są jako nagłówki na czele wszystkich dotyczących ich pozycji, ale nieraz powtarza się nazwę autora również przy poszczególnych pozycjach, nawet w tych przypadkach, gdy forma użyta w druku zgodna jest z formą oryginalną figurującą w nagłówku. Jeśli chodzi o nazwiska autorów opracowań, to zwrócić należy uwagę na to, że przy kilku pozycjach tego samego autora niepotrzebnie wymienia się za każdym razem jego nazwisko i imię zamiast, jak się to zwykle praktykuje, zastąpić je kreską poziomą. Działy II — XII obejmują materiały dotyczące poszczególnych zagadnień literatury, kultury, życia gospodarczego i społecznego starożytnego świata. Wewnątrz działów pozycje wymieniane są w porządku alfabetycznym nazwisk autorów.

Bibliografię uzupełniają dwa spisy pomocnicze: wykaz skrótów tytułów czasopism i wydawnictw seryjnych oraz indeks autorów. Skróty tytułów czasopism i wydawnictw seryjnych są przeważnie literowe, trudne do odcyfrowania i zmuszają czytelnika do stałego zaglądania do spisu, co nie przyczynia się do uprzystępnienia bibliografii. Indeks autorów w układzie alfabetycznym odsyła do numerów poszczególnych pozycji. Cała bibliografia ma jednolitą, ciągłą numerację i podaje 783 pozycje. Zapisy wielokrotne nie są numerowane.

Kończąc niniejsze uwagi należy stwierdzić, że omawiana praca G. Pianko stanowi niewątpliwie cenną pozycję w naszej bibliografii, ponieważ jest pierwszym powojennym zestawieniem piśmiennictwa w zakresie filologii klasycznej, różniącym się dodatnio od dotychczasowych spisów zamieszczanych w *Meandrze*, zarówno pod względem kompletności materiału jak i jego opracowania.

Wanda Kryńska

ANDELIN GROBELNÝ, MILAN KUDELKA: *Bibliografie polskich silesiak*. Opava 1952 Slezský Studijní Ústav 4¹. s. nlb. 1, IV 228, nlb. 2. *S pravem rukopisu*. Maszynopis powielany jednostronnie.

Bibliografia polskich Silesiaców wydana przez Śląski Instytut w Opawie (Slezský Studijní Ústav) wyrosła z rzeczowego katalogu sporządzonego przez ten Instytut na podstawie księgozbioru Śląskiej Naukowej Biblioteki (Slezká Studijná Knihovna). Z biegiem czasu pracownicy Instytutu uzupełnili katalog zebranymi przez siebie notatkami i w ten sposób przeobrazili go w bibliografię, która została wydana w formie powielanej, na prawach rękopisu.

»Bibliografie polskich silesiak« zawiera retrospektywny materiał o Śląsku poczynszy od XIX wieku, a skończywszy na dacie jej wydania (1952). Autorzy, mając na celu zebranie materiałów o Śląsku potrzebnych w pracy badawczo naukowej, przeprowadzili w swoich zbiorach selekcję kładąc nacisk na umieszczenie w bibliografii przede wszystkim najnowszych prac o Śląsku; ze starych wykazali tylko te, które posiadają jakąś wartość naukową lub historyczną. Przeszkodą w zbieraniu i opracowywaniu materiałów była niedostępność polskich wydawnictw na terenie Czechosłowacji. Autorzy gromadzili materiał z drugiej ręki, z artykułów w czasopismach i z wykazów bibliograficznych polskich i czechosłowackich, które często były niedokładne i nieścisłe; czasem błędy udało się wykryć i sprostować, ale nie mając możliwości sprawdzenia wszystkich wątpliwych pozycji autorzy zestawienia przestrzegają użytkowników przed pomyłkami.

Bibliografia obejmuje wydawnictwa polskie o Śląsku wydane w Polsce a także i po za jej granicami; wymienia również polskie czasopisma wychodzące na Śląsku. W bibliografii uwzględnione zostały wszystkie rodzaje jednostek bibliograficznych: dzieła, utwory i fragmenty piśmiennicze. Opis pozycji bibliograficznej jest skrócony, podaje minimum elementów potrzebnych do zidentyfikowania druku. Pseudonimy i kryptonimy nie są rozwiązywane, nazwiska autorów nie sprowadzono do formy oryginalnej. Fragmenty piśmiennicze są opisane pod tytułem dzieła, w którym się znajdują, ale często bez zaznaczenia stron obejmujących opisywany ustęp. Skróty tytułów wykorzystanych czasopism są objaśnione w przedmowie.

Układ bibliografii jest oparty o klasyfikację dziesiętną; materiał ugrupowano w 9 działów (0, 2 — 9). Wewnątrz tych działów zastosowano niekiedy poddziały, oznaczając je wielkimi literami alfabetu. Układ pozycji w działach i poddziałach jest alfabetyczny. Dział 0 (zero) podaje spis wydawnictw informujących o polskich instytucjach, które zajmują się badaniem Śląska, spis czasopism śląskich. spis polskich bibliografii śląskich bądź zawierających materiały dotyczące Śląska, wiadomości o rękopisach śląskich, o bibliotekach (poddział D), o oświacie itd. Dział 2 zawiera materiały związane z kościołem i religią; dział 3

obejmuje prawo i nauki pokrewne oraz etnografię; dział 4 — językoznawstwo, 5 — nauki przyrodnicze, 6 — przemysł, medycynę i gospodarstwo domowe; dział 7 — materiały z dziedziny sztuki, 8 — literaturę, 9 — historię i archeologię. Poddział ostatni tego działu (E) jest spisem map Śląska.

Autorzy nie opracowując dzieł na podstawie autopsji mieli nieraz trudności z przydziałem pozycji do odpowiednich działów. Skutkiem tego, podobnie jak w samym opisie tak i w przydzielaniu książki do działów mogły zajść pomyłki, o których należy pamiętać korzystając z bibliografii. Dzieło omawiające więcej niż jeden przedmiot zostało przydzielone do tego działu, do którego przede wszystkim należy, nie stosowano więc przydziałów wielokrotnych.

Jakby wynikało z przeglądu treści i zasięgu chronologicznego, wydawnictwo Instytutu w Opawie można by nazwać retrospektywną bibliografią polskich silesiadców, oczekiwaną przez badaczy Śląska od dawna. Niestety, wydawnictwa tego tak traktować nie sposób. Powodem są — jak już wspomniano — warunki powstania parcy. Autorzy raz po raz skarżą się na niedostępność polskich materiałów i na niedokładność bibliograficznych źródeł. W takiej sytuacji trudno było stworzyć dzieło kompletne i bez błędów merytorycznych, i trudno mieć o to pretensję do autorów. Przeciwnie, podkreślić wypada wartość wysiłku, którego się mimo trudności podjęto, by doprowadzić pracę do pokaźnych rezultatów. Sami autorzy zresztą nie traktują swej pracy jako publikacji o szerszym znaczeniu i wydając ją w formie powielanej na prawach rękopisu uważają ją za zestawienie robocze, które może być pomocne przy badaniach nad Śląskiem. Ten właśnie praktyczny cel powoduje, że uwzględniając roboczy charakter bibliografii trzeba zwrócić uwagę na błędy, które zależne są już tylko od samych twórców, a które utrudniają korzystanie z bibliografii. Chodzi tu o błędy w sposobie ułożenia materiału.

Jak każda bibliografia specjalna, tak i »Bibliografie polskich silesiak« jest przeznaczona dla użytkowników szukających literatury na określony temat i dlatego winna podawać materiał opracowany w ten sposób, aby czytelnik mógł do niego trafić jak najszybciej i najłatwiej. Wydawnictwo czechosłowackie zdaje sobie sprawę z tej podstawowej zasady i układa materiał działowo, ale nic poza tym. Żadne pomocnicze spisy, jak alfabetyczny indeks autorów, indeks miejscowości itp. nie ułatwiają orientacji w materiale. Brak opisów wielokrotnych również utrudnia znalezienie potrzebnych pozycji, a poza tym sam układ bibliografii jest za mało rozbudowany i nie wprowadza w obręb działów i poddziałów układu klasowego czy przedmiotowego, co czyni go nieprzejrzystym i mało dostępnym.

Forma opisu bibliograficznego świadczy o tym, że autorzy są obzajmieni z nowymi metodami pracy bibliograficznej. Istniejące nie-

dociągnięcia w tym względzie wynikają z tego, że opis — jak już wspomniano — w wielu wypadkach nie mógł być oparty na autopsji.

Mimo tych zastrzeżeń wydawnictwo jest bardzo pożyteczne. Można by je nazwać „Informatorem bibliograficznym o polskich silesiacach“, ponieważ często zamiast wyszczególniać materiały, wskazuje tylko (w dziale „Bibliografie“) na ich wykazy w polskich bibliografiach. Zestawienie oczywiście nie jest kompletne, ale mimo to może służyć dużą pomocą w poszukiwaniu materiałów o Śląsku zarówno Czechom, Słowakom jak i Polakom. I tu należy postawić pytanie: co na to powiedzą bibliografowie polscy, że pracę, którą powinno wykonać się w Polsce, zrobiono poza jej granicami? O konieczności, o znaczeniu opracowania polskiej bibliografii śląskiej pisało się nieraz. (Por.: Michał A m b r o s: Bibliografia śląska, jej stan obecny i zadania na przyszłość. Katowice 1946). Trzeba przyznać, że i u nas kwestia ta leżała zupełnie odłogiem, a wykonanie bibliografii śląskiej leży w planach Biblioteki Śląskiej w Stalinogrodzie. Chodzi tylko o to, aby braki uzupełnić i plany urealnić, oraz o to aby tej regionalnej bibliografii nadać inny charakter niż miała wtedy, gdy Śląsk był terenem zmagania rządów kapitalistycznych. W owym okresie bibliografia służyła interesom kapitalistów i była najczęściej propagandowym zestawieniem tytułów mówiących o nacjonalistycznych walkach, a nie uwidaczniała wolnościowych dążeń ludu śląskiego. Typowym przykładem takiej bibliografii jest niemiecka bibliografia z okresu hitleryzmu (por. M. Ambros j. w. s. 13.).

Polska bibliografia śląska, której potrzebę tak jasno udowadnia omawiane wydawnictwo, powinna być zaprzeczeniem dawniejszych poglądów, powinna przede wszystkim zwrócić uwagę na materiały mówiące o walce ludu śląskiego z obcym kapitałem i wyrosnąć z braterskiej współpracy narodów czeskiego, słowackiego i polskiego.

Elżbieta Walewska

THÉODORE BESTERMAN: *Les débuts de la bibliographie méthodique. 3-ème éd. revue. Traduit de l'anglais.* Paris 1950 8° s. 95, nrb. 2, tabl. 12.

Studium Teodora Bestermana, wydane po raz pierwszy w r. 1935, stanowi w myśl planów autora jakby wstęp historyczny do »A world bibliography of bibliographies« 1. wyd. 1939/40, 2. wyd. 1947/49¹. Omawia w nim autor początki i rozwój bibliografii metodycznej. Terminem tym oznacza bibliografię, która opisuje i klasyfikuje piśmiennictwo według ustalonych wytycznych. Termin ten nie jest dostatecznie jasny,

¹ Zob. recenzję Krystyny Suffczyńskiej, *Przegląd Biblioteczny* R. 16 : 1948 s. 187—190.

skoro występuje w tytule dzieła całego, a w ostatnim jego rozdziale oznacza przede wszystkim bibliografię specjalne dziedziny. W związku z tym przedstawia autor tworzenie się techniki i metody bibliograficznej oraz rodzaje bibliografii. Praca rozpatruje wiek XV — XVII, sięga jednak początków bibliografii w epoce rękopisów. Besterman z naciskiem podkreśla fałszywość poglądu wiążącego bibliografię z powstaniem drukarstwa. Jest ona o wiele starsza i wywodzi się z biografii i autoubiografii, reprezentowanej w piśmiennictwie od II stulecia naszej ery. W owym wieku uczonej lekarz Galienus sporządził wykaz prac własnych — »De libris propriis liber« i »De ordine librorum suorum«, które — biorąc pod uwagę epokę — trzeba uznać za będące na wysokim poziomie metodycznym. W końcu wieku IV bio-bibliografem wybitnych ludzi epoki był św. Hieronim, w końcu V w. — św. Genadiusz. Obydwoj zrozumieli doskonale wartość bibliografii i nacisk w swych pracach położyli nie na życiorysy, a na dzieła osób opisywanych. Ponadto św. Benadiusz wykazał w swej pracy skrupulatność godną bibliografa w wielkim stylu — cytował bowiem tylko takie pozycje, które znał z lektury osobistej. Odpowiada to nowoczesnemu postulatowi autopsji. Przykład Hieronima i Genadiusza zachęcił św. Izydora z Sewilli (przełom VI i VII w.), św. Ildefonsa (VII w.) i Honoriusza z Autun — do sporządzenia bibliografii pisarzy kościelnych. Rodzaj „bibliografii“ był tu z zamięłowaniem kontynuowany w późniejszym średniowieczu. Koroną tego typu prac był w w. XV »Catalogus scriptorum ecclesiae« Johna Bostona de Bury, twórcy katalogu centralnego bibliotek klasztornych angielskich.

Interesującą tezę Bestermana jest obalenie powszechnego mniemania, że ojcem bibliografii jest Konrad Gesner. Tytuł ten autor przyznaje Johannowi Tritheimowi, benedyktynowi ze Spanheim, erudycie i bibliografowi, który w końcu w. XV rozpoczął swą działalność bibliograficzną, wydał drukiem szereg prac, a na tytuł ojca bibliografii zasłużył dzięki niezwykłemu zmysłowi ładu i porządku, jaki spożytkował z doskonałym skutkiem w swych pracach bibliograficznych. Pierwsze dzieło Tritheima to »Liber de scriptoribus ecclesiasticis«, wyd. w 1494. Tritheim podał w nim, w układzie chronologicznym, około 1000 autorów i 7000 dzieł. Dalsze, najważniejsze prace Tritheima to: »Catalogus illustrium virorum Germaniae«, 1495 r., który cytował przeszło 2 tysiące prac, »De origine, progressu et de laudibus ordinis Carmelitarum« 1494, i »De viris illustribus ordinis sancti Benedicti« wydrukowanej dopiero w 1575 r. Z reguły Tritheim dodawał na końcu wykaz alfabetyczny autorów, uszeregowany według imion, nie nazwisk. Prace Tritheima wywodzi Besterman w prostej linii od św. Genadiusza i Hieronima. Od nich Tritheim przejął metodę, uzupełniał jednak swe prace całkowicie nowoczesną pomocą — indeksem alfabetycznym autorów, których w zrzębie głównym szeregował chronologicznie. Krótko mówiąc, Tritheim

nie był pierwszym autorem bibliografii, lecz na pewno pierwszym erudytą z umysłem bibliografa. Posiadał miłość do książek, ich znajomość, doświadczenie bibliotekarza, poszanowanie ładu i przyjętej metody. Był bibliografem „autentycznym“ i oto uzasadnienie tytułu nadanego mu przez Bestermana.

O ile Tritheima uznaje Besterman za ojca bibliografii w ogóle, o tyle tytuł ojca bibliografii powszechnej pozostawia nadal Konradowi Gesnerowi, autorowi słynnej »Bibliotheca Universalis« (1554 r.). Praca ta składa się z kilku odrębnych części. We właściwej »Biblioteca« opisał autor około 12 000 książek łacińskich, greckich i hebrajskich. Materiał znał autor przeważnie z autopsji. Autorów szeregował alfabetycznie według imion, dołączył jednak wykaz ich wedle nazwisk. Wykaz ten jest jakby wstępem do samej pracy. Dalszym ciągiem tej bibliografii było »Pandectarum sive partitionum universalium ... libri XXI« (1549). Tutaj tytuły zostały podzielone na 21 działów — z teologią na końcu. Układ wydaje się mało przemyślany, stworzony jakby ad hoc, bez czerpania wzorów z już istniejących klasyfikacji. Zastosowany przez Gesnera podział materiału na działy i poddziały, oraz odsyłacze do nich w indeksie rzeczowym — wskazują na to, że Gesner zrozumiał to, do czego znacznie później doszli bibliografowie i bibliotekarze, a mianowicie, że najbardziej dokładna klasyfikacja nie jest wiele warta bez wykazu alfabetycznego tematów.

Z 21 działów, dział 20 — medycyna nie został nigdy wydany. Dział 21 — teologia chrześcijańska ukazał się osobno pod tytułem »Partitiones theologicae, pandectarum universalium ... liber ultimus« (1549). Tom ten został zaopatrzony w dokładny wykaz tematów działów wydanych uprzednio.

Wreszcie w r. 1555 Gesner wydał »Appendix Bibliothecae«, opisując dodatkowo 3 tysiące książek.

Trzecia część »Bibliothecae«, która miała przedstawić materiał w układzie abecedowym (ułożony w części drugiej systematycznie) nie ukazała się wcale. Całość tej wielkiej bibliografii powszechnej obejmuje opisy ok. 15 tys. wol. i około 3 tys. autorów. Gesner nie ograniczał się do podawania tytułów lub streszczeń, przytaczał nieraz nawet wyjątki z cytowanych dzieł.

Zamiłowany polibibliograf Gesner opracował również bibliografię zoologiczną — jako wstęp do swej »Historiae animalium« (1551 r.) i bibliografię botaniczną — wstęp do zielnika Bocka (1552 r.). W r. 1555 wydał dziełko »Chirurgia« — zbiór tekstów chirurgicznych łącznie z bibliografią tej dziedziny. Wydając dzieła Galienusa (1561—1562) — Gesner sporządził bibliografię jego prac. Był to na owe czasy wzór i szczyt bibliografii osobowej. Gesner omawiał tu rozmaite wydania prac Galienusa, prace zaginione, biografie Galiena, krytyki i komentarze, oraz podawał wykaz autorów piszących o Galienusie. Dorobek bibliograficz-

ny Gesnera jest ogromny, Gesner — to wielki umysł metodyczny, umiejętny kompilator i komentator posiadający ten sam zmysł ładu, co i Trithem. Pierwszy to i ostatni bibliograf powszechny na tym poziomie.

Besterman w swej pracy podkreśla, że katalogi targów księgarskich we Frankfurcie i Lipsku tzw. „Messkataloge“ niesłusznie cytuje się jako bibliografie powszechne. Były one niekompletne, o układzie nieprzemysłanym. Były wykazami księgarskimi, z których hojnie czerpali bibliografowie materiał do swych dzieł.

Besterman omawiając wiek XVI nazywa go okresem dziecięctwa bibliografii nowoczesnej. Jest to epoka rozwoju bibliografii specjalnych: kościelnych i świeckich — zwłaszcza medycznych i prawniczych. Bibliografie kościelne — to wykaz ksiąg zakazanych, a początków tego rodzaju bibliografii trzeba się doszukiwać w pierwszym stuleciu naszej ery. Pierwszy indeks ksiąg zakazanych, najzupełniej formalny, wiąże się z r. 1559. Powstanie bibliografii specjalnych wskazuje z jednej strony na wzrost piśmiennictwa z danej dziedziny, na potrzebę uporządkowania wiadomości o nim; z drugiej strony na to, że bibliografia staje się bądź środkiem propagandy, bądź środkiem pomocniczym w wykonywaniu władzy przez czynniki świeckie lub duchowne (indeksy książek zakazanych — oręż w ręku władzy duchownej, bibliografie prawnicze — pomoc w wykonywaniu władzy sędziowskiej). Pierwsza bibliografia prawnicza — to »Inventarium librorum in utroque iure« Giovanni Nevizzano (1522 r.) — podzielona na działy i poddziały, ale źle sklasyfikowana i pozbawiona indeksu — co ogromnie zmniejszało jej wartość

Wybitni pisarze sporządzali podówczas swe autobiografie. Na przykład Erazm z Rotterdamu wydał w r. 1524 »Catalogus omnium Erasmi Roterodami lucubrationum«, ciekawą autobiografię, w której podał w formie narracyjnej w porządku alfabetycznym tytuły i szczegóły dotyczące swych pism.

Ciekawostką bibliograficzną są dwie autobiografie wierszowane — jedna Johna Skeltona (1523), druga — George Gascoigne'a (1573). Wskazuje to na wielką popularność bibliografii nawet wśród poetów.

Wiek XVI — to początek bibliografii narodowych, których rozwój następuje bardzo szybko. Dwaj pierwsi wybitni bibliografowie angielscy — to John Leland i John Bale. Leland — twórca »Commentarii de scriptoribus« (1546) opierał swe prace na autopsji i opisywał materiały dokładnie. Bale — autor »Illustrium Maioris Britanniae scriptorum ... summarium« (1548), wydanego po raz drugi w 1557 z wielkimi zmianami jako »Scriptorum illustrium Maioris Britanniae ... catalogus« — podawał prace 1400 pisarzy angielskich i opatrzył ten wykaz indeksem alfabetycznym imion autorów oraz tematów. »Catalogus« jest jedynym i bardzo cennym dowodem istnienia szeregu dzieł nie dochowanych do dziś. Żadnych jednak nowości metodycznych bibliografie narodowe

XVI w. nie wniosły. Autorów szereguje się według imion, często brak w pracach skorowidzów. Przewrotu w dziedzinie metody bibliograficznej dokonuje Anglik Andrew Maunsell (koniec w. XVI). Zajmuje on w bibliografii angielskiej zaszczytne miejsce jako ten, który do bibliografii wprowadził nowoczesne czynniki.

Maunsell⁴ pierwszy zainicjował szeregowanie autorów według nazwisk, nie zaś imion. Był to ogromny krok naprzód. W bibliografiach swych brał pod uwagę tylko druki, nie rękopisy, wprowadził podział na działy, utwory anonimowe szeregował według tytułów lub przedmiotów, stosując układ krzyżowy. Maunsell pierwszy przywiązywał wagę do poprawnego opisu książek — na owe czasy była to inowacja wręcz rewolucyjna. Zapoczątkowała ona nowoczesny opis bibliograficzny.

Wiek XVII określa Besterman jako wiek dojrzałości bibliograficznej. Obok nieudanych prób bibliografii powszechnych (s. 77—79) rozwijają się bibliografie narodowe, mnożą się regionalne, osobowe, specjalne wszelkich gałęzi nauk. Technika bibliograficzna wykształca się powoli. Istnieją rozmaite systemy opisu oraz układu: chronologiczny, alfabetyczny (przeważnie według imion autorów), rzeczowy, aż po próby układu przedmiotowego. Wiek XVII może się poszczycić również wybitnym polibibliografem — bardzo ambitnym, pełnym projektów i zamierzeń. Jest to Holender Cornelius a Beughem. Zamierzał on opracować bibliografię bibliografii (!) i wykaz czasopism. W wydanych swych pracach Beughem stosował podział na języki starożytne i nowożytne, szeregował pozycje alfabetyczne według autorów, anonimy według tytułów. Tytuły kopiował starannie z oryginałów. Adres wydawniczy podawał według nowoczesnych wymagań bibliografii. Zaslugi Beughema jako twórcy wartościowych, dokładnie i inteligentnie skomponowanych bibliografii — są wielkie. Beughem jest też autorem pierwszej bibliografii inkunabułów »*Incunabula typographiae ...*«, wyd. w r. 1688. Podawała ona ok. 3 tys. inkunabułów, a metoda, opis i układ bibliografii wskazywały na duże zdolności, doświadczenie i dojrzałość bibliograficzną autora.

Besterman przytacza szereg bibliografii historycznych, geograficznych, teologicznych, mniej literackich — przeważnie rejestrujących dzieła dramatyczne, ale żadnej poetyckiej. Autor omawia kolejno dorobek bibliograficzny Niemiec, Anglii, Francji, Włoch, Hiszpanii, Niderlandów, Szwajcarii (s. 65—76). Powstawanie bibliografii wywoływało samo życie. Wśród bibliografii teologicznych np. wyróżnić należy bibliografie rejestrujące piśmiennictwo, a sporządzone w wyniku walk religijnych. (Ich wyliczenie s. 87—88).

Wiek XVII udoskonalił metodę bibliograficzną tak, że w rezultacie bibliografia dzisiejsza opiera się na formach wypracowanych przez bibliografię ówczesną.

W związku z rozwojem bibliografii narodowych następuje zrozumienie, że o bibliografię powszechną nie ma się co kusić. W bibliografiach narodowych przoduje w tym okresie Francja, potem Anglia. Najbardziej wzorowa bibliografia narodowa powstaje w Hiszpanii w XVII w. Jest to »Bibliotheca Hispana«, praca Antonio Nicolasa.

Studium Bestermana wykazuje, że niemal wszystkie rodzaje bibliografii ukształtowały się przed r. 1700 i że do tego okresu należy odnieść tworzenie się techniki i metody bibliograficznej. Niestety Besterman przedstawia dzieje i rozwój bibliografii jedynie w krajach Europy Zachodniej. Kraje Europy Środkowej są pominięte. Tym samym przemilcza autor i rozwój bibliografii rosyjskiej i polskiej, najbardziej nas interesujący.

Aczkolwiek Besterman parokrotnie podkreśla związek bibliografii z potrzebami społecznymi, to daleki jest jednak od powiązania rozwoju bibliografii z układem stosunków społecznych, a więc od ujęcia klasowego bibliografii. Główny nacisk kładzie autor na charakterystykę i rozbiór omawianych bibliografii, ich układ i opis. Besterman skrętnie podaje fakt notowania po raz pierwszy odrębnych wydań dzieła, kiedy indziej podkreśla nowość opisu polegającą na przytaczaniu ilości wierszy każdej pracy (s. 25) itp. Niejednokrotnie podaje charakterystykę ilościową bibliografii, zadając sobie trud zliczenia zarejestrowanych dzieł i autorów.

Książka Bestermana dając rys historyczny powstania różnych typów bibliografii i rozbiór ich układu — stanowi cenny wkład do dziejów bibliografii. Wydana bardzo starannie, opatrzona jest 12 tablicami reprodukującymi karty tytułowe lub tekst omawianych bibliografii, oraz indeksem alfabetycznym.

Janina Zalewska

Z Ż Y C I A

WYSTAWA „NAUKI MATEMATYCZNO-PRZYRODNICZE W EPOCE ODRODZENIA” W BIBLIOTECE UNIWERSYTETU WARSZAWSKIEGO

Powstanie i formowanie się w końcu XV i w XVI w. w łonie ustroju feudalnego ekonomicznych podstaw kapitalizmu pociągnęło za sobą powstanie nowego systemu poglądów. Przewrót umysłowy tego okresu zwany „humanizmem” zrywał ze średniowiecznym poglądem na świat, budował na możliwościach rozumu ludzkiego, walczył o swobodę myśli. Okres ten stanowi początek współczesnego przyrodoznawstwa. „Był to — jak pisał Engels — największy przewrót postępowy, jaki ludzkość kiedykolwiek do owych czasów przeżyła, epoka, która wymagała olbrzymów i olbrzymów zrodziła, olbrzymów myśli, uczucia i charakteru, wszechstronności i wiedzy”.

Cytata powyższa została umieszczona u wejścia na wystawę pt. „Nauki matematyczno-przyrodnicze w epoce Odrodzenia”, zorganizowaną w gmachu Biblioteki Uniwersytetu Warszawskiego w Dniach Oświaty, Książki i Prasy. Na wystawie, obejmującej chronologicznie także znaczną część wieku XVII, zgromadzone zostały współczesne epoce wydanania, niezwykle cenne stare druki ze zbiorów Biblioteki U. W. Wśród eksponatów wyróżniono te, które świadczyły o wkładzie Polaków w zdobycze naukowe tego okresu.

Całość została zgrupowana w działach według poszczególnych dyscyplin: geografia, botanika, zoologia, medycyna, astronomia, matematyka, fizyka, chemia, nauki techniczne. Interesujące portrety wybitnych przedstawicieli nauki, pochodzące z gabinetu rycin Stanisława Augusta, umieszczono przy poszczególnych działach. Na arkuszu portretów astronomów zwracało uwagę puste miejsce tam, gdzie kiedyś była podobizna Kopernika. Portret naszego astronoma został wycięty i posłany dla Thorwaldsena do Rzymu, gdy opracowywał on model pomnika Kopernika.

Wystawę otwiera dział poświęcony pracom i wypowiedziom klasyków marksizmu oceniających rolę i znaczenie okresu Odrodzenia.

Dział geograficzny ukazał rozwój kartografii, tak znamienity dla epoki wspaniałych odkryć geograficznych. Wśród wyłożonych eksponatów »Atlas minor« Mercatora (Gerarda Kremera, twórcy nowożytej kartografii) oraz Abrahama Orteliusa, znanego kartografa, iluminatora

i antykwariusza, twórcy pierwszego krytycznego wydania atlasu geograficznego — »Theatri orbis terrarum parergon« z 1624 r. Wydany w Amsterdamie w 1685 r. atlas J. de Rama otworzono na stronach, gdzie znajduje się przedrukowana mapa Litwy Tomasza Makowskiego, publikowana w Amsterdamie w 1613 r.

Całość ówczesnej wiedzy zoologicznej reprezentuje »Historia animalium« Kondrada Gesnera. Obok niej zwiedzający zobaczyli księgę »Historia naturalis«, dzieło wybitnego uczonego lekarza i przyrodnika szkockiego pochodzenia, Jonstona, zamieszkałego w Polsce na dworze Leszczyńskiego.

W dziale botaniki pokazano dorobek polskich uczonych. Są wśród nich: Hieronim Spiczyński, którego praca »O ziołach tutecznych y zamorskich y o mocy ich« wydana była w 1542 r.; prof. dr med. Jan Stanko, Słazak (†1493) znany ze spuścizny rękopiśmiennej, który wyliczył 513 gatunków roślin w czasie, gdy w Europie Zachodniej żaden uczone nie mógł się poszczycić takim znawstwem flory krajowej. O dorobku polskim świadczą też prace M. Siennika, S. Falimirza i Sz. Syreniusza (rodzaj podręcznika ziołolecznictwa), a obok nich bogato zdobiona »Dendrografia« (1662 r.) wspomnianego już Jonstona, która stanowiła w owym czasie podręcznik drzewoznawstwa.

Dział medycyny podkreślał odpowiednim doбором książek i komentarzy postępową rolę tej nauki w okresie Odrodzenia. Oparta na doświadczeniach i na anatomii gwałtownie zwalczanej przez kler, medycyna ówczesna przeciwstawiała się starożytnym autorytetom i medycynie książkowej, a dzięki uczonym tej miary co Paracelsus i Serwet wzbogacała się o nowe zdobycze badawcze. Rodzimy dorobek w zakresie medycyny reprezentują tacy badacze jak Wojciech Oczko, Józef Struś, Sebastian Petrycy z Pilzna, Chróściejowski, Ursyn. Ciekawostką wśród wyłożonych druków był rękopis recepty z okresu Odrodzenia.

Dział astronomii, poświęcony przede wszystkim Kopernikowi, został ozdobiony portretem genialnego polskiego astronoma pędzla Bacciarrellego. Pierwsze wydanie »De revolutionibus orbium coelestium libri VI« z 1543 r., które Kopernik oglądał już na łożu śmierci, umieszczono obok wydań następnych z lat 1566 i 1854. Zwiedzający mogli także zobaczyć »Index librorum prohibitorum« otworzony na stronie, gdzie widnieje nazwisko Kopernika i tytuł jego dzieła. Zasięg nauki Kopernika i znaczenie odkrycia ilustrują wydania zachodnich uczonych, zwolenników toruńczyka: Galileusza, Johanna Keplera, Erazma Reinholdta i innych.

Znaczny był wkład uczonych polskich epoki Odrodzenia w rozwój nauk matematycznych. Świadczą o tym osiągnięcia Wojciecha z Brudzewa — profesora Kopernika, Marcina Króla z Przemyśla, autora pierwszego w Polsce traktatu praktycznego miernictwa, Stanisława Grzebskiego zajmującego się geometrią z punktu widzenia jej przydat-

ności w miernictwie, Macieja Głoskowskiego, autora książki pt. »Geometria peregrinans«, Jana Brożka, który przeprowadził badania nad wielokątami gwiaździstymi oraz teorią liczb, Stanisława Pudłowskiego pracującego także na teorią liczb, i innych.

W dziale fizyki podkreślono postać uczonego polskiego Witellona. O kontaktach polskich z zagranicą mówiły m. in. przedruki korespondencji Władysława IV z Galileuszem w sprawie przysłania do Polski po raz drugi po 20 latach szkielec do teleskopu.

Organizatorzy wystawy nie zapomnieli i o alchemii, dzięki której dokonano wielu odkryć chemicznych. Najszlachetniejszym wśród alchemików polskich był Michał Sędziwój, znany w Europie pod nazwą Sendivogius Polonus. Jego to osoby dotyczą przede wszystkim eksponaty działu „chemia“.

Ostatni dział wystawy ogólnie zobrazował rozwój nauk technicznych w Polsce.

Całość wystawy, tak ze względu na temat jak i na niezwykle cenne eksponaty — była nadzwyczaj interesująca. Dało się odczuć jedynie jeden brak, który występuje zresztą bardzo często przy wszelkiego typu wystawach bibliotecznych — brak odpowiedniej ilości komentarzy. Zadaniem wystaw jest służyć nie tylko osobom zorientowanym w przedmiocie, ale przede wszystkim orientowanie i kształcenie tych, którym dane zagadnienia są mało znane. Gdy zwiedzający stanie przy stole, gdzie ułożona jest dość zresztą gęsto duża liczba książek (exemplum — dział astronomii) to ich wartości, tak merytoryczne jak formalne, są dla przeciętnego widza nie do odczytania, gdy nie kierują nim odpowiednie, na widocznych miejscach umieszczone komentarze.

Halina Kiepuska

Z ŻYCIA BIBLIOTEKI NARODOWEJ

Wśród wielu form pracy kulturalno-oświatowej, prowadzonej przez pracowników Biblioteki Narodowej w ramach działalności Komisji K. O. Zakładowej Organizacji Związkowej, ciekawą imprezą zorganizowaną na przestrzeni ubiegłego roku przez bibliotekę związkową był konkurs recenzji wybranych utworów postępowej literatury pięknej różnych narodów. Celem konkursu było ożywienie zainteresowania pracowników bibliotecznych postępową literaturą obcą, zachęcenie kolegów do wypowiedziania się na tematy twórczości artystycznej, rozszerzenie znajomości tradycji literackich innych narodów oraz ich współczesnej problematyki.

Konkurs odbywał się w 5 etapach, obejmując co miesiąc inne literatury lub grupy literatur. Podział był następujący: 1 etap — literatura czeska i słowacka, 2 etap — literatury romańskie: francuska, włoska, hiszpańska i pld. amerykańska, 3 etap — literatura bułgarska

rumuńska i węgierska, 4 etap — literatury germańskie tzn. niemiecka, anglosaska, holenderska i skandynawskie, 5 etap, który przypadł na październik — Miesiąc Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, poświęcony był literaturze narodów Związku Radzieckiego.

Komisja Konkursowa opracowała i udostępniła kolegom wykaz utworów z poszczególnych literatur, obejmujący najbardziej reprezentatywne a zarazem postępowe pozycje spośród książek znajdujących się w wypożyczalni związkowej.

Sposób propagowania konkursu był bardzo różnorodny: obok ogłoszenia przy bibliotece związkowej zachęcano do udziału w konkursie przez ogłaszanie jego warunków, a następnie wyników pierwszych etapów na zebraniach grup związkowych, a na początku również docierano bezpośrednio do kolegów z wybranymi książkami, roznosząc je dla umożliwienia bezpośredniego wyboru. Zachęceni w ten sposób konkursem zgłosili się do biblioteki związkowej również nowi koledzy, którzy dotąd z niej wcale nie korzystali.

Każdy z uczestników konkursu, po zaznajomieniu się z listą wybranych dzieł, zgłaszał jeden lub więcej utworów do zrecenzowania. W oznaczonym dla każdego etapu terminie zbierała się Komisja konkursowa dla wybrania najlepszej recenzji, przy czym prace były traktowane anonimowo, bez ujawniania nazwisk autorów. Szczęśliwy autor recenzji uznanej za najlepszą otrzymywał nagrodę w postaci książki ponad to 2—3 książki rozlosowywano między wszystkich uczestników danego etapu konkursu. Tyle co do samej organizacji imprezy.

Bardzo słusznie postąpili organizatorzy konkursu pozostawiając uczestnikom dużo swobody w wyborze typu recenzji, jej rozmiarów i charakteru. Dało to możliwość uczestnikom konkursu rozwinięcia swych poglądów na książkę bez skrępowania formą wypowiedzi.

W konkursie brało udział we wszystkich etapach pięćdziesiąt pięć osób. Recenzji złożono 98, w tym najwięcej (27) z literatury radzieckiej. Warto podkreślić, że wiele nazwisk spotyka się we wszystkich pięciu etapach konkursu. Świadczy to o potrzebie organizowania podobnych akcji, o ich atrakcyjności, o tym, że dzięki takim i podobnym, masowym i amatorskim imprezom, wielu kolegów raz zachęconych do czynnego udziału w pracy kulturalnej będzie nadal rozwijało ożywioną działalność w tej dziedzinie.

Recenzje nie zakończyły swego życia w szczupłym kółku osób bezpośrednio zainteresowanych konkursem. Najlepsze były czytane na zebraniach grup związkowych stając się często podstawą dla ożywionych dyskusji na tematy literackie. Oprócz tego wszystkie prace uczestników, po zakończeniu etapu konkursu, były dostępne dla wszystkich podczas godzin wypożyczania książek w bibliotece związkowej, zachęcając do wyboru tej czy innej książki.

Iwona Szczepańska

R É S U M É S

FERDYNAND CHABER: L'importance politique du livre. (Discours prononcé à la Conférence du Conseil de Lecture et du Livre, le 15 juin à Varsovie).

La production des livres et les collections des bibliothèques prennent en Pologne Populaire des proportions jusqu'ici inconnues. Tout le monde cependant ne se rend pas compte encore du rôle qu'un livre joue dans la transformation de la conscience humaine. Et cette transformation est la base du développement du socialisme, donc notre tâche principale. La question de lecture, surtout à la campagne, doit intéresser toutes les organisations sociales.

FELIKS RÓG-MAZUREK: Collaboration entre bibliothèques de lecture publique et bibliothèques savantes. (Comme exemple: Bibliothèque Raczyński et Bibliothèque Universitaire à Poznań).

Les bibliothèques de lecture publique et les bibliothèques savantes, malgré la diversité de leur caractère et de leurs devoirs, doivent collaborer et s'entraider. Cette collaboration fleurit dans deux grandes bibliothèques de Poznań et prend des formes variées. Elle comprend les services d'information, de prêt inter-bibliothèques, des fonds spéciaux et les centres de conservation et elle contribue beaucoup au développement de la lecture et des travaux scientifiques dans les deux bibliothèques.

STEFAN KOTARSKI: Les bibliothèques savantes slovaques.

Les bibliothèques slovaques sont jeunes, leurs débuts ne dépassent pas le XIX s. Les plus riches collections se trouvent à Bratislava et à Turczański sv. Martin — siège de la Bibliothèque Nationale. L'article passe en revue les 19 bibliothèques savantes slovaques.

WŁADYSŁAW PIASECKI: Le problème de „american comics“ et les bibliothécaires britanniques.

L'invasion de „american comics“ en Grande Bretagne alarme les bibliothécaires anglais qui se rendent compte des effets nuisibles de pareille lecture. Les bibliothécaires de la Grande Bretagne engagèrent une lutte acharnée contre ces publications, dans laquelle malheureusement ils ne sont pas secondés par le gouvernement. Les bibliothécaires polonais n'ont plus de ces soucis, le problème de la littérature nuisible étant définitivement résolu.

HENRYK SAWONIAK. La classification de Ranganathan.

Le système de classification du célèbre bibliothécaire hindou Ranganathan est employé non seulement aux Indes, mais aussi dans d'autres pays. Il peut être appliqué à tous les nouveaux domaines de la science et de la technique. L'article fait connaître les principes essentiels du système.

IRENA TREICHEL: De l'histoire d'un manuscrit. Note bibliographique.

Józef Andrzej Załuski, célèbre collectionneur et créateur de la première bibliothèque publique en Pologne au 18 siècle, laissa beaucoup de travaux bibliographiques en manuscrit. L'autographe de l'un d'eux intitulé „Cała Polska za złoty“ („Toute la Pologne pour un złoty“) fait partie des collections de la Bibliothèque Nationale à Varsovie. Après la mort de Załuski, Minasowicz remania cet ouvrage et le publia en partie en 1832, en changeant le titre. L'article nous raconte l'histoire de ces remaniements et analyse le rapport entre la copie, la publication et l'autographe.

ANNA LEWICKA-KAMIŃSKA: Karol Badecki — bibliothécaire.

Karol Badecki, éminent bibliothécaire polonais, professeur de littérature à l'Université Jagellonne, est mort le 11 février 1953 à Cracovie. Né à Lwów en 1886, ses études faites, il commence en 1914 sa carrière professionnelle aux Archives de la ville de Lwów, dont plus tard il devint directeur. En 1949 il était directeur de la Bibliothèque Ossoliński à Wrocław et depuis 1950 il dirige le Département des Livres Anciens à Bibliothèque Jagellonne à Cracovie. Des sa jeunesse le travail scientifique le passionnait; il s'intéressait surtout à l'ancienne littérature bourgeoise polonaise. Ses grands mérites comme bibliothécaire et critique littéraire lui valurent en 1951 le Prix d'État.

STANISŁAW SIEROTWIŃSKI: D e s é n i g m e s b i b l i o -
g r a p h i q u e s .

En 1934 parut à Varsovie le livre d'Otto Burg „W służbie junkrów pruskich. Przeżycia wychowanków szkoły oficerskiej w Erlau“ (Au service des junkers prussiens. Souvenirs des élèves de l'école militaire à Erlau) traduit de l'allemand. C'est seulement aujourd' hui que l'on finit par connaître le vrai nom de l'auteur, un Polonais, Karol Zamoyski. Cette supercherie était nécessaire à cause de la censure, puisque le livre publié sous les noms fictifs raconte les souvenirs d'une école militaire en Pologne.

TREŚĆ — TABLE DES MATIÈRES

Artykuły — Articles:

FERDYNAND CHABER: Polityczne znaczenie książki — L'importance politique du livre	197
FELIKS RÓG-MAZUREK: Współpraca bibliotek powszechnych z bibliotekami naukowymi — Collaboration entre bibliothèques savantes	203
STEFAN KOTARSKI: Biblioteki naukowe w Słowacji — Les bibliothèques savantes slovaques	211
WŁADYSŁAW PIASECKI: „American comics“ jako problem bibliotekarzy brytyjskich — Le problème de „american comics“ et les bibliothécaires britanniques	219
HENRYK SAWONIAK: Klasyfikacja dwukropkowa Ranganathana — La classification de Ranganathan	226
IRENA TREICHEL: Z dziejów jednego rękopisu. Notatka bibliograficzna — De l'histoire d'un manuscrit. Note bibliographique	259
STANISŁAW SIEROTWIŃSKI: Z zagadek bibliograficznych — Des énigmes bibliographiques	265
ANNA LEWICKA-KAMIŃSKA: Karol Badecki jako bibliotekarz — Karol Badecki, bibliothécaire	266

Recenzje — Comptes rendus:

PRZEGLĄD BIBLIOGRAFICZNY WYDAWNICTW GOSPODARCZYCH. R. 6: 1952 z. 1—6, R. 7: 1953 z. 1—3 (<i>Henryk Sawoniak</i>). GABRIELA PIANKO: Filologia klasyczna w Polsce. Bibliografia za lata 1945—1949. Warszawa 1952 (<i>Wanda Kryńska</i>). ANDELIN GROBELNÝ, MILAN KUDELKA: Bibliografie polskich silesiak. Opava 1952 (<i>Elżbieta Walewska</i>). THÉODORE BESTERMAN: Les debuts de la bibliographie méthodique. 3 ed. Paris 1950 (<i>Janina Zalewska</i>)	273
---	-----

Z życia — Actualités:

Wystawa „Nauki matematyczno-przyrodnicze w epoce Odrodzenia“ (<i>Halina Kiepuska</i>)	290
Z życia Biblioteki Narodowej (<i>Iwona Szczepanska</i>)	292

Résumé	294
------------------	-----

PRZEGLĄD BIBLIOTECZNY

Ceny roczników

Rocznik	I, VII, XIII	— 14,40 zł,	dla członków	10,80 zł,
„	V, VI, VIII, IX, X	— 18,— zł,	„	„ 15,— zł,
„	II, XII	— 28,80 zł,	„	„ 21,60 zł,
„	III, IV, XVIII	— 33,— zł,	„	„ 24,75 zł,
„	XIV	— 9,— zł,	„	„ 7,50 zł,
„	XV	— 16,50 zł,	„	„ 13,50 zł,
„	XVI, XVII	— 18,— zł,	„	„ 13,50 zł,
„	XIX, XX	— 28,— zł,	„	„ 28,— zł,

Ceny poszczególnych zeszytów oblicza się według ilości zeszytów w danym roczniku.

<i>Bibliografia</i>	za rok	1931	— 6,75 zł,	dla	członków	5,40 zł,
„	„	1932	— 2,25 zł,	„	„	1,80 zł,
„	„	1934	— 4,50 zł,	„	„	3,60 zł,
„	„	1935/6	— 9,— zł,	„	„	7,20 zł,
<i>Spis treści roczników</i>	I—X	— 9,— zł,	„	„	„	7,20 zł,

Zamówienia na roczniki I—XIII, oraz na *Bibliografię* i *Spis treści* kierować należy pod adresem Kol. Witold Zachorowski, Kraków, ul. Mickiewicza 22, Biblioteka Jagiellońska. Dalsze roczniki do nabycia w Administracji: Warszawa, Koszykowa 26, Biblioteka Publiczna.

Nakład 1200 egz. Papier drukowy satynowany kl. V, form. 61×86, gr 60
Objętość 6¼ ark. Zam. 135 z dn. 14.VII.53. Druk ukończ. 8.IX.53. 4-B-16990

Warszawska Drukarnia Naukowa, Warszawa, ul. Śniadeckich nr 8